

Witold Papierniak**Opis zabytków Krzeszowa – rozdziały 5 - 8****Mauzoleum Piastów i pozostałe ważne zabytki****Spis treści**

5. Mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich.....	2
5.1 Wstęp historyczny	2
5.1.1 Księstwa świdnickie i jaworskie.....	2
5.1.2 Dlaczego Krzeszów?	3
5.1.3 Kogo tu pochowano?	4
5.2 Wprowadzenie architektoniczne i dzieje budowy	4
5.3 Opis wnętrza	6
5.3.1 Nagrobki i epitafia	6
5.3.1.1 Nagrobek Bolka I.....	7
5.3.1.2 Nagrobek Bolka II	7
5.3.1.3 Epitafia obu książąt.....	9
5.3.1.4 Epitafium Bolka III.....	11
5.3.1.5 Nagrobek Władysława Zedlitza.....	12
5.3.2 Malowidła sklepienne	12
5.3.2.1 Kopuła północna.....	12
5.3.2.2 Kopuła południowa.....	15
5.3.3 Ołtarze.....	17
5.3.4 Pozostałe rzeźby	18
5.3.5 Przejścia do kaplicy Bożego Grobu (Marii Magdaleny)	20
5.4 Symbolika całości.....	20
6. Pozostałe zabytki w obrębie dawnego opactwa	24
6.1 Cmentarze	24
6.2 Kaplice Marii Magdaleny i Bożego (Pańskiego) Grobu	25
6.1.1 Ołtarz Marii Magdaleny	25
6.1.2 Grób Pański	26
6.3 Klasztor.....	29
7. Betlejem	31
7.1 Położenie i historia	31
7.2 Kaplica betlejemaska.....	31
7.3 Pawilon na stawie	32
7.3.1 Wprowadzenie	32
7.3.2 Malowidła dolne	34
7.3.3 Strefa środkowa	35
7.3.4 Strefa górna.....	37
7.3.5 Symbolika pawilonu, jego dekoracji i ustalenie autorstwa	37
8. Literatura i inne źródła.....	38
8.1 Książki i artykuły w czasopismach.....	38
8.2 Internet - stan aktualny w roku 2010	40

5. Mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich

5.1 Wstęp historyczny

5.1.1 Księstwa świdnickie i jaworskie

Po śmierci Henryka II Pobożnego w bitwie pod Legnicą (9 IV 1241) następuje podział Dolnego Śląska na trzy księstwa: z jednego i dużego wrocławskiego wyodrębniają się legnickie i głogowskie. Syn Henryka II, książę legnicki Bolesław II Rogatka dokonał dalszego podziału swej ziemi między trzech synów. Tak powstały nowe i mniejsze księstwa: jaworskie (w 1274 roku), lwóweckie (w 1278) i świdnickie w 1290. Księstwo lwóweckie istniało krótko, weszło w r. 1286 w skład księstwa jaworskiego i odtąd to ostatnie obejmowało teren daleko na zachód od Jawora, aż do rzeki Kwisy (zachodnia granica Śląska) i wzdłuż niej na północ w rejon Bolesławca, a później jeszcze Nowogrodu Bobrzańskiego, czyli prawie całe dorzecze Bobru. Księstwo świdnickie zajęło natomiast obszar od górnego Bobru na wschód, początkowo po Dzierżoniów. Potem doszły tu jeszcze Ząbkowice, Ziębice i po północnej stronie Sobótka. Po śmierci Bolesława II Rogatki jego starszy syn Henryk objął Legnicę i nieco później Wrocław, gdzie był już piątym panującym o tym imieniu i dlatego też jest znany jako Henryk V Gruby. Młodszy syn Rogatki - Bolko I otrzymał Świdnicę wraz z Jaworem i jest założycielem linii świdnicko-jaworskiej Piastów.

Bolko I panował w latach 1290-1301. Rozpoczął fortyfikowanie długiej, południowej granicy z Czechami, wznosząc liczne kamienne zamki. Od jednego z nich przyjął tytuł *Pana na Książu*. Miał trzech synów, stąd każdy z nich otrzymał potem mniejsze dziedzictwo: Bernard - Świdnicę, Henryk - Jawor a Bolko - nowo powstałe księstwo ziebickie. Wszyscy oni używali nadal tytułu *Pana na Książu* i prowadzili wspólną politykę. Bolko I był zbyt słaby, aby osobiście uczestniczyć w próbie zjednoczenia Polski, ale popierał w tych staraniach Władysława Łokietka, a swego syna Bernarda ożenił z jego córką Kunegundą. Bernard panujący w latach 1301-1326 kontynuował dzieło ojca.

Syn Bernarda - Bolko II Mały, ur. między 1309-1312, władał w latach 1326-68. Przejął księstwo jaworskie po zmarłym bezpotomnie stryju Henryku I i okazał się wybitnym władcą. Początkowo musiał walczyć z Luksemburgami. W roku 1331 powstrzymał armię króla Czech Jana Luksemburskiego i dzięki temu nie zdołała się ona połączyć z wojskami krzyżackimi. W efekcie Łokietek odniósł zwycięstwo nad częścią sił krzyżackich w bitwie pod Płowcami, na Kujawach. W roku 1345 doszło do najazdu następcy Jana - Karola IV. Świdnica wytrzymała długie oblężenie, ale Kamienna Góra została zajęta. Według średniowiecznej kroniki Bolko II odzyskał miasto w iście trojański sposób. Ukrył swoich wojów w kilku wozach z sianem. Ponieważ czeska załoga potrzebowała go dla swych koni, przeto zarekwirowała ładunek i wprowadziła do miasta. Wówczas żołnierze Bolka z wozów wyskoczyli, strażę obezwładnili i otworzyli bramy dla własnych oddziałów.

Kazimierz Wielki - wuj Bolka II - rozpoczął pertraktacje z królem Czech, Niemiec, a od roku 1355 także cesarzem rzymskim - Karolem IV, chcąc rozerwać niebezpieczny dla Polski sojusz luksembursko-krzyżacki i w roku 1348 ostatecznie zrzekł się swych praw zwierzchnich do Śląska (nie zgodził się jednak na oderwanie diecezji wrocławskiej od Gniezna i podporządkowanie jej Pradze) a cesarz zrezygnował z pretensji do korony polskiej. Wobec takiego obrotu spraw i Bolko II zawarł z Karolem IV kompromis. Zachował niezależność jako książę, ale oba księstwa stały się posagiem córki jego brata Henryka II Świdnickiego - Anny. Została ona wydana za męża za Karola w roku 1353. Ich ślub miał miejsce w Budzie na Węgrzech 27 V, 28 VII tego samego roku ukoronowano Annę w Pradze na królową Czech, 9 II 1354 w Akwizgranie otrzymała koronę niemiecką, a 5 IV tego roku w Rzymie na Wielkanoc - cesarską. Była to oszałamiająca kariera. Orszak Anny i Karola udający się do Rzymu liczył ponoć 2000 osób a wśród nich znajdował się także Bolko II.

W kontrakcie zawartym z Karolem IV Bolko II zastrzegł, że po jego śmierci rządy ma sprawować jego małżonka Agnieszka. Książę zmarł w wieku ok. 56 lat 28 VII 1368. Panował wówczas nad dwoma własnymi księstwami powiększonymi o znaczne obszary:

- Kąty Wrocławskie z najbliższą okolicą (kupione od jego stryja - Bolka Ziębickiego);
- rejon Srebrnej Góry i Złotego Stoku (kopalnie i huty kupione od następcy Bolka Ziębickiego);
- połowę księstwa brzeskiego z Brzegiem i Oławą (kupione od Waclawa Brzeskiego);

- Grodków, należący do biskupa wrocławskiego (zdobyty zbrojnie - tu Bolko działał w imieniu cesarza);
- kilka zamków czeskich i miasto Mieroszów (uzyskane w r. 1359 od cesarza);
- Kluczbork, Wołczyn i Byczynę (otrzymał je od Kazimierza Wielkiego);
- część księstwa cieszyńskiego (Siewierz - kupiony od Przemysła Cieszyńskiego);
- części księstw głogowskiego i ścinawskiego (otrzymał w dożywotnie władanie);
- Dolne Łużyce (otrzymał je również w dożywotnie władanie).

Łużyce weszły pod władanie Piastów świdnicko-jaworskich już wcześniej. Henryk I Jaworski (stryj Bolka II) walcząc o spadek po swej matce zajął wsch. ich część ze Zgorzelcem w roku 1319. Potem zrzekł się stopniowo tych ziem na rzecz króla Czech Jana Luksemburskiego (w 1329 i 1337) za co otrzymał w dożywocie Trutnov w Czechach oraz królewską część księstwa głogowskiego.

Zjednoczony przez Bolka II obszar rozciągał się na płn. zach. prawie pod Berlin. Agnieszka przeżyła męża o 24 lata i dopiero po jej śmierci w roku 1392 ziemie te przeszły ostatecznie w ręce czeskie. Ostatnie niezależne księstwo piastowskie znalazło się pod obcym panowaniem. Trwałymi nabytkami okazały się tylko tereny uzyskane od książąt ziebickich, pozostałe wróciły do poprzednich właścicieli.

Bolko II zmarł bezpotomnie, jednak kronikarz śląski wspomina o pogłoskach, według których Agnieszka urodziła mu syna - Bolka III. Ten jednak został przypadkiem śmiertelnie ugodzony kamieniem w głowę przez błazna książęcego - niejakiego Jakuba Tau lub Thao - podczas zabawy na zamku w Bolkowie i zmarł w wieku kilku zaledwie lat. Dziś uważa się to za legendę.

Choć w okresie 1274-1392 księstwa świdnickie i jaworskie były rządzone często przez jedną osobę, to jednak są traktowane przez historyków odrębnie. Miały dwa różne herby. Pod władaniem czeskim, a po roku 1526 austriackim, cały czas były tak zwanymi księstwami koronnymi - wchodziły w skład korony czeskiej jako księstwa dziedziczne tej korony. Władcą był w nich aktualny król Czech, w którego imieniu na miejscu zarządzali oddzielni starostowie. Oba księstwa aż do połowy XVIII w. miały własne struktury urzędnicze i księgi sądowe.

5.1.2 Dlaczego Krzeszów?

Dlaczego leżący na uboczu Krzeszów stał się nekropolią dla Piastów świdnicko-jaworskich? Najprościej odpowiedzieć, że taka była wola fundatora opactwa. Czemu jednak wybrał on tę miejscowość a nie stolicę - Świdnicę lub ewentualnie Jawor? Otóż w roku 1292 miasta te nie mają jeszcze znaczącej pozycji. Bolko I odziedziczył po swym ojcu południową część księstwa legnickiego, które rozpadło się właśnie na dwie części. Znajdujące się na tym terenie miasta nie były wówczas bezpieczne, to właśnie Bolko I zaczął otaczać je murami i rozpoczął budowę zamków w ich obrębie. Nie było również odpowiednio dużych, murowanych świątyń. Istniejące tam obecne kościoły farne (św. św. Stanisława i Wacława w Świdnicy - od 25 II 2004 katedra dla diecezji świdnickiej oraz św. Marcina w Jaworze) rozpoczęto budować dopiero parędziesiąt lat później. Ale można podać jeszcze dwie istotne przyczyny.

Obszar obu księstw miał od południa naturalne granice oparte na wyższych pasmach górskich w dwóch rejonach: w Karkonoszach z Górami Izerskimi po zachodniej stronie oraz na odcinku Góry Suche - Góry Sowie, po stronie wschodniej. W części centralnej zachodnie pasma Gór Kamiennych oraz Brama Lubawska, przez którą prowadził stary szlak handlowy - wariant szlaku bursztynowego, były stosunkowo łatwo dostępne. Tu właśnie znalazło się opactwo krzeszowskie. Książę liczył zapewne, że ziemia ta, jako neutralna własność kościelna, nie będzie zarzewiem niepokoju wojennych. W XIII w. kara kłótny, jaką mógł otrzymać każdy, dokonujący zaboru mienia kościelnego, była naprawdę groźna, może nawet szczególnie dla władców Czech - Przemyslidów, a po roku 1306 Luksemburgów, przyszłych cesarzy, którzy stale zagrażali od południa księstwu świdnickiemu.

Warto zwrócić uwagę, że na terenie Śląska mamy jeszcze jeden obszar przygraniczny, który chyba już w XII wieku stał się własnością kościelną. To kasztelania otmuchowska, z której pod koniec XIII w. powstaje księstwo biskupów wrocławskich ze stolicą w Nysie. Doszło tam do znanego sporu między biskupem Tomaszem II a księciem wrocławskim Henrykiem IV Prawym (Probussem). Biskup dwukrotnie wyklął księcia w latach 1279 i 1284. Po śmierci Henryka IV Bolko I otrzymał część księstwa wrocławskiego i dlatego uważał, że ma pewne prawa do kasztelani otmuchowskiej, tzw. regalia. Wzniósł nowy zamek w Jaworniku (obecnie w Czechach, na południe od Paczkowa), zaczął ściągać dziesięcinę z tamtejszych wsi, ale ostatecznie zgodził się z wyrokiem sądu biskupa krakowskiego w tej sprawie i w roku 1296 zwrócił zajęte ziemie biskupowi wrocławskiemu.

Wśród Piastów Śląskich istniała tradycja pochówków w ufundowanych przez siebie kościołach. Wnuk Krzywoustego - Bolesław Wysoki pochowany został w opactwie cysterskim w Lubiążu. Syn tegoż Bolesława - Henryk I Brodaty spoczął w Trzebnicy (klasztor cysterek), Henryk II Pobożny w kościele św. Jakuba we Wrocławiu (ufundował go dla franciszkanów, od r. 1997 jest to katedra grekokatolicka). Dalsi wrocławscy piastowicze Henrykowie III i V wraz z żonami spoczęli u klarysek we Wrocławiu. Henryk IV Probus - w świątyni św. Krzyża we Wrocławiu (wotum księcia po pojednaniu z biskupem Tomaszem II). Bolesław Rogatka pochowany został chyba w Legnicy u dominikanek (dziś kościół ten nie istnieje). Dlatego też Bolko I uznał nowy klasztor w Krzeszowie za odpowiednie miejsce dla siebie i swych potomków, a jako fundator mógł tego wymagać. Po dobrym wyposażeniu przybyłych tu w roku 1292 cystersów liczył, iż wznoszony przez nich kościół stanie szybko, będzie okazały i że zakonnicy nie zapomną o nim i o jego następcach w codziennych modlitwach. Groby książęce miały dodatkowo dokumentować własność piastowską na rubieżach księstwa. Chyba jednak żaden z pochowanych tu książąt nie przypuszczał, że po nich za kontynuatorów i spadkobierców dynastii będą uważali się zakonnicy i jak bardzo w XVIII wieku będzie to dla nich ważne.

5.1.3 Kogo tu pochowano?

W krypcie krzeszowskiej spoczęli następujący przedstawiciele rodziny panującej: Bolko I Świdnicki (zmarły w roku 1301), jego wcześniej zmarły pierwszy syn Bolko, następnie drugi syn Bernard I Świdnicki (zm. 1326), Henryk I Jaworski (zm. 1346), prawdopodobnie Henryk II Świdnicki (zm. 1343-1345) i Bolko II Świdnicko-Jaworski (zm. 1368), czyli pięć lub sześć osób z dynastii Piastów. Do dziś zachowały się tylko dwa nagrobki Bolka I oraz Bolka II - ostatniego z tej linii.

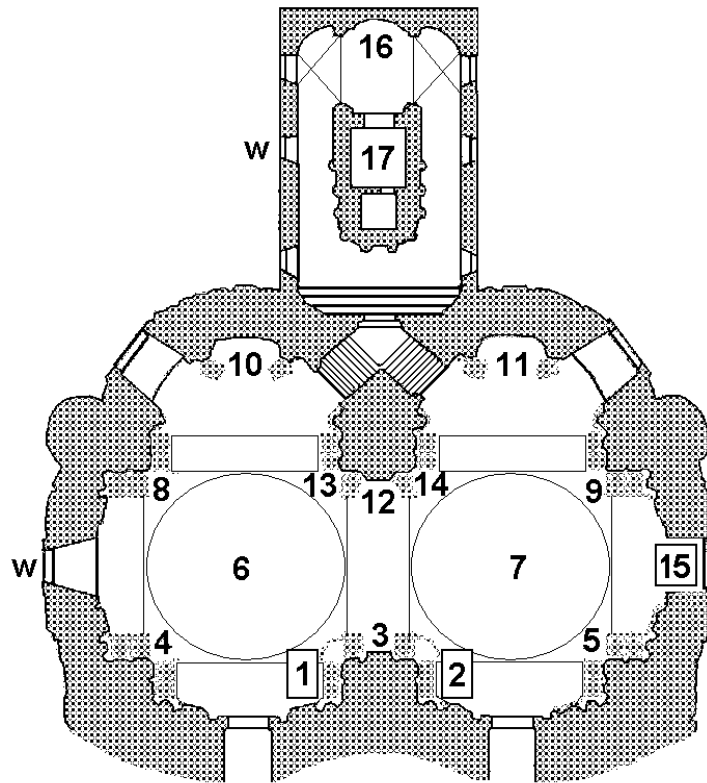
Nie wiemy, czy każda z pochowanych tu osób miała okazały nagrobek. Można przypuszczać, że nie. Chyba tylko trójka z nich otrzymała oddzielne i kosztowne sarkofagi. Nagrobki Bolka I i II znajdowały się przed ołtarzem głównym kościoła klasztornego. Sarkofag syna Bolka I - Bernarda Statecznego - ustawiono między stallami zakonnymi. Pozostałe nagrobki i epitafia umieszczono prawdopodobnie za ołtarzem głównym, w dobudowanych nieco później (XIV-XV w.) kaplicach. Oprócz męskich potomków rodziny książęcej, w pierwszym kościele klasztornym w Krzeszowie zostali też pochowani przedstawiciele co najmniej dwóch śląskich rodów rycerskich: Zedlitzów (Zeidlitzów) i Gallasów. Zedlitzowie po Piastach byli drugimi dużymi dobrodziejami dla klasztoru i dla nich zbudowano pierwszą oddzielną kaplicę pod wezwaniem św. Trójcy. Kronikarz Naso w opisie świątyni z roku 1667 wspomina, że oprócz starej krypty dla opatów i książąt przed ołtarzem głównym, przy wejściu do niej *jest drugi, nowy grobowiec, w którym chowa się świeckich*. Nie wiemy jednak jakie osoby tam spoczęły.

Kiedy postanowiono zburzyć dotychczasowy kościół i wznieść nowy - połączony z mauzoleum, narodziła się zapewne zupełnie nowa koncepcja zaznaczenia roli fundatorów i ich dziedzictwa, a niektóre tablice nagrobne do niej nie pasowały. Dlatego z części nagrobków w ogóle zrezygnowano.

5.2 Wprowadzenie architektoniczne i dzieje budowy

Mauzoleum już w swoim planie ma widoczne znaczenie symboliczne. Dwie jego części - oddzielne kaplice, dwa centralne układy z kopułami, to jakby dwa księstwa: świdnickie i jaworskie. Cała budowla w rzucie wygląda jak mitra książęca a przylegająca od wschodu mała kaplica Marii Magdaleny z grobem pańskim stanowi jej zwieńczenie. Półkoliste zamknięcie prezbiterium świątyni przypomina natomiast głowę książęcą ozdobioną tą mitrą i wydaje się być też częścią tego układu. Trzeba przyznać, że doskonale wiąże się to z rzutem bazyliki. Jak stwierdził prof. Henryk Dziurla *kompozycja przestrzenna mauzoleum przypomina jakby dwugłós, który nigdy nie uzyskalby pełni trójdzwięku bez połączenia z wnętrzem kościoła*. Osie tej kompozycji - linie dzielące na pół obie kaplice - stanowią przedłużenia dwóch ciągów komunikacyjnych świątyni. Wewnątrz mauzoleum linie te przechodzą przez drzwi z ozdobnymi portalami i epitafiami książęcymi.

Budowla usytuowana została po wschodniej stronie bazyliki i na terenie cmentarza, co także trzeba uznać za najlepszą z możliwych lokalizację. Stąd wschodzi codziennie słońce, traktowane przecież za symbol Chrystusa - światłości świata oraz zmartwychwstania. Dlatego też kościoły budowano z zasady jako orientowane ołtarzem głównym na wschód. Dodatkowo mauzoleum łączy się z ostatnimi stacjami kalwarii: Ukrzyżowaniem (rzeźba przed wejściem, nr stacji XXVIII), Grobem Pańskim (w kaplicy Marii Magdaleny, nr stacji XXXII) i Paruzją – powtórny przyjsciem Chrystusa (na dachu bazyliki, nad prezbiterium – nr stacji XXXIII).



Rys. 1. Rzut mauzoleum i kaplicy Grobu Pańskiego.

w – wejście, 1 – nagrobek Bolka I, 2 – nagrobek Bolka II, 3 – epitafium legendarnego Bolka III, 4 - księżna Agnieszka, 5 – księżna Beatrycze, 6 – kopuła północna (początek opactwa), 7 – kopuła południowa (dalsze dzieje opactwa), 8 – Opatrzność Boża, 9 – Miłość, 10 – ołtarz św. Wacława, 11 – ołtarz św. Jadwigi, 12 – ołtarz wszystkich świętych, 13 – archanioł Michał, 14 – archanioł Rafał, 15 – nagrobek Władysława Zedlitza, 16 – ołtarz Marii Magdaleny, 17 – kaplica Grobu Pańskiego.

Z zewnątrz mauzoleum swoim wyglądem może nie zachwyca, ale też nie jest przeznaczone do takiej prezentacji. Nie rzuca się w oczy, jest tylko przybudówką do świątyni mariackiej. Jest niższe aż o 20 m od kalenicy kościoła i obchodząc z zewnątrz mur klasztorny można z trudem zauważyć co najwyżej jego dach. Dach ten był zresztą w XIX w. parokrotnie zmieniany i nie znamy pierwotnego jego wyglądu. Dolna część cmentarza, skąd można objąć całe mauzoleum (oprócz dachu) wzrokiem, długo nie była przewidziana do odwiedzania przez turystów, dopiero od roku 2004 można tam schodzić. Po obu stronach wschodnich absyd znajdują się widoczne z zewnątrz półokrągłe zgrubienia muru, na których opierają się częściowo kopuły. Z zewnątrz dach swoim obecnym niemal płaskim kształtem w ogóle nie sugeruje w środku istnienia kopuł. Świadczą o nich natomiast dwie latarnie, widoczne jak dwie małe wieżyczki. Znajdowały się na nich pierwotnie orły na czerwonych poduszkach, w mitrach książęcych na głowach i trzymające w szponach berła i miecze.

Do środka wchodzi się od północnej strony. Tu wrażenie może zrobić wysokość, na której znajduje się kłamka i zamek w drzwiach, ok. 190 i 175 cm nad posadzką. Każdy, kto je otwiera, czuje się w tym momencie mały i w poczuciu pewnej pokory wstępuje dalej przez drzwi wysokie na 4 m.

Wewnątrz panuje nastrój wprawdzie poważny, ale ciepły i pogodny. Można odnieść wrażenie, że to nie kaplice grobowe, ale reprezentacyjne dwie sale przeznaczone na jakieś uroczystości świeckie. To efekt kolorystycznej dekoracji, która wraz ze światłem wpadającym przez okna i dwie latarnie w kopułach stwarza tę niezwykłą scenerię. Powierzchnie ścian oraz kolumny są marmoryzowane. Barwne kompozycje występują na ścianach i elementach architektury, szczególnie wiele różnych odcieni barw czerwonej i różowej mamy na gzymsach. Rzeźby są białe (to także zasługa stiuku), posadzka jest wykonana z sześciobocznych płyt z szarego marmuru. W narożnikach stoją posągi oraz dwa książęce sarkofagi. Wymiary mauzoleum są następujące: szerokość 27,4 m, długość od portalu z kościoła do absydy za stojącym naprzeciw ołtarzem wynosi 18,8 m, średnice obu kopuł mają po 9,4 m, wysokość mierzona od posadzki do zewnętrznych części kopuł 12,8 m, do fresków w centralnej części kopuły 14,95 m a do sklepień w latarniach aż 18,45 m. Pod mauzoleum znajduje się pusta obecnie krypta. Kopuły oprócz ścian zewnętrznych opierają się też na wewnętrznym filarze między ołtarzem środkowym (pod wezwaniem Wszystkich Świętych) a zejściem do krypty i do kaplicy Marii Magdaleny (Bożego Grobu). Filar ten połączony z łukiem arkadowym dzieli wnętrze na dwie kaplice. Wysokość mierzona w tym łuku to 11,9 m. Wnętrze oświetla 5 okien, największe znajdują się na ścianie wschodniej.

Podobnie jak w przypadku bazyliki Matki Boskiej i tu nie ma pewności, kto jest autorem projektu tej pięknej budowli. Zarówno w kompozycji architektonicznej, jak i w barwach wystroju nie ma na Śląsku podobnego obiektu. W Europie pewne analogie odnaleźć można jedynie w kilku dziełach włoskiego baroku oraz na terenie Hiszpanii. Pewne jest natomiast, że mauzoleum krzeszowskie projektowano łącznie ze świątynią klasztorną, zatem autor powinien być ten sam. O problemie autorstwa napisano w p. 4.5. Wznoszono je razem z przylegającym kościołem a budowę prowadził Antoni Jentsch. W roku 1734 było ono już pod dachem i chyba miało też część swego wyposażenia rzeźbiarskiego. W roku 1735 Włoch Ignacy Albert Provisore pracował nad sztukaterią i marmoryzacją, pod koniec II 1736 otrzymał za to zapłatę. W tym samym roku J. W. Neunhertz ukończył freski na obu kopułach. Przeniesienie szczątków książęcych nastąpiło 30 V 1738. Wiemy też, że wówczas znajdowały się wewnątrz pełnopostaciowe rzeźby obu Bolków I i II, na ich miejscu stoją obecnie figury archaniołów. Napis na piramidalnej dekoracji - obelisku w środkowej części wnętrza był początkowo poświęcony księciu Bernardowi. Dziś dotyczy on legendarnego Bolka III. Zmiana wystroju mogła nastąpić ok. roku 1741, już po zaborze Śląska przez Prusy i chyba wynikała z potrzeby zaakcentowania wtedy nieco innych treści. Rzeźby są dziełem Antoniego Dorazila, obrazy do ołtarzy namalował Feliks Antoni Scheffler.

W latach 1746-47 budowla otrzymała miedziane pokrycie dachu oraz figury dwóch orłów piastowskich. Zostało to zarekwirowane już w roku 1810, odtąd nie było zabezpieczenia przed deszczem a skutki tego okazały się fatalne. Część fresków i duże partie stiuków odpadły i sterta gruzu pokryła marmurową posadzkę. Wykonano prowizoryczny dach, ale nie zabezpieczyło to należycie obiektu. Po dalszych kilkunastu latach ratowaniem mauzoleum zajął się Karol Fryderyk Schinkel - główny architekt króla pruskiego. Opracował on projekt nowego dachu, który zrealizowano w roku 1839. Zbudowano też wtedy po płd. stronie wąską, spiralną klatkę schodową, prowadzącą na strych - dla ułatwienia przeglądów technicznych dachu, zwłaszcza kontroli jego szczelności przed opadami. Z połowy XIX w. zachowały się dalsze wiadomości o złym stanie mauzoleum. W latach 1862, 1872 i 1876 miały miejsce trzy konserwacje fresków, raczej nieudolne. Dopiero w roku 1934 wykonano nowy dach, lepiej odprowadzający wodę. Po II wojnie światowej mauzoleum konserwowano w latach 60. i 90. XX w, a ostatnio w latach 2007-2009.

5.3 Opis wnętrza

5.3.1 Nagrobki i epitafia

Znajdują się tu trzy nagrobki: dwa książęce i jeden rycerski. Ich tumby (dolne części nagrobków w kształcie skrzyń) wykonano w okresie budowy mauzoleum. Płyty wierzchnie z postaciami zmarłych są natomiast oryginalne i powstały tuż po ich śmierci.

5.3.1.1 Nagrobek Bolka I

Znajduje się on w kaplicy północnej, przy środkowym filarze i jest widoczny od razu po wejściu do środka. Ze średniowiecznego nagrobka zachowała się tylko górna płyta. Jej analiza stylistyczna przeprowadzona przez historyków sztuki wskazuje, że wykonana została krótko po śmierci księcia, a więc na początku XIV w. Wzorem dla niej był nagrobek Henryka IV Probusa we Wrocławiu.

Książę ma na sobie kolczugę, widoczną najlepiej tuż poniżej szyi, na nią nałożona jest tunika, spięta ozdobnym pasem. Na ramiona ma narzucony i zwisający na boki płaszcz. W prawej ręce trzyma wzniesiony miecz, w lewej tarczę z orłem Piastów Śląskich. Przy głowie, ponad tarczą leży hełm, u stóp księcia natomiast lew - symbol siły i waleczności, którymi to cechami odznaczał się Bolko I. To bodaj pierwsze na Śląsku zastosowanie symbolu lwa w rzeźbie nagrobkowej. Książę wprawdzie leży, ale gdyby podnieść płytę i postawić pionowo, okazałoby się, że przyjmuje postawę stojącą i to w pełnym swoim majestacie. Taki powinien zaprezentować się na Sądzie Bożym i taka też idea przyświecała twórcom średniowiecznych nagrobków: przedstawić postać leżącą, ale jednocześnie stojącą w chwale.

Herb rycerski składa się z czterech zasadniczych części: tarczy z godłem oraz dodatkowo hełmu wraz z klejnotem. Herby wywodzą się ze znaków rozpoznawczych, jakie używano w czasie bitew. Były one potrzebne, ponieważ rycerz w zbroi i hełmie tracił cechy umożliwiające poznanie go z daleka. Tarcza z godłem w czasie walki często swe położenie, dlatego też znaczenia nabrał hełm z dodatkowym znakiem - klejnotem, aż stały się one także częściami herbu. Do kompletnego herbu doszły jeszcze labry - dekoracyjne chusty, które w czasie wypraw krzyżowych chroniły głowy przed żarem. U nas miały charakter czysto ozdobny.

W przypadku książąt śląskich godłem stał się **czarny orzeł na złotym (żółtym) tle, zwrócony heraldycznie w prawo**, czyli w lewo, dla patrzącego na tarczę. Ma on charakterystyczną cechę - przepaskę w formie półksiężycy, biegnącą przez jego tors i skrzydła. Używali go w tej formie wszyscy potomkowie Henryka II Pobożnego i był to znak dziedziczny. Półksiężyc biegnący przez pierś orła wywodzi się natomiast ze znaku osobistego Henryka I Brodatego i zawierał jeszcze dodatkowo umieszczony w środku krzyż. Takiego krzyża nie ma wprawdzie na nagrobku Bolka I, nie był on stosowany powszechnie, ale w mauzoleum krzeszowskim występuje wielokrotnie w innych namalowanych śląskich orłach.

Hełm i klejnot były natomiast zmieniane częściej. Potomkowie Henryka II w kilku pokoleniach używali różnych klejnotów, bywało nawet, że jeden książę stosował ich czasem dwa lub trzy. W przypadku książąt świdnickich i jaworskich klejnotem mogą być dwa pióropusze jak u Bolka I, pół orła śląskiego, ornament z czerwono-białej szachownicy o różnym kształcie (owal, półkole, półksiężyc) lub orzeł wzbijający się do lotu. Zjawisko różnicowania herbów w poszczególnych odgałęzieniach rodowych było w Europie początkowo spontaniczne. Cesarz Karol IV postanowił ukrócić je na terenie Rzeszy Niemieckiej (a więc i na Śląsku). Odtąd on nadawał herby rodzinom i miastom na podstawie urzędowego dokumentu zwanego listem herbowym.

O wyglądzie herbów świadczą także zachowane pieczęcie, niestety są one jednobarwne. Badaniem herbów zajmuje się heraldyka, a pieczęci - sfragistyka, pomocnicze nauki historii.

Nagrobek Bolka I jest ważny nie tylko ze względu na wysokie wartości artystyczne, ale jako ogniwo do badań nad gotycką rzeźbą nagrobkową i heraldyką śląską. Powyżej hełmu widoczny jest także klejnot. Składa się on z dwóch skrzyżowanych pióropuszy. To zupełnie nowy element nie używany dotąd przez przodków Bolka I. Według heraldyków może on być przejęty od rodu matki księcia - Jadwigi, księżnej Anhaltu. Jest on zaskakujący, ponieważ na pieczęciach synów Bolka I w takiej postaci już nie występuje, za wyjątkiem jednej pieczęci Henryka Jaworskiego.

Twórca sarkofagu nie jest znany. Podobieństwo postaci Bolka I do rzeźby Henryka IV Probusa z jego wrocławskiego nagrobka sugeruje, że krzeszowskie dzieło wyszło spod dłuta kogoś związanego ze sztuką niemiecką, zwłaszcza z posągami powstałymi w tym czasie w rejonie Naumburga. Zachowane fragmenty polichromii - barwnej dekoracji na twarzy i szatach księcia nie są pierwotne.

5.3.1.2 Nagrobek Bolka II

Stoi on symetrycznie względem pomnika Bolka I, w drugiej kaplicy mauzoleum. Ze średniowiecznego sarkofagu zachowało się znacznie więcej, nie tylko postać księcia, ale kilka dekoracji umieszczonych z boków barokowej tumby: trzy figurki i sześć tarcz herbowych (cztery z nich są dobrze widoczne). Nagrobek ufundowała zapewne wdowa po księciu Agnieszka, w okresie swoich 24 lat życia po śmierci męża. Może mieli tu także współdziałali przedstawiciele rodów rycerskich, związanych z dworem Bolka II. Właśnie ich herby znajdują się dodatkowo na nagrobku. Postać zmarłego jest bardzo podobna do

tej z sarkofagu Henryka II Pobożnego z Wrocławia oraz do rzeźb na nagrobkach trzech książąt opolskich (kościół franciszkanów w Opolu) oraz Ludwika Legnickiego (katedra św. św. Piotra i Pawła w Legnicy). Twórca tego dzieła nie jest znany, ale historycy sztuki wiążą je z wpływami praskich budowniczych i rzeźbiarzy - rodziny Parlerów.

Rzeźba Bolka II posiada, jak przypuszczamy, wiele jego cech osobistych. Książę miał przydomek Parvus - Mały, nie był dużego wzrostu. Ubrany jest w zbroję stosowaną w poł. XIV w., tzw. pancerz płytowy, w lewej ręce trzyma tarczę ze śląskim orłem, w prawej tzw. mizerykordię - mały mieczyk (czasem może to być sztylet), który służył do dobijania ciężko rannych na polu bitwy, dla zaoszczędzenia im długiej męki przed śmiercią. Do zbroi zamocowany jest łańcuchem wielki i długi miecz, który w czasie walki mógł wymagać użycia nawet obu rąk. Głowa księcia o kędzierzawych włosach przyozdobiona jest mitrą i spoczywa na hełmie rycerskim. Hełm ten wysunięty jest nieco w lewo od książęcej głowy i w kierunku do zwiedzających mauzoleum. W prawo od głowy wystaje natomiast klejnot - zakończenie hełmu. Jest on już trudniejszy do obejrzenia, ponieważ skierowany jest w stronę ściany bocznej, ale warto zwrócić uwagę, że różni się od klejnotu Bolka I. Tam były dwa skrzyżowane pióropusze, tu mamy motyw czerwono-białej szachownicy w półkolu. Taką szachownicę zastosowali w swym herbie jako pierwsi na Śląsku książęta legnicko-brzescy. Użycie tego znaku przez Bolka II (także na zachowanych pieczęciach) wzięło się stąd, że powiększył on obszar swego księstwa o część ziem zakupionych u Wacława Brzeskiego oraz o część księstwa głogowskiego. Po śmierci księcia symbol ten trafił na godło księstwa jaworskiego. Spod hełmu z lewej strony wysuwają się jeszcze labry, również ozdobione taką szachownicą. Pod stopami Bolka II, na szerokiej przepasce, narzuconej na towarzyszącego księciu psa, znajduje się herb dolnołużycki: tur (według niektórych opisów wół), ponieważ zmarły książę był dożywotnim margrabią Dolnych Łużyc.

Na ramionach znajduje się spięty klamrą pod szyją płaszcz. Podobnie jak przy nagrobku Bolka I i tu mamy do czynienia z postacią leżącą, ale jednocześnie stojącą (po obrocie płyty o 90°) - czyli z prezentacją w chwale na Sądzie Bożym. Rzeczywiście Bolko II ma się czym pochwalić. U jego stóp leżą dwa zwierzęta: mały lew oznaczający waleczność oraz pies - symbol wierności Bogu i ... sprawie polskiej: dziadkowi ze strony matki - Władysławowi Łokietkowi i wujowi Kazimierzowi Wielkiemu. Oto jak pisał o księciu Jan Długosz w swej *Kronice Polski*:

Książęta polscy, dzierżący Śląsk na mocy prawa ojcowskiego dziedzictwa, sąsiadujący z Królestwem Czeskim (...) odpadli na rzecz Jana, króla czeskiego, wówczas zawziętego wroga Władysława, króla polskiego (...). Tylko Bolesław, dostojny książę świdnicki, syn książęcia Bernarda, brzydząc się tak nikczemnym odstępstwem, roztroprnymi namowy odwoził od niego innych książąt śląskich i sam hojnymi obietnicami króla czeskiego nie dał się wciągnąć do tego grzechu; oświadczał głośno, że jest polskim księciem i że od jedności i całości Królestwa Polskiego nigdy nie odstąpi, a jak w ciągu życia, tak też i przy zgonie zaklinał braci, krewnych swoich i bratanków, żeby nie zezwalali na taki rozdział i odłączenie.

Małego lwa u stóp księcia można też traktować jako aluzję do herbu Luksemburgów. Bolko II nie dał się bowiem pokonać ani Janowi, ani Karolowi.

Na bocznej (widocznej z lewej strony) ścianie tumbi umieszczono trzy figurki jakby podtrzymujące postać zmarłego oraz dwa duże herby. Osoby te reprezentują trzy stany: od lewej mieszczaństwo, duchowieństwo i rycerstwo, bo prawa postać to giermek. Można traktować je także za dworzan książęcych. Trzy stany podtrzymują postać zmarłego - niosą go podczas pogrzebu. Po drugiej stronie tumbi były jeszcze trzy dalsze takie osoby (zob. rys. 1). To podnoszenie do góry symbolizuje także przekazywanie duszy zmarłego wyżej - do Nieba.

Lewa tarcza herbowa ma trzy strzały, zwane w średniowieczu bełtami lub bolcami. To herb Bolców (lub Bolzów) - rycerskiego rodu wywodzącego się z dworzan Bolka II. Wiemy, że jeden z ich przedstawicieli był marszałkiem dworu księżnej Agnieszki. Inny znany jako *clericus Bolze* został kasztelanem na kilku zamkach książęcych. Być może reprezentuje go środkowa postać duchownego. Od ich nazwiska bierze się nazwa zamku Bolców w Rudawach Janowickich.

Postać giermka trzyma mniejszą tarczę z herbem rodziny Zedlitzów - Czedliczów. Piotr Zedlitz był sekretarzem księcia, a jego potomkowie także zostali pochowani w Krzeszowie. Na tarczy znajduje się zapinka (klamra) od pasa rycerskiego. W późniejszych przedstawieniach tego herbu jest ona trójkątna.

Tarcza z owcą z dzwonkiem na szyi i pióropuszem - pękiem piór zatkniętym na drzewcu to najstarszy herb znanego śląskiego rodu Schaffgotschów (von Schaffgotsch). Protoplasta tego rodu Goczko

Schoff został po śmierci Bolka II właścicielem zamku Chojnik, potem jego rodzina o coraz większej liczbie rozgałęzień władała Cieplicami i całymi północnymi Karkonoszami oraz Górami i Pogórzem Izerskim. *Schaf* po niemiecku oznacza owcę. Jednak dopiero od XVIII w. używano nazwiska Schaffgotsch, wcześniej stosowano formę *Schaff Gotsch genannt - Schaff zwany Gotschem*.

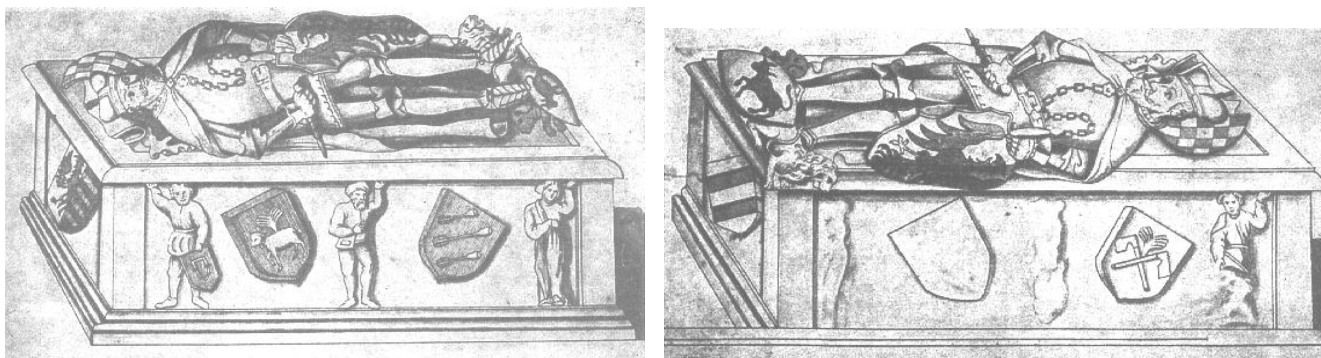
Od strony stóp księcia mamy na tumbie od przodu jeszcze jeden duży herb. Tu pole jego tarczy jest podzielone pionową linią na dwie części. Heraldycy nazywają to podziałem w słup. Na lewej części tarczy (prawej heraldycznie) widać pół czarnego orła bez przepaski. Prawa część tarczy (lewej heraldycznie) to dwie poziome czarne belki na białym polu. To przypuszczalnie herb rodziny Reibnitzów, także dworzan książąt świdnicko-jaworskich.

Wiadomo jednak, iż podobny herb posiadał Herman von Barby - starosta książęcy w latach 1302-1303. Używali go też przedstawiciele rodu Szwab - wymieniani jako świadkowie w dokumentach. Nie wiemy jednak, czy pełnili oni jakieś funkcje na dworze świdnickim. Heraldycy takie przedstawienie orła nazywają połuorłem. Gdyby godło dzieliła linia pozioma i w górnym polu ptak ten był przedstawiony od głowy do piersi, to wówczas mówi się, że jest to pół orła.

Można zauważyć jeszcze dwa herby: po prawej stronie stóp księcia (dwie skrzyżowane siekiery z pióropuszcami) oraz dwa ukośne pasy (na tylnej ścianie tumb, za głową Bolka II). Pierwszy z nich jest schowany we wnęce między sarkofagiem a filarem z epitafium Bolka III. Drugi jest dla turystów zupełnie niewidoczny - trzeba stanąć przy portalu południowym do kościoła, a tam zwykle już wchodzić się nie pozwala. To zapewne również herby rodzin związanych z dworem książęcym.

W wydanej w roku 1745 pracy *W. Erdman ä Seydlitz: Extractus Inscriptionum Sepulchrarium utrisque ex cod. (...) [w:] Sylloge variorum monumentorum. J. G. Baroni exscps.* znajdują się dwa rysunki sarkofagu Bolka II. Przedstawiają one jego wygląd ze wszystkich stron i wynika z nich, że:

- obecny układ postaci i herbów na widocznej bocznej ścianie tumbi nie jest pierwotny;
- na niewidocznych stronach (przy ścianach) również znajdowały się trzy postacie i trzy herby.



Rys. 2. Sarkofag Bolka II według rysunku Seydlitza (repr. z pracy [1]).

Zmieniona została kolejność postaci i herbów na widocznym, dłuższym boku, natomiast tarcze herbowe na krótszych bokach sarkofagu zamieniono miejscami;

Historycy sztuki przypuszczają, iż każdy herb określał pierwotnie sąsiadującą z nim osobę. Na jednym z tych rysunków widać, że dwóch postaci brak, jedna jest zachowana tylko częściowo, brak także godła na jednej z tarcz. Zapewne te braki zadczydowały o obecnym ustawieniu tumb obu książąt. W efekcie dwa herby są teraz praktycznie niewidoczne.

5.3.1.3 Epitafia obu książąt

Znajdują się one w supraportach ponad portalami prowadzącymi do kościoła i są do siebie bardzo podobne - to wymóg symetrycznej kompozycji barokowego mauzoleum. Wysokość supraport jest taka sama, jak wysokość portali. W dolnej strefie każdej z nich znajduje się płaskorzeźbiona podobizna księcia w owalnej ramie - kartuszu. Z boków ram dwa orły zdają się podtrzymywać dziobami zwieńczenia kartuszy: mitry książęce nad dekoracjami o motywach roślinnych. Wykonane z białego stiuku mocno kontrastują z czarnymi płytami epitafijnymi. Poniżej orłów zwracają uwagę bardzo dekoracyjne, wielokrotnie zawijane motywy geometryczne.

Przy dolnych narożnikach supraport (lub po bokach tympanonów obu portali), na wygiętych do środka i ku górze gzymsach wieńczących boczne półkolumny, umieszczono pary aniołków trzymających atrybuty pewnych cnót, które charakteryzowały zmarłych Bolków. Wspólne dla wszystkich są tu rogi obfitości, trzymane przez zewnętrzne putta. Rogi te zwisają w dół i wysypują się z nich kwiaty oraz inne owoce ziemi.

Przy nagrobku Bolka I, po lewej stronie drugi z aniołków trzyma dużą kotwicę - symbol nadziei. Aniołek z prawej strony trzyma gorejące wysokim płomieniem serce, siedzące obok drugie putto pomaga mu w tym. To symbol miłości. Nadzieja i Miłość to dwie cnoty główne, uważane za boskie. Otrzymuje się je podczas chrztu wraz z Wiarą.

Przy nagrobku Bolka II mamy analogiczną kompozycję. Po lewej stronie dwa putta trzymają kaplicę (przypomina ona kształtem jedną z kaplic mauzoleum), berło, kielich z hostią oraz krzyż. Są to razem symbole Wiary oraz władzy bożej. Po prawej stronie stojący aniołek trzyma naczynie, może kosz z bochenkami chleba a drugie putto podtrzymuje je od dołu. Ponoć wykonano tę dekorację nieco później, w czasie wielkiego głodu, w okresie wojny siedmioletniej (1756-63). To symbol ofiarności oraz zapobiegliwości.

W najwyższych strefach obu supraport znajdują się panoplia - dekoracje złożone z elementów uzbrojenia. Mamy tu pośrodku hełmy rycerskie z pióropuszcami, a po bokach halabardy, miecze, chorągwie i piki. Świadczą one o waleczności i męstwie obu książąt. Ta druga cecha - jedna z czterech cnót kardynalnych, koresponduje ze scenami w supraportach nad zejściem do krypty (p. 5.3.5).

Napisy na epitafiach książąt były długie i pełne patosu. Zachował się w dobrym stanie napis poświęcony Bolkowi I. Oto jego tekst łaciński i tłumaczenie na język polski.

Laureatis Exuvilis Bolkonis I-mi Invicti Svid. et Jaur, Ducis aliis Bellicosi, nobis Pacifici Utrisq. Gloriosissimi agnomine posteris transcribendi Fundatoris Domus hujus Piissimi Manificentissimi Qui non ut lupus rapax aliena Sed ut libertatis vindex aquila a leone olim rapta Post eidem reextorquens fortissime hic ultro divisit spolia sua Aeterno Pacis Principi aeviterno quere Gratiarum Matris Cultui hanc fundans Domum Gratiae Marianis sub auspiciis feliciter perennaturam ut ad usque novam vitae auroram in mortis umbra pausent illustrius Conditorium sit hoc novum Principis Optimi Virtutibus illustratum Gratitude devinctissimum parenns monumentum P. grata posteritas Innovate Salutis Anno MDCCXXXVIII.

Uwieńczonym prochom Bolka I, Niezwyciężonego Księcia Świdnickiego i Jaworskiego, wojowniczego dla innych, dla nas czyniącego pokój, który w obu sprawach zapisał się dla potomnych jak najchwalebniejszym imieniem. Założyciela tego Domu i najgorliwszego Dobroczyńcę, który nie jako żarłoczny wilk chwytając to, co cudze, ale jako mściciel wolności orla, ongiś schwytanego przez lwa, wyrrywając mu go potem z wielką siłą, tu wreszcie rozdzielił swój dobytek, dla Wiecznego Księcia Pokoju i dla czci Wiecznej Matki Łask fundując ten Dom Łaski: pod Maryjnym wejrzeniem szczęśliwie ukończony i aż dotąd w nowym życiu, w świetle, w cieniu śmierci przebywającym. Ten grobowiec nowy najlepszemu Księciu ozdobionemu cnotami, zniewolona wdzięcznością wiekuisty pomnik wdzięczna potomność. Odnowionego Zbawienia roku 1738.

Napis na epitafium Bolka II jest tylko częściowo czytelny i to w zakończeniu. Tu cieknąca z dachu woda po roku 1810 wyrządziła najwięcej szkód. Oto jego pierwotne brzmienie. Tłustym drukiem zaznaczono słowa i ich fragmenty obecnie widoczne i czytelne.

*Preionis Cineribus, Bolkonis II Celsissimi, Svidnicensis et Jauerensis Principis Cognomine si a Staturae brevitate deducas Parvi. Si a moderatis justissime ducatum habenis Vere Magni. Si a Comitatus, Clementia, beneficentia in omnes, longe Majoris Si a Religione in Deum, profusa liberalitate in aedes sacras in hanc praecipue Domum, Fautoris, Energetis tergue **quaterque Maximi** Svid. et Jau. ex **Stammate Piast.** Ducum Seccuti **postremis Donec** tubae affilatae recoalescant **perpetuo vernaturi** Sacrarium haec devotionis **maximae argumentum minimum Reverendiss.** Dic. Ao **reflorescentis vitae** **Grissov. Posthumum MDCCXXXVIII.***

Cennym prochom Bolka II, Znakomitego Księcia Świdnickiego i Jaworskiego, z przydomka Małego, jeśli będziesz sądził z małości wzrostu, Prawdziwie Wielkiego, jeśli [osądzisz] od rozsądnie i bardzo sprawiedliwie sprawowanego wodzostwa, o wiele większego, jeśli [osądzisz] z towarzyszącej Łaskawości i Szczodrobliwości we wszystkim, a trzykroć, czterokroć Największego, jeśli [osądzisz] z pobożności ku Bogu, wylewnej szczodrości dla świętych budowli, szczególnie dla tego Domu szczodrego dobroczyńcę, Świdnickiego i Jaworskiego z rodu książąt Piastowskich, potomni, aż zabrzmią trąby wiecznym oddechem

zapowiadając, niech będzie to sanktuarium najmniejszym dowodem największej pobożności. Najszacowniejszemu rokowi rozkwitu życia w Krzeszowie, Potomność 1738.

Tłumaczenie obu tekstów wg Henryka Dziurli [12].

5.3.1.4 Epitafium Bolka III

Chodzi tu o środkową kompozycję między sarkofagami książęcymi, w przewężeniu, na ścianie - filarze, między dwiema kaplicami, po stronie kościoła. Jest ona wykonana w formie wysokiego obelisku, przykrytego z boków jakby wielkim i długim płaszczem (lub może kotarą) zwisającym spod aniołka siedzącego na górze. W dolnej części są natomiast dwie rzeźby szczególnie wyraziste i przejmujące swą wymową, o czym dalej. Całość znajduje się nad miejscem, w którym są obecnie w miedzianej trumnie zamurwane szczątki wszystkich pochowanych tu książąt. To nieduża tumba z literą B w białym, stiukowym kartuszu.

Napis na płycie - obelisku dotyczył pierwotnie księcia Bernarda Statecznego a wiemy to na podstawie opisu mauzoleum, wydanego w roku 1735 w Świdnicy. Autorem jego był Samuel Leopold Hahn a pierwsze słowa bardzo długiego tytułu to *Das lebende Grüssau oder das Neu-eröffnete Gnaden-Haus ...* Napis był dłuższy od obecnego tekstu i porównywał księcia do św. Bernarda z Clairvaux:

Podziwiał, który przechodzisz, że znalazłeś wśród następców Bernarda Miodoustego Bernarda bez miodu. Jest to Bernard Stały, pierworodny syn Bolka Walecznego, naszego założyciela. (...)

To pierwsze dwa zdania tego nieistniejącego już epitafium. Chyba krótko po roku 1741 napis ten zmieniono na obecny - poświęcony legendarnemu Bolkowi III. Wtedy też musiały zostać wykonane dwie dolne rzeźby oraz stojące naprzeciwko (po bokach obrazu Wszystkich Świętych): figury dwóch archaniołów oraz rzeźby w narożnikach mauzoleum (o nich w p. 5.3.4), ponieważ w dziele Hahna nie są one wymienione.

Oto obecny tekst łaciński: *Aetate florente defloruit et vulnere percussus lethali victima letho concidit Boleslai Ducis Schwid: pientissime Boleslaus Princeps Filius Inclytae Prosapiae Spes inclyta cuius ossa cum Fundatorum Domi hujus reconditis cineribus novo in hoc sarcophago grata posteritas Grissovena deposuit Ao. MDCCXXXVIII. Nosce Viator quia nos omnes serius aut citius aeternitatis meta[m] properam[us] ad una[m]: concedant Superi propitii Tibi qui legis vel audis felice[m] ac beatam +.*

W nawiasach [] podano brakujące końcówki. Tłumaczenie na język polski brzmi następująco:

W kwiecie wieku przekwitł dotknięty raną śmiertelną i padł ofiarą śmierci najmiłościwszego księcia świdnickiego Bolesława syn Bolesław, przesławnego rodu nadzieja przesławna, którego kości razem z pochowanymi prochami fundatorów owego Domu ponownie w tym sarkofagu złożyła wdzięczna potomność krzeszowska w roku 1738. Wiedz przechodniu, że my wszyscy prędzej czy później podążamy do jednego celu wieczności. Niechaj tobie, który to czytasz lub słyszysz, laskawi niebianie uczynią tę wieczność szczęśliwą i błogosławioną.

Śmierć Bolka II i ostatnie lata jego rządów zostały literacko opisane w książce Władysława Jana Grabskiego *Rapsodia Świdnicka. Opowieść śląska z lat 1339-1404*. Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1962. Krótszą pozycją, zalecaną kiedyś na lekturę szkolną, jest książka Ryszarda Pietrzykowskiego: *Bolko Świdnicki, PZWS Warszawa 1970*.

Z treścią napisu wiążą się dwie rzeźby w dolnej części. Większa, po lewej stronie, to personifikacja Wieczności - niewiasta trzymająca w lewej ręce swój atrybut - węża w kształcie obręczy, jakby pożerającego samego siebie. Prawą ręką wskazuje Niebo oraz górną część obelisku, gdzie aniołek trzyma kartusz z książęcym monogramem. Na twarzy Wieczności widać delikatny uśmiech, może nieco szyderczy, jakby chciała ona każdemu zwrócić uwagę, że i jemu przypisany jest koniec ziemskiego życia.

Atrybutem Wieczności może być obręcz, okrag, obrączka, ponieważ nie mają one ani początków, ani końców. Dlaczego często jest spotykany zamiast nich wąż - symbol szatana i grzechu? Otóż w średniowieczu i renesansie dużą popularność zdobył sobie starożytny opis zachowań wielu zwierząt. Jego autor był Grekiem a zwany jest często Fizjologiem. Opis ten wywarł duży wpływ na rzeźbę i malarstwo, na jego bowiem podstawie przypisywano określonym gatunkom zwierząt takie a nie inne cechy. Według tego opisu wąż, póki jest młody, rośnie i mniej więcej raz w roku zrzuca z siebie swą starą skórę. Wychodzi z niej jak owad z poczwarki i rodzi się na nowo. Uznano, że może być to dobrym symbolem pokutującego chrześcijanina. Powinien on

bowiem zrzucić z siebie jarzmo grzechu i według przykazania kościelnego przynajmniej raz w roku przystępować do spowiedzi.

Prawa rzeźba to umierające putto - symbol Bolka III, który miał ponieść śmierć w wieku kilku zaledwie lat, uderzony kamieniem w głowę przez nadwornego błazna. Stąd wyraźne znamię - wgłębienie na czole aniołka, nad jego prawym okiem. W jego lewej ręce wygasła świeca - symbol zakończonego życia. Z prawej ręki wypada mitra książęca - oznacza to koniec dynastii świdnicko-jaworskiej. Putto jeszcze siedzi, ale traci równowagę i odnosimy wrażenie, że już, już przewraca się. Grozy dopełnia mała trupia czaszka między nim a Wiecznością. Cała kompozycja wskazuje pośmiertną drogę nie tylko księcia Bolka III ale całej dynastii.

Te dwie dolne rzeźby swą bielą wraz ze złożonymi literami tekstu tworzą kontrast z czarną powierzchnią obelisku i dwoma olbrzymimi urnami, jakby pucharami, po bokach kolumn. W zwieńczeniach urn znajdują się mitry książęce z płomieniami oraz trupie czaszki po bokach. Naczynia te, ozdobione książęcymi inicjałami, są puste a ich zadaniem jest zwrócenie dodatkowo uwagi na powagę i potęgę śmierci, która nie oszczędzi nikogo.

5.3.1.5 Nagrobek Władysława Zedlitza

Rodzina Zedlitzów miała własną kaplicę grobową p. w. św. Trójcy, za prezbiterium poprzedniego kościoła klasztornego. Było tam więcej ich nagrobków, ale nie wiemy dokładnie ile. Przy budowie obecnej świątyni zrezygnowano z nich, oprócz tego jednego, ustawiając go przy południowym oknie mauzoleum. To sarkofag Władysława Zedlitza (Władysław von Zedlitz und Nimmersatt), zmarłego w roku 1618 lub wg [19, s. 301] w 1628. Był on porucznikiem straży przybocznej cesarza Rudolfa II i kawalerem maltańskim (joannita). Przepuszczalnie tylko postać zmarłego pochodzi z lat 20. XVII w., reszta tumbi jest późniejsza. Na bocznych jej ścianach znajdują się kartusze herbowe.

(Jakie - do uzupełnienia w przyszłości)

5.3.2 Malowidła sklepienne

Malowidła na kopule północnej (bliżej wejścia do mauzoleum) przedstawiają początek fundacji piastowskiej i objęcie jej przez cystersów z rąk benedyktynów. Kopuła południowa ukazuje władców, do których należał Śląsk po roku 1392 oraz co bardziej zasłużonych opatów, jako kontynuatorów władzy. Sceny na obu kopułach są opisane w kierunku ruchu wskazówek zegara.

5.3.2.1 Kopuła północna

Przedstawia ona cztery sceny. Jako pierwszą przyjmujemy przedstawienie znajdujące się przy arkadzie oddzielającej obie kopuły, a więc naprzeciw wejścia do mauzoleum.

Scena pierwsza ukazuje wdzięczność henrykowskich cystersów wobec opata benedyktynów krzeszowskich - Čaški lub Tschaski. Przekazuje on swoje opactwo w ręce nowych właścicieli. Za nimi stoi pisarz - może sekretarz księcia Bolka I, który z kolei stoi dalej na prawo i jakby nieco bliżej nas. To oczywiście złudzenie, jako że postać księcia też jest namalowana, jednak jego stopy wychodzą poza brzeg kopuły. Fundator stoi w zbroi nakrytej czerwonym płaszczem, nie ma jednak na głowie hełmu ani mitry,

raczej coś w rodzaju płóciennej czapki lub chusty. Powyżej tej sceny grupa aniołów trzyma długą gałązkę z różami oraz innymi mniejszymi kwiatami w kolorach habitów obu zgromadzeń zakonnych: niebieskim (benedyktyni) i kremowo-białym (cystersi). Pierwsze kwiaty to niezapominajki, wskazujące na pamięć po pierwszych zakonnikach na tym terenie, drugie zaś to kwitnące palmy - zwiastun męczeństwa cystersów w roku 1426 oraz tryumfu nad śmiercią. Róże to oczywiście symbole Maryi, szczególnie uwielbianej przez cystersów. Jeden z aniołków trzyma banderolę z tekstem: *Quia fecisti hanc rem benedicam tibi - Ponieważ uczyniłeś to (dosł. tę rzecz), będę ci błogosławił*. To fragment słów, którymi Anioł Pański w imieniu Boga zawarł przymierze z Abrahamem (Rdz 22, 16-17).

Scena druga (po obrocie o 90° w prawo, według wskazówek zegara) to audyencja lub nawet dwie audyencje na raz u papieża. Przez wiele lat, od XVIII w. aż do początku lat 90. XX w. interpretowano ją jednakowo. Kilkanaście lat temu nastąpiła jednak rewizja przedstawionych tu osób [22] – kto to jest i co sobą wnosi do symboliki całej dekoracji. Dlatego też podane tu zostaną dwie wersje: starsza jako a) oraz nowsza jako b). Oba warianty różnie interpretują uczestników audyencji.

Według a) klęcząca na prawo od papieża Innocentego IV dama to księżna Anna, córka króla Czech Przemysła Ottokara I, żona Henryka II Pobożnego. Uprasza właśnie przed następcą św. Piotra zgodę na sprowadzenie z Czech w rejon dzisiejszego Krzeszowa benedyktynów. Audyencja taka miała miejsce w roku 1242 lub w latach 1243-1245. Stojący na prawo za księżną mężczyzna z mieczem u boku, trzymający rozwinięty zwój pergaminu z datą 1249, to jej syn Bolesław Rogatka, zwany też Łysym (widać znaczną łysinę czołową). Wprawdzie urodził się on ok. roku 1223, czyli w chwili audyencji miał dopiero ok. 20 lat, jednak fundacja benedyktyńska została ostatecznie zatwierdzona w roku 1249, a więc już za jego panowania. Obejmujący postać księżnej człowiek w zbroi rycerskiej i z odkrytą głową (broda, długie, gęste włosy) ma na szyi krzyż. Może to być zatem zmarły rok wcześniej Henryk II Pobożny. Trudno jednak w tej wersji określić postacie stojące dalej na prawo, za Bolesławem Rogatką.

Według b) klęcząca przed papieżem dama to Anna - córka księcia Henryka II Świdnickiego, który zmarł młodo. Po jego śmierci Bolko II (brat Henryka) zapewnił Annie opiekę i wychowanie. W roku 1354 po wydaniu jej za mąż za Karola IV, papież Innocenty VI nałożył na jej skroń koronę cesarską, a księżę Bolko II był przy tym obecny w Rzymie. Scena przedstawia zatem audyencję Anny już jako cesarzowej, ma ona bowiem narzucony wspaniały, długi, purpurowy płaszcz, obszyty gronostajowym futrem i trzymany na końcu przez służącą. To płaszcz bardziej godzien cesarzowej niż księżnej. Anna zwraca się do papieża, aby ten zatwierdził zmianę fundacji krzeszowskiej z benedyktyńskiej na cysterską i zagwarantował to odpowiednim dokumentem, a miało to miejsce w roku 1355.

Na lewo od papieża siedzący pod baldachimem kardynał ma obok siebie kilka zwojów dokumentów. To zapewne część archiwów Stolicy Apostolskiej dotycząca Krzeszowa - koronne dowody legalności wszystkich praw opactwa. Zabezpieczenie się takimi aktami w Rzymie było ważne na wypadek np. wojen i pożarów. Na wysokim oparciu tronu papieskiego widoczny jest Duch Św. jako gołębicą. Oznacza to, że papież realizuje wolę bożą co do opactwa krzeszowskiego.

Anna - księżniczka świdnicka (1339-1362), była córką Henryka - brata Bolka II. Nie jest pewne, kto był jej matką. Szybko utraciła rodziców. Potem była wychowywana przez siostrę babki – Elżbietę Łokietkównę na dworze węgierskim w Budzie do r. 1353. Na mocy zawartej w r. 1350 umowy sukcesyjnej między Bolkiem II a Karolem IV przeznaczona początkowo na małżonkę jego pierwszego syna Waclawa. Ten ostatni zmarł jednak w r. 1351, a w lutym 1353 zmarła żona Karola IV – Anna Wittelsbach. Cesarz, nie chcąc utracić obiecanych księstw świdnickiego i jaworskiego, już 5 tygodni po tej śmierci rozpoczął negocjacje z Bolkiem II na temat możliwości poślubienia jego bratanicy. Bolko II dał zgodę i tak 27 maja 1353 w Budzie miał miejsce ślub 14-letniej Anny Świdnickiej i 23 lata starszego Karola IV Luksemburga. 28 lipca arcybiskup Arnošt z Pardubic koronował ją w Pradze na królową Czech, 9 lutego 1354 w Akwizgranie otrzymała koronę Niemiec a na wielkanoc 5 kwietnia w Rzymie – koronę cesarską. Anna wiele podróżowała, poznając wybitnych w owym czasie ludzi, z którymi później korespondowała (m. in. poeta Petrarca i papież Innocenty VI). Urodziła troje dzieci: Elżbietę, Waclawa (przyszłego króla Czech Waclawa IV) i jeszcze jednego syna, ale niestety razem z nim zmarła w czasie porodu, w wieku zaledwie 23 lat 11 lipca 1362. Jest pochowana w katedrze św. Wita w Pradze.

Obejmujący Annę mężczyzna w zbroi i z krzyżem na szyi to w wersji b) jej mąż - cesarz Karol IV. Stojący na prawo od Anny łysiejący mężczyzna nie jest teraz jednoznaczny: może być to Bolko II, ale ze względu na posturę bardziej pasuje tu pradziadek Bolka - Bolesław Rogatka. Wszak to on wcześniej doposażył benedyktynów i za jego panowania w roku 1249 pierwsza krzeszowska fundacja uzyskała zatwierdzenie w Rzymie. A że w roku 1355 już dawno nie żył? Cóż, był obecnym duchem.

Dalej na prawo za Bolkiem II lub Rogatką stoją jeszcze dwie postacie. Ta w głębi, odziana w zbroję rycerską, w hełmie i podparta kilofem górniczym to książę śląski Henryk II Pobożny. Kilof może tu oznaczać udział górników złotoryjskich w bitwie z Mongołami pod Legnicą w roku 1241, czyli szerzej - wkład śląskiej ludności w dzieło obrony chrześcijańskiej Europy. Stojąca przed Henrykiem niewiasta to jego małżonka księżna Anna. Rozwija ona i pokazuje papieżowi dokument, na którym nie da się już odczytać nic oprócz daty 1876 oznaczającej tylko konserwację malowidła (ta sama liczba widnieje też na pergaminie Bolesława Rogatki). Księżnej Annie chodzi zapewne o zwrócenie uwagi, że fundacja krzeszowska była zamierzona przez jej męża a rozwinięta przez jego potomków. Mamy zatem pochodzących pokoleń przed następcą św. Piotra, co ma tym mocniej protegować klasztor krzeszowski i Śląsk. Warto zwrócić tu uwagę na jeszcze jeden drobiazg. Księżna Anna oparła lewy swój łokieć na postumencie z kulą, która chyba jest ruchoma i jako taka może być rozumiana za znak asekuracji i roztropności politycznej. Wobec śmierci Henryka w bitwie i niepewnej wówczas sytuacji (nastąpiły wojny domowe na Śląsku a Czechy rozpoczynają próby przyłączenia go do siebie), gwarancje papieskie dla Krzeszowa są tym bardziej ważne.

Gwarancje te zostały uzyskane. Potwierdza to klęczący poniżej tronu papieskiego anioł z herbem opackim. To symbol bożej opieki nad opactwem i wygasającą linią Piastów - wszak Bolko II był ostatnim samodzielnym księciem z linii świdnickiej. Pośrodku herbu opactwa znajduje się mały, czarny orzeł Piastów śląskich, a poniżej anioła, taki sam, ale dużo większy. Ten drugi orzeł wydaje wzbijać się do lotu ku wieczności po bezpotomnej śmierci Bolka II.

Poniżej tego dużego, śląskiego orła, w pendentywie znajduje się alegoria czasu, postać z mitologii greckiej - Chronos. Ukazany jest jako uskrzydłony, zgarbiony starszy mężczyzna oparty o dźwidź lub halabardę. Bardziej pasowałaby tu klepsydra lub kosa - atrybut śmierci, ponieważ podobnie jak czas dosięgnie ona wszystkich. Jednak tu Chronos chyba nie potrafi utrzymać śląskiego orła - symbolu wolności i władzy piastowskiej. Odwraca zatem swój wzrok do następnej, trzeciej sceny, dalej w prawo.

Scenę trzecią (kolejny obrót w prawo o 90°) też można interpretować dwojako. Podane tu zostaną zatem również obie wersje: starsza jako a) i nowsza jako b).

Według a) ukazany jest tu książę Bolko I wraz z małżonką oraz (na lewo od pary książęcej) ich sekretarz, siedzący za stołem i spisujący wolę księcia co do zamiany w Krzeszowie czeskich benedyktynów na polskich cystersów.

Według b) książęca para to Bolko II wraz z Agnieszką, która sprawowała władzę po nim aż do swej śmierci, czyli do roku 1392. Sekretarz (na lewo od nich) spisuje darowiznę księżnej, która wraz ze wszystkimi poprzednimi (od roku 1292 - data na dokumencie) utworzyła tzw. uniwersaria - zobowiązania zakonników wobec książąt i nakazywała, by na wieki modlili się za nich i odprawiali msze. Skoro tak, to postać zmarłego w roku 1368 i uśmiechniętego Bolka II zapowiada niebiańską ucztę i radość.

Aniołek ponad głową księżnej dzierży w prawej dłoni kielich z hostią, w lewej zaś naczynie, wokół którego 10 gwiazdek utworzyło aureolę. Może to nawiązywać do wersetu z pierwszej sceny na tej kopule, że dziedzictwo piastowskie będzie liczne jak gwiazdy na niebie. O jakie chodzi dziedzictwo, skoro na osobie Bolka II dynastia się kończy? Chodzi tu o nagrodę wieczną w Niebie i ... o zwrócenie uwagi na jej następców, czyli na cystersów krzeszowskich.

Na lewo od sekretarza książęcego stoi mały aniołek. W prawej ręce trzyma kałamarz, z którego korzysta siedzący za stołem. Drugą rękę z gorejącym sercem putto wznosi ku górze. To symbol miłości do zmarłych Piastów i wiecznej nagrody dla fundatorów opactwa. Ciekawostka: ta druga dłoń aniołka z sercem jest również prawa, ma on dwie prawe ręce! To chyba lepiej, bo wśród ludzi jest sporo takich, co to mają po dwie lewe ... Nad tym puttem a bliżej środka kopuły inny anioł trzyma kadzielnicę - symbol wznoszenia się do góry, ku Niebu, zasług książąt na rzecz klasztoru. Wskazuje to, że ich dokonania są na pewno miłe Panu. Anioł ten wiąże się również z następną sceną w tej kopule.

Są tu jeszcze dwie postacie na prawo od księcia, odziane podobnie jak i on. Trzymają się wspólnie za krucyfiks. To zatem dwaj książęta: być może legendarny potomek Bolka II oraz Jan - książę ziebicki, ostatni z pięciopokoleniowej dynastii wywodzącej się od Bolka I, poległy w bitwie z husytami pod Starym Wielisławiem (na zach. od Kłodzka) w roku 1428.

Scena czwarta to pochodzący rycerzy - wojsk piastowskich, związany z Bolkiem I i stojącym poniżej jego sarkofagiem. Jeden z żołnierzy, po lewej stronie, schodzi z góry po trzech namalowanych stopniach

(brzegach kopuły) w stronę wielkiego epitafium książęcego, na zach. ścianie mauzoleum. Prawą dłoń skierował w formie gestu powitania do nas wszystkich, stojących na dole. Chce nas zaprosić, abyśmy żyli tak, jak Bolko I.

Scena ta to także gloryfikacja siły wiary i konieczności walki w jej obronie, zarazem także walki za ojczyznę. Dotyczy to nie tylko bitwy pod Legnicą i postaci Henryka Pobożnego (w scenie drugiej), ale zagrożeń, jakie przyniosła pierwsza połowa XV wieku. Husyci byli przez cystersów uważani za bezbożników, wszak ich atak na klasztor w roku 1426 obrósł potem w legendę o wymordowaniu aż 70 zakonników. Dlatego widoczne w tej scenie psy oraz werble symbolizują czujność w tropieniu bezbożnych i heretyków. Anioł z kadzielnicą na prawo i w górę od nich prowadzi wszystkich do walki. Mniejsze putto poniżej niego i już poza kopułą, w pendentywie, próbuje podnieść do góry miecz.

5.3.2.2 Kopuła południowa

Są tu w zasadzie również cztery sceny, które odczytamy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, jednak niektóre z nich składają się z kilku jeszcze mniejszych scen. Pierwsza z nich znajduje się nad nagrobkiem W. Zedlitz, a więc po południowej stronie. Aby jednak opis nie mylił się z kopułą północną, te sceny ponumerowano od 5 do 8.

Scenę piątą rozpoczyna opat stojący prosto w granatowo-białej narzucie i białym habicie. O jego postać opiera się pastorał, a ręce opata złożone są wokół niego prawie jak do modlitwy. Tuż na prawo od niego podpis informuje, że to *Theodoricus I Abbas*, czyli pierwszy cysterski opat Teodoryk. Jego imię można też odczytać jako *Theo - Deo* czyli Bogu ofiarowuję. Słowom tym odpowiada postać klęcząca na lewo od opata. To budowniczy z kielnią i młotkiem w rękach. Oto bowiem rozpoczyna się budowa klasztoru krzeszowskiego. Można jednak uznać, że postać Teodoryka symbolizuje także opata Michała II, który stał się odnowicielem zgromadzenia po wojnach husyckich. Opat stoi bowiem jedną nogą na skrzyni. Co się w niej kryje? Zapewne szaty, księgi i sprzęt liturgiczny. Dalej na prawo widać trójkę innych zakonników i dwie grube księgi za nimi. Nad ich głowami lewe putto trzyma gałązkę oliwną, prawe bukiet kwiatów i kaduceusz. Jest tu także ustawiona pionowo, wisząca lub spadająca korona. Większy anioł bliżej środka kopuły trzyma w ręce gałązkę palmy. To symbole męczeństwa cystersów krzeszowskich w roku 1426 oraz ich pośmiertnej nagrody w Niebie.

Kaduceusz to znana ze starożytności laska heroldów, przedstawiana jako kij opleciony parą węzów a zwieńczony parą niedużych skrzydeł. W mitologii greckiej była to laska Hermesa, który uśmierzał nią spory. Ponoć kiedyś cisnął laskę na dwa walczące za sobą węże, które wówczas nagle zaprzestały pojedynku i oplotły ją symetrycznie. Odtąd laska ta stała się symbolem pokoju i działań z nim związanych, np. handlu.

Przejdźmy teraz w prawo i nieco w dół. Na brzegu kopuły a częściowo w pendentywie dwa aniołki trzymają listę pierwszych opatów. Ręka lewego aniołka wskazuje na Mikołaja II. Nabył on w roku 1343 Chełmsko Śląskie wraz z 6 wsiami, powiększył zatem majątek klasztoru. Powyżej aniołków, już na właściwej kopule, przedstawiono Mikołaja V Goldberga (1401-1429) z planem prebendy w Cieplicach. Łatwo rozpoznać je po wysmukłej, wolnostojącej wieży - dzwonnicy i po bryle kościoła. Tak wyglądają one i dziś. Przeorat w Cieplicach powstał w roku 1403. Mikołaj V zwrócony jest w prawo do klęczącego z głową wzniesioną do góry kolejnego opata. Lewą rękę oparł on na rycerskim hełmie, w prawej podnosi w górę klucz. To Marcin Clave (1616-20) zamordowany w Chełmsku przez grupę mieszczan. *Clavis* to po łacinie klucz, *clave* - kluczem. To symbol jego nazwiska, ale też władzy duchowej, jak atrybut św. Piotra.

Według Lutterottiego [31] i starszej interpretacji to Andreas Michaelis (1653-60) a te symbole odpowiadają jego funkcji cesarskiego komisarza wojennego, radcy i wizytatora.

Nad głową tego opata putto trzyma prawą swą ręką średniowieczną warownię. To zamek w Bolkowie. Na początku XVII w. władał nim w imieniu cesarza Władysław Zedlitz. Jego nagrobek znajduje się poniżej, a więc łączy się z namalowaną sceną. Potem władali zamkiem jego dalsi krewni, ale w roku 1703 nabyli go cystersi krzeszowscy. Zamek ten dodatkowo dokumentuje, że klasztor stał się spadkobiercą piastowskich księstw.

Wracamy teraz do postaci budowniczego na lewo od opata Teodoryka (względnie Michała II). Dalej w lewo od niego mamy dwójkę dworskich paziów płaczących może po śmierci Bolka II, a może po śmierci cesarza Zygmunta Luksemburskiego (dalej w scenie 6). Są oni pocieszani przez cystersa

z różańcem. Z tyłu za nimi widać żołnierza z piką w ręce, jakby zapowiedź grożącego ataku obcej armii. Może chodzi tu o rok 1426 (Husyci) lub 1463 (wojska Jerzego z Podiebradów). Scena ta jest łącznikiem z następnym dużym przedstawieniem, dalej w lewo.

Scena szósta ma miejsce pod szerokim, czerwonym baldachimem. Widzimy tu grupę świeckich władców, zwróconych do niedużego stołu pośrodku tej kompozycji. Większość z nich ma na głowach korony. To królowie czescy, węgierscy i cesarze rzymscy panujący w latach 1392 - 1611. Każdy z nich jako władca w księstwach świdnickim i jaworskim uznawał prawa nadane klasztorowi przez fundatorów, swoich poprzedników i zatwierdzał je ponownie. Nad baldachimem widoczna jest długa banderola trzymana przez anioła z napisem: *Erunt mihi in populum et ego ero cis in Deum - Będą spisywać akta, pieczętować i potwierdzać przez świadków* (Jr 32, 44). Postacie panujących od prawej strony to:

a) Wacław IV - syn Karola IV i Anny Świdnickiej. Stanowczym gestem nakazuje pozostałym składanie podpisów. Klęczący przed nim cysters w białym habicie pomaga trzymać rozwinięty dokument *Freiheitsbrief* - list wolnościowy z dużą pieczęcią, wskazując na wypisane w nim prawa opactwa;

Wacław IV panował w latach 1378-1419. W miarę upływu lat stawał się coraz bardziej wybuchowy i gniewny. To za jego panowania poniósł śmierć św. Jan Nepomucen. Jednak w roku 1404 zwolnił on opactwo krzeszowskie z obciążeń podatkowych i w pamięci konwentu zapisał się pozytywnie. Był tylko królem.

b) Zygmunt Luksemburski - brat Wacława IV i ostatni z dynastii Luksemburgów. Panował w Czechach w latach 1419-21 i 1436-37. Cesarz rzymski;

c) Albrecht II Habsburg (1438-39) - cesarz rzymski;

d) Jerzy z Podiebradów (1458-71). To postać siedząca za stołem i bez korony na głowie. Wyrazem twarzy zdaje się wskazywać zdziwienie: co, ja też mam złożyć podpis? Ma to ukrytą głębszą wymowę. Opat krzeszowski Michał II (1440-62) złożył mu hołd obawiając się likwidacji zgromadzenia, a wojska tego króla spustoszyły wsie i dokonały zniszczeń także w klasztorze. Brak korony może też wynikać z faktu, że to jedyny władca wybrany przez stany czeskie, który nie otrzymał korony królewskiej od papieża i nie został uznany przez cesarza. Nie był zatem władcą z bożej łaski. Po roku 1741 postać ta miała zapewne wpłynąć na pruskich władców Śląska.

e) Władysław Pogrobowiec Habsburg (1453-57) lub Władysław Jagiellończyk (1471-1516);

f) Ludwik Jagiellończyk (1516-26);

h) Ferdynand I Habsburg (1526-64) - oparty o łaskę, schylony w prawo i w hełmie rycerskim na głowie;

i) Rudolf II Habsburg (1576-1611). Przed nim widoczny jest pies przypominający wierność tej dynastii Rzymowi i katolicyzmowi. Cesarz ten ma narzucony długi płaszcz, który ciągnie się do dwugłowego orła habsburskiego w pendentywie.

Trzeba jednak zaznaczyć, że możliwe są także inne interpretacje postaci panujących.

Dwugłowy, czarny orzeł austriacki, pod koroną cesarską, trzyma w szponach miecz oraz złote jabłko z krzyżykiem. Zdaje się wzlatywać z pendentywu do góry, na arenę dziejów Śląska. Ma zastąpić orła piastowskiego.

Na lewo od Rudolfa II jeden z jego dworzan cofa się przestraszony alegoriami herezji i grzechu, ukazany na szarym tle. To łącznik do następnego dużego sceny w lewo.

Scena siódma. Opis zaczniemy od prawego jej skraju i będziemy przesuwając się w lewo. Rozpoczyna ją opat Bernard Rosa (1660-96) stojący na obrzeżu kopuły. W prawej ręce trzyma różaniec, lewą stanowczo nakazuje szatanowi i herezji, aby się wynieśli precz. To symbol bezwzględności opata w usuwaniu ostatnich protestantów ze wsi podległych klasztorowi krzeszowskiemu. Aniołki powyżej ofiarowują mu insygnia władzy biskupiej: infułę i pastorał. Ma to tym większą wymowę, iż biskup wrocławski Fryderyk von Hessen uznał na nowo prawa powstałej w roku 1649 śląskiej prowincji cystersów i potwierdził, że prawa opata są równe prawom biskupim. Od roku 1673 Bernard Rosa był wikariuszem generalnym i wizytatorem cystersów na Śląsku.

W lewo za postacią opata widać małą procesję. Pierwsza osoba niesie baldachim z monogramem Maryi (M). To dlatego, że za B. Rosy zbudowano kaplicę loretańską i odnowiono kult Bogarodzicy. Procesja ta oznacza także członków Bractwa św. Józefa. Zwrócony tyłem do nas ale przodem do niej paż

trzyma z wielkim trudem stulę. Wydaje się ona być bardzo ciężka, jak grzechy odpuszczane przez spowiedników dla członków Bractwa (a liczyło ono ponad 100 tysięcy osób!).

Dalej w lewo zauważamy postać siedzącą za pulpitem z księgą i trzymającą pióro w dłoni. To opat Walentyn Rüling (1632-53). Zdołał on odbudować bibliotekę klasztorną i zrekonstruować częściowo archiwum, które zostały spalone przez Szwedów w roku 1633.

Scena ósma też jest opisana od prawej strony. Pod zielonym baldachimem ukazany jest tu opat Innocenty Fritsch (1727-34). Ogląda właśnie trzymany przez dwóch innych zakonników plan nowego kościoła Matki Boskiej i mauzoleum. Rozpoczął on wielkie dzieło budowy tych obiektów. Z nim oraz z Walentynem Rülingiem ze sceny 7. wiąże się napis rozwinięty przez aniołka w pendentywie: *Filij eorum propter ipsos in aeternum manet - Potomstwo ich trwa zawsze a chwała ich nie będzie wymazana* (Syr 44, 13).

Dalej w lewo stoi poprzednik I. Fritscha - Dominik Geyer (1696-1727) wsparty laską. Wraz z Opatem Rosą stworzyli razem podstawy materialne, dzięki którym budowa tej świątyni i mauzoleum stały się możliwe. Geyer to już ostatni sportretowany tu opat. Prawą rękę wznosi i kieruje ku nam, ku potomności, wskazując na świetność opactwa. Przy nim i w kierunku następnej w lewo osoby mamy bardzo dużo kwiatów. Przeważają niebieskie niezapominajki - symbol wiernej pamięci, jaka o nim i innych zakonnikach powinna trwać na wieki.

5.3.3 Ołtarze

Po stronie wschodniej (na lewo od wejścia) znajdują się trzy ołtarze. Dwa skrajne, pod wezwaniem św. Wacława i św. Jadwigi są niemal identyczne, co do kompozycji i budowy. Wypełniają one dwie absydy obu kaplic mauzoleum. Ich retabula mają po bokach dwie skręcone spiralnie kolumny o kompozytowych kapitelach, podwyższone o jakby kolejne głowice. W tym dodatku architektonicznym do kolumn zwraca uwagę bogate gzymsowanie, im wyżej, tym szersze stają się gzymsy. Między dwiema kolumnami łączą się one ze sobą a ołtarze są przez to częścią ściany. Nie ma takich kolumn w kościele Matki Boskiej - artyści mieli ambicje stworzyć w mauzoleum coś nowego. Są to już elementy rokokowe, między złotymi kapitelami kolumn widać też typowe motywy regencyjne - kratki. Powyżej, na sklepieniu, rozpoczyna się zwieńczenie ołtarzy - część ornamentowa - wielkie dekoracje sztukatorskie. Wysokość ołtarzy mierzona od posadzki do złożonych dolnych kapiteli to 6,4 m, do ostatniego gzymsu 8,0 m, a sztukaterie zwieńczeń osiągają 11,8 m. Ołtarze te są bardzo do siebie podobne, ponieważ barok kocha się w symetrii. Jest ona bardzo ważna w planie i wystroju każdego wnętrza. Prócz spiralnych kolumn identyczne w obu ołtarzach są menty, prawie jednakowe są stojące na nich relikwiarze, kształt ram obu obrazów (ich zwieńczenia wykazują już różnice) oraz gzymsy i kompozycje ich zwieńczeń. Warto zwrócić uwagę na mały drobiazg: w każdym z tych ołtarzy małe putto w dolnej i środkowej części zwieńczenia ma jedną nóżkę na gzymsach, wchodzi nią w strefę architektury. Symetria dotyczy zatem nawet drobnych szczegółów. W centrum zwieńczenia ołtarza św. Wacława putta trzymają złoty krzyż, natomiast w ołtarzu św. Jadwigi widzimy trójkąt z okiem Boga w środku. Z obu kompozycji rozchodzą się na zewnątrz złociste promienie.

W relikwiarzach umieszczono w roku 1791 szczątki dwóch świętych. W ołtarzu św. Jadwigi znalazły się fragmenty kości św. Walentego, natomiast w ołtarzu św. Wacława - św. Fortunata.

Obrazy do wszystkich ołtarzy namalował Feliks Antoni Scheffler w roku 1741 i należą one do najlepszych jego dzieł. W prawym ołtarzu św. Jadwiga rozdziela jałmużnę oraz pożywienie ubogim. Jest ich dwunastu, podobnie jak liczba apostołów - najbliższych uczniów Chrystusa. Oznacza to, że obraz przedstawia namiastkę uczy niebieskiej. Łączy się to ze stojącą blisko, po prawej stronie, rzeźbą Miłości Bożej (p. 5.3.4) i jej atrybutem - gorejącym sercem oraz z dekoracją niszy okiennej, również na prawo od obrazu. Znajduje się tam werset z Ps 32 (31),11: *Cieszcie się sprawiedliwi i weselcie w Panu wszyscy o prawym sercu, wznóście radosne okrzyki*.

Obraz w lewym ołtarzu przedstawia zamordowanie św. Wacława. Przypomina to tragiczny okres reakcji na wprowadzenie chrześcijaństwa w Czechach. Zabójcą świętego okazał się bowiem jego rodzony

brat, książe Bolesław, przyszyły teść ... Mieszka I, ojciec jego żony Dobrawy. Zabójstwo to miało miejsce w roku 929 lub 935, a nieco później Polska przyjęła chrzest od Czechów.

W środkowym ołtarzu Wszystkich Świętych obraz przedstawia ponad 20 postaci. Najwyżej znajduje się Trójca Św. Poniżej krzyża trzymanego przez Chrystusa widzimy Maryję. Bezpośrednio przy niej znajduje się trójka patriarchów, a na prawo od nich, na chmurce, przedstawiono grupę świętych niewiast. Z kolei od przedstawicieli Starego Przymierza w dół, dalszych kilkanaście osób to mężczyźni. Od Boga Ojca układają się oni w kształcie wielkiej litery S, jakby dodatkowo miało to wyrazić słowa *sanctus, sacer, sacra* - czyli po polsku święty.

Lutterotti [39] podaje opis wszystkich osób, ale z kilkoma błędami. Np. zdecydowanie nie ma tu świętych Józefa i Mikołaja. Postacie niepewne podano dalej ze znakiem zapytania (?). Według tego opisu święte niewiasty (na prawo od Maryi, na Jej wysokości) to poczynając od prawej strony św. Helena (w płaszczu cesarskim i z krzyżem), następnie Scholastyka, Gertruda i Ludgarda. Dalej w lewo są jeszcze dwie nieznane kobiety. Na lewo od Maryi znajduje się archanioł Gabriel ukazany z profilu z lilią w prawej ręce. Na prawo od stopy Chrystusa stoi Aaron, znajdujący się między Dawidem (słabo widoczna głowa z harfą przy łokciu Maryi) i Eliaszem. Pod nimi dwaj apostołowie Jakub Starszy i Andrzej. Jakub to postać pod Aaronem, na ramionach tuniki (lub koszuli bez rękawów) ma 2 muszle a w prawej ręce kij. W lewej dłoni trzyma on płonący kaganek. U Andrzeja widać lewy profil twarzy i koniec grubego kija w ukośnej pozycji, co może oznaczać krzyż w kształcie litery X. Od nich na prawo i nieco w dół dwaj dalsi męczennicy wyraźnie widoczni: Szczepan i Sebastian, a za nimi na drugim planie, Wojciech (głowa w infule) i Wawrzyniec (?). Sebastiana rozpoznać łatwo - znajduje się przy prawej krawędzi obrazu i jako jedyny jest obnażony, z odkrytą piersią. Tuż pod nim papież z prawą ręką wzniesioną do góry. Przy jego lewej dłoni leży tiara a na ramieniu siedzą dwa białe ptaki. Według Lutterottiego to papież Eugeniusz III - cysters i uczeń św. Bernarda. Wprawdzie ten następca św. Piotra został ogłoszony błogosławionym dopiero w roku 1872, jednak cystersi szerzyli jego kult od XII w. Papież ten jest także przedstawiony także w bazylice w kopule Pater Futuri Saeculi. Jeśli to nie On, należałoby przyjąć, że jest to papież Grzegorz I. Dalsze postacie w dolnej części obrazu to wyznawcy oraz założyciele zgromadzeń zakonnych. Na lewo od papieża są to: Dominik, poniżej niego Bruno, Jan Boży (założyciel zakonu braci miłosierdzia bożego, trzyma krzyż), Tomasz z Akwinu i Bonawentura (w stroju kardynalskim). Dwaj ostatni rozmawiają ze sobą, ponieważ byli przyjaciółmi i razem w Paryżu otrzymali naukowe stopnie doktorskie. Za nimi na drugim planie dalsze postacie. Dwie zwrócone twarzami do siebie to św. Franciszek z Asyżu i Antoni z Padwy. Postać na lewo od nich jest niepewna. Powyżej cesarz Henryk II święty w koronie (973-1024). To z nim Bolesław Chrobry prowadził wojnę, zakończoną pokojem w Budziszynie. Na prawo od cesarza Benedykt z Robertem lub Bernardem (?).

Jednoznacznie można rozpoznać tylko Helenę, Sebastiana, postać papieża, Bonawenturę z Tomaszem, cesarza, ponad nimi Jakuba, Aarona, Dawida oraz w strefie najwyższej trzy osoby boskie i Maryję. Dodatkowo można zgodzić się na Andrzeja i Wojciecha. W grupie Trójcy Św. zwraca jeszcze uwagę jeden zdumiewający szczegół. Otóż Duch Św., choć uskrzydłony, ma twarz starszego człowieka. Przed nim jest jednak pokazany także mały biały gołąbek.

Bardzo dekoracyjna jest rama tego obrazu, szczególnie w górnej części (pewnie dlatego, że to bliżej Nieba). Mamy tu po bokach motywy regencyjne w postaci kratki oraz duży kartusz w części środkowej. Napis na kartuszu: *Merces vestia copiosa est in Coelis. Matth 5 v 12 - Wasza nagroda wielka jest w Niebie* (Mat 5, 12). Dwa putta w zwieńczeniu kartusza trzymają mitrę książęcą. Powyżej, między kapitelami dwóch kolumn mamy zwieńczenie tego ołtarza. Tu w białych obłokach znajduje się otwarta księga, z której we wszystkich kierunkach rozchodzą się promienie. Napis w księdze głosi: *Gaudete quod vested scriptasund in Coelis - Radujcie się, bo imiona wasze zapisane są w Niebie* (Łk 10,20). Nad księgą znajduje się jeszcze duża korona z gwiazdami.

Ołtarz ten ustawiony naprzeciwko miejsca zbiorowego pochówku książąt przybliży ideę *communio sanctorum* - świętych obcowania a także cierpienia ziemskiego z tryumfem po śmierci w Niebie. W sumie kompozycję tę należałoby nazwać ołtarzem głównym dla mauzoleum. Byłoby to jednak osobliwe, jako że tuż po wejściu do środka, nie jest on widoczny. Usytuowano go przecież w przewężeniu, a więc nie odrywa on takiej roli, jak ołtarz główny kościoła.

5.3.4 Pozostałe rzeźby

W narożnikach mauzoleum stoją cztery rzeźby niewiast. Dwie z nich, po stronie nagrobków, to księżę żony. Obie panie nie zostały pochowane w Krzeszowie. Małżonka Bolka I - Beatrycze, po jego śmierci wyszła ponownie za mąż, za księcia kozielskiego (Kozle na Górnym Śląsku) i nie ma pewności gdzie została pochowana, Agnieszka - żona Bolka II spoczęła w Świdnicy. Postacie obu pań przedstawiono bez historycznej wierności - w barokowych, bogatych sukniach. Towarzyszą im paziowie z kartuszami herbowymi. To herby rodów, z których pochodziły księżne: przy Agnieszce jest to herb Habsburgów z XIV w., przy Beatrycze - lew Askańczyków, władających do XIV wieku w Brandenburgii.

Podpisy pod posągami są następujące: *Agnes. Filia Leopoldi VIII. Mrch. Austriae - Agnieszka, córka Leopolda VIII, arcyksięcia Austrii* oraz *Beatrix. Filia Ottonis Longi March. Brand. - Beatrycze, córka Ottona Długiego, margrabiego brandenburskiego*.

Figury te stoją jakby odwrotnie. Bolkowi I towarzyszy bowiem żona Bolka II, z kolei księżna Beatrycze znajduje się przy sarkofagu jego wnuka Bolka II. Przez długie lata przypuszczano, iż nie jest to pierwotne ich ustawienie i że musi to być efektem przestawienia obu rzeźb pod panowaniem pruskim. W latach 90. XX w. wykazano jednak [19], że figury księżnych są trwale połączone z kolumnami i nie były przemieszczane. Ich ustawienie wiąże się z malowidłami na kopułach. Księżna Agnieszka znajduje się pod swym malarskim wizerunkiem (zob. p. 5.3.2, kopuła płn., scena 3) a poprzez swój herb świadczy o dawnych związkach dynastycznych Austrii i Śląska. Rzeźba księżnej Beatrycze stoi pod zamkiem w Bolkowie oraz pod postacią opata Marcina Clave, (zob. p. 5.3.2, kopuła pld., scena 5). Rodzina księżnej - Askańczycy wymarła już w XIV w. Po pewnym czasie Brandenburgią zaczęli władać Hohenzollernowie, z których wywodzili się królowie Prus. Oni to zajęli Śląsk w roku 1741, a już wcześniej zgłaszali pretensje do księstwa legnicko-brzeskiego. Figura Beatrycze miała chyba demonstrować brak podstaw do takich roszczeń. Brak powinowactwa z Askańczykami miał być zapewne argumentem przeciwko uzależnieniu Krzeszowa od Prus. Opat Marcin Clave pochodził również z Brandenburgii.

Dwie dalsze rzeźby stoją naprzeciwko księżnych, w narożnikach po stronie północnej. To także niewiasty w podobnych strojach, wszak w barokowym wnętrzu musi być zachowana symetria. Są to alegorie Miłości (*Amor Dei*) i Opatrzności Bożej (*Visio Dei*). Opatrzność musiała czuwać nad opactwem, skoro mimo wielu klęsk (wojny husyckie, wojna trzydziestoletnia) osiągało ponownie potęgę i bogactwo. W prawej swej ręce figura ta trzyma róg obfitości, z którego sypią się winne grona oraz róże. W lewej ręce wznosi do góry trójkąt z okiem - symbol Trójcy Św.

Personifikacja Miłości wiąże się ze św. Jadwigą w obrazie ołtarzowym (p. 5.3.3). Ma ona na piersi tarczę z literami IHS (na literze H znajduje się krzyżyk), od których rozchodzą się promienie. W lewej ręce ma duże, gorejące serce, przebite strzałą miłości. Amor rażący strzałami miłości to wprawdzie postać z mitologii rzymskiej (odpowiednik greckiego Erosa), ale takie połączenie symbolu pogańskiego z chrześcijańskim jest tu na miejscu. Nie tylko serce płonie miłością, na głowie tej postaci także widoczny jest płomień. Alegoria kieruje oczy w stronę trzymanego przez siebie w prawej, podniesionej ręce kielicha z hostią, bo przecież Bóg jest Miłością.

Przy ołtarzu wszystkich Świętych stoją po bokach duże rzeźby dwóch archaniołów: po lewej stronie Michała, po prawej Rafała. Michał ma swoje typowe atrybuty, Rafał przedstawiony jest w stroju podróżnym, z długim kijem w ręce i z rybą u lewej nogi. Na piersiach swego płaszcza ma dwie muszle, u boku małe naczynie na wodę, natomiast ryba ma dużą, otwartą paszczę z widocznymi zębami.

Imię **Michał** znaczy *któż jak Bóg*. Według tradycji hebrajskiej i chrześcijańskiej, kiedy część aniołów zbuntowała się przeciw Bogu, właśnie Michał wystąpił jako pierwszy z tym okrzykiem przeciw nim. Bunt aniołów przedstawiają szerzej apokryfy powstałe do VI w. n. e. Występuje On tam czasem nawet jako druga osoba po Bogu. Jest aniołem Sądu i kar bożych, ale też bożego miłosierdzia. Stąd biorą się jego atrybuty: strój rycerski, miecz (czasem ognisty), waga a czasem także klucze do Nieba. Wierzone, że archanioł ten pojawia się przy umierających osobach, kiedy toczy się ostatni bój o ich zbawienie, a potem towarzyszy duszom na Sąd Boży. W Piśmie Św. występuje w kilku miejscach (m. in. Dn 12,1 i 13,21; Jud 9; Ap 12,7). Często występuje w ikonografii, zwłaszcza w przedstawieniu Sądu Ostatecznego.

Imię **Rafał** oznacza *Bóg uleczył*. Archanioł ten w ikonografii pojawia się rzadko. Występuje w jednej tylko księdze Pisma Św. (księga Tobiasza), ale jest to księga niezwykła - czyta się ją jak dobrą powieść ze szczęśliwym zakończeniem. Jej tytułowymi bohaterami są dwie osoby o tym samym imieniu: ojciec i syn. Ojciec traci swój majątek i wzrok, dlatego też wysyła swego jedynego syna w pieszą wędrówkę po swój znaczny dług, który przed 20 laty złożył u przyjaciela. Rafał zostaje przewodnikiem dla młodego Tobiasza w tej długiej drodze do Medii w Persji. Podczas pierwszego biwaku nad rzeką Tygrys daje mu siłę potrzebną do złapania groźnej ryby, która chciała odgryźć mu nogę. Jeśli bowiem ryba ta była do tego zdolna (z Pisma wynika tylko, że była ona wielka - zob. Tb 6, 2-4), to złapanie jej bez wędki lub sieci musiało wymagać nadludzkich sił i szybkości. Potem okaże się, że żółć tej ryby oraz serce i wątroba są pożytecznym lekarstwem. Żółć przywróci ojcu wzrok, a serce i wątroba ryby po spaleniu przepędzają złego demona od Sary. Była ona siedmiokrotnie już wydawana za męża, ale każdy kolejny mąż nie przeżył pierwszej wspólnej nocy. Okazuje się, że Rafał został posłany, aby uleczyć ją i Tobiasza seniora oraz połączyć w trwałym związku małżeńskim Sarę z młodym Tobiaszem. Na koniec ogłasza kim jest: *Ja jestem Rafał, jeden z siedmiu aniołów, którzy stoją w pogotowiu i wchodzą przed majestat Pański* (Tb 12, 15). Natomiast przed wyruszeniem w podróż oświadczył jego ojcu: (...) *często chodziłem do Medii. Przeszedłem wszystkie doliny i góry i znam wszystkie szlaki* (Tb 5, 10). Można zatem uznać archanioła Rafała za patrona przewodników, szczególnie górskich, którzy odpowiadają za życie uczestników wycieczek.

Archanioł Rafał ma na swoim podróżnym płaszczu, na piersiach, dwie muszle. To znak pielgrzymowania do grobu św. Jakuba Apostoła Większego (czyli starszego) w Santiago de Compostela w płn.-zach. Hiszpanii. Jego relikwie sprowadzono tam w VII w. lub (wg legendy) odkryto tam wówczas nawet grób tego świętego. Miejsce to przyciągało olbrzymie rzesze wiernych, po Rzymie stało się najliczniej odwiedzanym sanktuarium na świecie. Ponieważ leży ono blisko morza, pątnicy zabierali sobie na pamiątkę muszle, które z czasem stały się atrybutem św. Jakuba i znakiem każdej osoby pielgrzymującej lub podróżującej. Linie zbiegające się na muszli w jednym punkcie oznaczały wiele dróg, które prowadzą do Chrystusa. Od średniowiecza do baroku były zrozumiałym symbolem. Dziś popularyzował je ponownie Paulo Coelho w swojej słynnej książce *Pielgrzym*.

5.3.5 Przejścia do kaplicy Bożego Grobu (Marii Magdaleny)

Między bocznymi ołtarzami św. Jadwigi i św. Wacława a środkowym, grubym filarem mamy dwoje drzwi. To para symetrycznie ustawionych, prostokątnych portali z supraportami. Tylko jedno drzwi, sprzed ołtarza św. Jadwigi, mogą być otwierane, ponieważ jedynie za nimi są schody. Zejście jest bardzo strome i wymaga wielkiej ostrożności. Schody te rozgałęziają się i można skrócić w prawo do kaplicy Bożego Grobu lub w lewo do krypty. Drugie drzwi nie mogą być użyte - brak za nimi podłogi, można spaść i wylądować 3 m niżej na schodach.

Supraporty wyglądają jak pomniki o szerokich cokołach, flankowane po bokach mniejszymi postaciami. Te stojące z boków putta tworzą dolne wierzchołki, postacie na cokołach stanowią zaś górny wierzchołek trójkątów kompozycji. W środku, na cokołach, umieszczone są kartusze zwieńczone mitrami, z literami B, jak imiona obu książąt.

Wyeksponowane w środku rzeźby to personifikacje czterech cnót kardynalnych, przedstawione parami. Przy ołtarzu św. Wacława putto z ognistym mieczem to Męstwo, a jego towarzysz z miarą łokcia symbolizuje Umiarkowanie. Przy ołtarzu św. Jadwigi aniołek z rogiem obfitości reprezentuje Roztropność, jako że zapewnia ona dobrobyt poddanym. Towarzyszy mu putto z wiązką różeg. To fasces - znak władzy, m. in. sędowniczej, w cesarstwie rzymskim, oznacza zatem Sprawiedliwość. Te cechy wykazali zmarli Bolkowie, powinny zatem zapewnić im Niebo jako miejsce wiecznego przeznaczenia. Dlatego też przedstawienia tych czterech cnót dominują nad monogramami książęcymi.

Po bokach supraport znajdują się jeszcze wyobrażenia czterech rzeczy ostatecznych. Przy ołtarzu ukazującym zabójstwo św. Wacława, po lewej stronie widoczny jest umierający, osuwający się aniołek. Oznacza on nadchodzącą Śmierć. Po prawej stronie putto dmie w długą trąbę, zapowiada zatem Sąd Ostateczny. Przy ołtarzu św. Jadwigi są podobne dekoracje. Aniołek po lewej stronie ma w ręce ognisty miecz, a obok siebie baranka. Symbolizuje zatem Niebo. Po prawej stronie widzimy putto z hełmem rycerskim na głowie, walczące z kozłem. Zwierzę jest odpychane lewą nogą i jedną ręką za róg. Aniołek ma za pasem mały miecz, ale radzi sobie dobrze bez niego, wyraźnie chce strącić kozła gdzieś w dół. Scena ta przypomina archanioła Michała walczącego z szatanem, zatem symbolizuje Piekło, ale pokonane, do którego na pewno nie trafi żaden z Bolków.

5.4 Symbolika całości

Należy tu rozróżnić symbolikę samej barokowej architektury oraz treści wniesione dodatkowo przez rzeźby, malarstwo i wystrój sztukatorski, choć czasem będą się one wzajemnie zazębiały i uzupełniały. Dlatego też o kształcie - rzucie mauzoleum będzie napisane dalej.

W wystroju barokowej świątyni panuje pewna hierarchia: na poziomie posadzki stoją wierni - zwykli śmiertelnicy, na wysokości średnio od 1 do 10 - 15 m są ołtarze. Tu w obrazach i rzeźbie przedstawiano świętych i sceny biblijne, w których uczestniczyli także ludzie. Zwieńczenia ołtarzy oraz malowidła na sklepieniach dotyczą już tylko strefy niebieskiej i świata nierealnego. Granicę między tymi strefami wyznacza zwykle gzymsowanie. Czasami, w malarstwie iluzyjnym pozwalano z jednego lub kilku punktów na poziomie ziemi obejrzeć przedstawienia tak, by granice między obu światami zacierały się, jednak wystarczy wyjść poza takie *punto stabile*, aby powrócić do rzeczywistości.

Kopuły i malowidła sklepienne dotyczą zatem strefy Nieba. Jeśli przedstawiano tam ludzi zmarłych, którzy nie zostali ogłoszeni świętymi i błogosławionymi, to dlatego, że ich ziemskie dokonania są wielkie i są oni godni podziwu i szacunku. W mauzoleum wprawdzie posunięto się nieco dalej: ukazano co najmniej jednego władcę, który ciężko zgrzeszył przeciwko cudzej własności (Jerzy z Podiebradów) oraz sporo żołnierzy i paziów, którzy indywidualnie chyba niczym się nie zasłużyli, ale jako grupa osób wnoszą jakieś ważne przesłanie. Zauważmy jednak, że aniołowie występują licznie w dekoracjach sklepiennych, zwłaszcza bliżej środków kopuł i ich latarń - a więc najwyżej, na ziemi stoją natomiast rzeźby tylko dwóch archaniołów: Michała i Rafała. W kopułach dominuje kolor złoty, jest on tłem dla wszystkich namalowanych tam scen. Od starożytności kolor ten zarezerwowany był w malarstwie dla Nieba, Boga, świętych i ich symboli (aureole, promienie, itp.).

Teraz przejdziemy do treści wniesionych przez wystrój wnętrza. Mauzoleum jest przede wszystkim pomnikiem dokumentującym prawo do dziedzictwa i władzy nad księstwami piastowskimi. Po śmierci Bolka II chwała ziemską przypadła na tym terenie już tylko cystersom. Ich prawa feudalne dotąd nabyte zapewniały im hegemonię na obszarze prawie 300 km². Stąd w kopułach prócz scen historycznych pokazano jak władcy świeccy: królowie i cesarze potwierdzają dotychczasowe prawa klasztoru. Przedstawieniom tym towarzyszy znaczna liczba orłów piastowskich (jest ich w sumie 8 w tej strefie) i tylko jeden austriacki. Orły w pendentywach i łukach sklepiennych są pewną alegorią dusz zmarłych książąt, podążających do światłości wiekuistej. Na zwieńczeniach latarń znajdowały się też pierwotnie orły w mitrach książęcych z berłami i mieczami. Wykonane z miedzi, zostały jako pierwsze zabrane po roku 1810.

W średniowieczu istniała zasada, że wszelkie dobra nadane przez kogokolwiek duchowieństwu nie mogą być mu odebrane. Już w okresie wojen husyckich, a potem w czasie reformacji zaczęło się to zmieniać, kara klątwy przestała być groźna dla władców feudalnych. Okazało się wtedy, że silniejszy może mieć rację i usankcjonować ją prawnie, czego potwierdzeniem stała się nowa zasada przyjęta w Europie od wojny trzydziestoletniej, a na Śląsku nawet wcześniej: *cujus regio, eius religio*, czyli czyj kraj (królestwo), tego religia w nim panująca. Dlatego też cystersom krzeszowskim zależało na mocnym potwierdzeniu ich stanu posiadania i gwarancjach. Pod panowaniem Habsburgów, szczególnie od poł. XVII w. było bezpiecznie, tu osiągnęli oni najwięcej, ale opactwo w roku 1741 znalazło się pod władaniem Prus. Zagrożenie od silnego, protestanckiego władcy wisiało w powietrzu. Mauzoleum Piastów stało się zatem artystycznym wyrazem intencji zagwarantowania stanu posiadania opactwa i jego dalszej nienaruszalności.

Duża liczba kolumn, liczne panoplia w epitafiach książęcych oraz orły (pomijając ich cechy heraldyczne) to elementy nawiązujące do przymiotu *fortis*. Podobnie jak we fresku w świątyni, tak i tu chodziło o ukazanie duchowej siły pozornie bezbronnego klasztoru. Dysponował on przecież atutami: materialnymi, prestiżowymi, moralnymi, religijnymi i historyczno-prawnymi. Mauzoleum wraz ze świątynią klasztorną stały się prezentacją szczytowego okresu możliwości i świetności opactwa.

Dalsza symbolika mauzoleum to program eschatologiczny, propaganda kontrreformacyjna, kultowa, program historyczny, gloryfikacja książąt świdnicko-jaworskich (z tym wiąże się rozwiązanie architektoniczne), ukłon w stronę rodziny panujących dotąd Habsburgów, pewne alegorie teologiczne co do liczby kolumn i opatów, w tym także ich wysławianie oraz treści patriotyczne. Przedstawimy je teraz po kolei.

Eschatologia to część teologii - nauka o rzeczach ostatecznych. Dla chrześcijanina są nimi śmierć, Sąd Boży, a potem Niebo albo piekło. Jest oczywiste, że zmarli Piastowie, pochowani w Krzeszowie, powinni znaleźć się w Niebie, należało to zatem mocno zaznaczyć. Jeśli ich doczesne dokonania okazałyby się niewystarczające, to przecież cystersi modlili się za nich przez cały czas istnienia opactwa. Środkowy ołtarz Wszystkich Świętych wiąże fundatorów klasztoru z obcowaniem zbawionych w Niebie i wskazuje pewnego rodzaju drogę, którą oni rozpoczęli już za życia. Na obrazie tym jest to dolna część kompozycji świętych w kształcie litery S. W dolnej strefie tej litery znajdują się ludzie im współcześni, wyżej poprzez męczenników, apostołów, patriarchów i Maryję dochodzi się do samego Boga. W tej duchowej łączności i w dalszej drodze do Nieba mają pomóc książętom także ich święci przodkowie: Jadwiga i Waclaw w ołtarzach bocznych. Pokrewieństwo ze św. Waclawem Przemyślidą miało miejsce

poprzez Annę - małżonkę Henryka II Pobożnego i syna św. Jadwigi. Obecność żon obu książąt świadczy o ich wzajemnej duchowej więzi.

Przy epitafiach książęcych znajdują się putta z atrybutami cnót: Nadziei, Miłości, Wiary i Ofiarności, które wraz z cnotami kardynalnymi (nad zejściem do krypty) charakteryzowały ziemskie życie książąt. Sprawiedliwe i wielkie ich dokonania przedstawi Bogu archanioł Michał, na jego wadze cnoty książęce powinny przeważyć nad grzechami. Drogę na Sąd Boży ułatwi im i poprowadzi nią archanioł Rafał - przedstawiony w stroju podróżnym. Dodatkowe dwie rzeźby Miłości (po raz drugi) i Opatrzności Bożej zwracają uwagę na to, co najważniejsze. Nad zejściami do krypty i kaplicy Bożego Grobu przedstawiono także cztery rzeczy ostateczne a przy epitafium Bolka III - Wieczność. Dochodzi do ich konfrontacji z zasługami zmarłych książąt. W ich przypadku cnoty kardynalne i główne zapewne przeważyły, ale jak to będzie w przyszłości z każdym z nas?

Wielka wymowę ma też usytuowanie sarkofagów książęcych za ścianą prezbiterium kościoła, gdzie w ołtarzu głównym przedstawiono Wniebowzięcie Maryi, a na fresku Jej koronację w Niebie. Z kolei po wschodniej ich stronie mieści się kaplica Bożego Grobu, a ponad dachem mauzoleum, na wschodniej części dachu kościoła umieszczono dużą grupę rzeźb przedstawiających Paruzję - powtórne przyjście Chrystusa na Sąd Ostateczny. Jezus zbawił i zwyciężył świat poprzez swoje cierpienie i śmierć. To także przypomnienie wszystkim o potrzebie pokuty i czuwania. Wszak nikt z nas nie zna dnia ani godziny ...

Wątek kontreformacyjny został ukazany w kopule południowej w postaciach i gestach Bernarda Rosy oraz Marcina Clave. Dodatkowo obecność licznej grupy świętych, szczególnie w środkowym obrazie, świadczy o różnicach między doktrynami protestantów i katolików. Zwraca to uwagę na kult świętych, którego brak w kościołach ewangelickich.

W scenach historycznych kopuły północnej oraz w samych sarkofagach książęcych zaświadczone o więzi z Polską. Nie chodzi tu tylko o dynastię Piastów i orły na tarczach książęcych oraz w malowanych scenach. Cystersi przejęli rolę łącznika ze współczesnością po wygasłej dynastii. Śląsk jako obszar diecezji wrocławskiej podlegał nadal pod arcybiskupstwo w polskim Gnieźnie. Wprawdzie opaci zostali wyjęci spod władzy biskupiej, ale związki z Polską utrzymywali. Wśród członków konwentu zdarzały się osoby przybyłe z Polski. Opat Innocenty Fritsch w okresie swej młodości, w roku 1683 był kapelanem w regimencie Kazimierza Jana Sapiehy pod Wiedniem i uczestniczył w wielkim zwycięstwie króla Polski Jana III Sobieskiego nad Turkami.

Gloryfikacja zmarłych książąt to nie tylko ich nagrobki - dzieła wysokiej klasy artystycznej, epitafia z panopliami oraz częściowo malowane sceny 2 i 3 na kopule południowej. To także kształt samego mauzoleum przypominającego swoim planem mitrę książęcą oraz dwie jego kaplice pod kopułami symbolizujące dwa księstwa, jakby dwudźwięk. Dwa dźwięki nie tworzą jednak akordu, potrzebny jest jeszcze jeden i to właściwie dobrany. Również mitra dopiero po nałożeniu na głowę panującego nabiera blasku i znaczenia. Dlatego sąsiedztwo prezbiterium bazyliki jest tym brakującym trzecim elementem całości, jak trójkąt - symbol Trójcy Św. A triangel jako instrument muzyczny ma niezwykle dźwięk: cichy, ale przenikliwy i wybijający się ponad głosy innych w orkiestrze. Możliwy jest jeszcze jeden czynnik, na który zwrócili uwagę badacze architektury. Otóż mauzoleum zaprojektowano podobnie do kaplicy Całunu Turyńskiego, powstałej pod koniec XVII w. Jest ona połączona ze wsch. ścianą prezbiterium turyńskiej katedry też dwoma symetrycznymi przejściami. Zatem z grobami obu Bolków i kształtem ich nekropolii wiąże się coś więcej niż tylko symbolika bliskiej kaplicy Grobu Świętego i plan budowl.

Cystersi po śmierci księcia Bolka I wprowadzili zwyczaj, że odtąd jeden z nich będzie przyjmował zakonne imię Bolko. Książę Bernard ufundował wieczną lampkę oliwną na cześć swego ojca i zobowiązał do odprawiania co roku mszy św. w dniu Wniebowzięcia Maryi w jego intencji. Księżna Agnieszka, wdowa po Bolku II również życzyła sobie mszy za duszę męża. Zwyczaje te utrzymywano do roku 1810, od XX wieku są nadal kontynuowane.

Dynastię Habsburgów reprezentuje czwórka osób, w tym dwójka cesarzy (scena 6 w kopule północnej), dwugłowy orzeł w pendentywie oraz posąg księżnej Agnieszki. Nie ma tu żadnej ich apoteozy, jak np. w kaplicy książęcej w Lubiążu lub auli uniwersytetu wrocławskiego. Wskazuje to na regionalną autonomię, jaką cystersi mieli zagwarantowaną ze strony cesarzy. Ostatnim takim aktem było otrzymane w roku 1733 *abolitionem juris relictionis quo ad Dynastiam Bolkenhaynendem* ([22, s. 308, przypis 65]. Uznano tu cystersów krzeszowskich za prawnych następców piastowskich książąt.

Po bokach mauzoleum znajduje się dużo kolumn i półkolumn - częściowo połączonych ze ścianami. Jest ich wszystkich 40. 32 kolumny zauważyć łatwo. Dodatkowo trzeba tu doliczyć cztery półkolumny ukryte za spiralnymi kolumnami ołtarzy bocznych i cztery w narożnikach po zachodniej stronie. Liczba 40 może oznaczać:

- a) liczbę dni od środy popielcowej do Wielkanocy, czyli okres postu i przygotowania. A na święto Zmartwychwstania Pańskiego i powtórne przyjście Chrystusa każdy powinien być przygotowany;
- b) liczbę pokoleń Izraela od Abrahama do Jezusa (zob. Mt 1, 1-16);
- c) w biblii 40 dni trwał post Chrystusa na pustyni, 40 dni trwał potop, 40 lat trwało przejście Żydów z Egiptu do Ziemi Obiecanej a 40 dni i 40 nocy wędrował Eliasz do góry Horeb po ucieczce od króla Achaba (1 Krl 19,8);
- d) symbol sakralnego posłannictwa 40 cysterskich opatów krzeszowskich od Teodoryka w roku 1292 do Bernarda Rosy (1660-96).

Następca B. Rosy - Innocenty Fritsch jako 43. opat a 42. po Teodoryku rozpoczął budowę wspaniałej klasztornej świątyni i tego mauzoleum, przez co rozpoczął nową erę w dziejach, niemal jak Nowe Przymierze.

Ostatni wątek symboliczny, to treści patriotyczne, historyczne i kulturowe całego wystroju. Mogiły wszystkich zmarłych wiążą przeszłość z teraźniejszością. Groby królów i książąt dodatkowo wyznaczają ciągłość historyczną dynastii, narodów, państw i ich mniejszych regionów. Przemawiają najsilniej. Groby królów polskich na Wawelu stały się w XIX w. groźne dla zaborców. Nakłaniały bowiem do poznawania dziejów a pielgrzymujących doń Polaków prowokowały do czynów. Podobną rolę spełniały nekropolie książęce na Mazowszu, Wielkopolsce i w mniejszym stopniu na Śląsku. Wprawdzie dziś Polska jest niepodległa, sarkofagi książęce przemawiają nieco słabiej od królewskich, ale przecież we współczesnej i jednoczącej się Europie coraz większe znaczenie nabiera patriotyzm lokalny i historia regionów. Śląsk ma pośród polskich dzielnic najbardziej pogmatwaną historię. Był pod władaniem polskim, następnie czeskim, austriackim i pruskim-niemieckim mniej więcej po dwa wieki. Dało to mozaikę kulturową, która teraz może i powinna stać się źródłem prawdziwie przyjacielskich kontaktów międzynarodowych. Na tej ziemi szczególnie widoczne są także jej chrześcijańskie korzenie oraz kulturotwórcza a nawet cywilizacyjna rola Kościoła i jego zgromadzeń zakonnych. Nekropolia Bolków świdnicko-jaworskich jest odpowiednim miejscem do poznawania tej historii i jej symboli. Dzięki wspaniałe powiązaniem ze sobą dziełom sztuki jest jednym z najpiękniejszych takich punktów - pomników. Wprawdzie to także miejsce pamięci, w którym umysł ludzki, serce i dusza zwykle odczuwają potrzebę milczenia. Należy jednak wsłuchiwać się w ukryte tutaj treści, poznawać je i pomagać innym w ich zauważeniu i zrozumieniu.

Według słów biskupa legnickiego Tadeusza Rybaka *sanktuarium krzeszowskie powinno stać się miejscem, gdzie mieszkańcy Śląska i jednoczącej się Europy spotykają się z kulturą tego rejonu i gdzie pod słynącym łaskami obrazem Matki Boskiej Łaskawej modlą się, by Europa została wierna swym chrześcijańskim korzeniom* [12]. Polacy, Niemcy, Czesi i Serbołużyczanie, ale też także dalsze narody dzięki takim miejscom mają szansę łączyć się ze sobą ponad granicami państw oraz świadczyć pozostałym nacjom kontynentu, że są w Europie od dawna połączeni wspólnym dziedzictwem religijnym. Takie zespoły zabytków jak Krzeszów są zatem w XXI wieku szczególnie cenne a mauzoleum dobitnie wyraża tu związek chrześcijaństwa z historią.

6. Pozostałe zabytki w obrębie dawnego opactwa

6.1 Cmentarze

Kierując się do mauzoleum Piastów, obchodzimy bazylikę od północnej strony i przechodzimy przez pierwszy cmentarz, który można nazwać cmentarzem górnym. Powstał on po roku 1810, a więc po likwidacji klasztoru cysterskiego. Znajdują się tam groby księży diecezjalnych, pracujących w Krzeszowie w wieku XIX oraz do roku 1919. Zaraz na jego początku, przy bramie – na prawo, w murze oddzielającym bazylikę od domu obsługi pielgrzyma, wmurowano dwa epitafia rycerskie z XVI-XVII w., zachowane z gotyckiej świątyni. W ścianie bocznej domu obsługi pielgrzyma (po lewej stronie) wmurowano trzy dalsze takie epitafia. Na cmentarzu górnym znajdują się obecnie 33 nagrobki a ich tablice są często zniszczone i trudne już do odczytania. W murze zamykającym górny cmentarz od północy, na wysokości prezbiterium bazyliki, stoją trzy kaplice kalwarii krzeszowskiej (numery XXV-XXVII). Aktualnie (rok 2010) są w środku puste – czekają na swoją odbudowę i uzupełnienie wnętrza.

Największą wartość artystyczną na tym cmentarzu prezentuje stacja XXVIII kalwarii (powszechnie uważana za najładniejszą). To duża grupa rzeźbiarska – Ukrzyżowanie przed wejściem do mauzoleum. Główne postacie kompozycji to cztery wykute w piaskowcu rzeźby: pod ukrzyżowanym Chrystusem obejmuje Jego krzyż płacząca i pochylona Maria Magdalena. Wygląda wzruszająco: jej pełną żalu twarz i kapiące łzy najlepiej widać w świetle zachodzącego słońca. Łzy są również wykonane w piaskowcu. Po bokach towarzyszą tej scenie Matka Boża po stronie północnej (lewej) i św. Jan Ewangelista po stronie południowej (prawej – bliżej mauzoleum), ale te dwie figury mają już charakter bardziej statyczny. Głównej scenie Ukrzyżowania towarzyszą jeszcze małe putta – aniołki trzymające różne narzędzia męki pańskiej. Stoją one dalej od krzyża, po jego bokach i po obu stronach kamiennych schodów wiodących na dolny cmentarz. Cała grupa jest dziełem Georga Gode i powstała w roku 1735.

Cmentarz dolny zajmuje najniższą i najbardziej na wschód wysuniętą część dawnego opactwa, dostępną dla turystów. Tam obecnie chowane są siostry benedyktynek, przebywające w Krzeszowie od roku 1946 i ich współczesne mogiły widoczne są w pierwszej kolejności. Między schodami, na dole tuż za grupą Ukrzyżowania, a właściwie pod nią, mamy groby starsze, z okresu między I a II wojnami światowymi, zwrócone swoimi krzyżami w kierunku zachodnim. Należą one do benedyktynów, których zgromadzenie w tym czasie znajdowało się w Krzeszowie. Jest ich 10 a swoją formą odróżniają się od innych. Na prawo i na północ od nich, w północno-zachodnim narożniku tego cmentarza znajdują się jeszcze dodatkowo 4 groby trudniejsze do zauważenia. Dwa pierwsze od lewej strony to kolejne mogiły benedyktyńskie, a druga z nich jest grobem symbolicznym. Upamiętnia szczególnie dla Krzeszowa zasłużonego Mikołaja Lutterottiego – historyka i archiwistę, badacza dziejów i zabytków Krzeszowa oraz autora kilku ważnych publikacji. Z Krzeszowa wyjechał on w roku 1954, zmarł na terenie Niemiec i tam został pochowany. W roku 2010 (90 rocznica jego przybycia do Krzeszowa) został on dodatkowo upamiętniony kamienną tablicą wmurowaną w ścianę bazyliki, przy wejściu do zakrystii (na przedłużeniu prawego ramienia transeptu w kierunku klasztoru). Dwa pozostałe groby w tym miejscu na prawo należą do osób świeckich, ale związanych swą pracą z siostrami benedyktynkami.

Droga prowadząca od schodów z górnego cmentarza do kaplic Marii Magdaleny i Grobu Pańskiego dzieli dolny cmentarz na dwie części. Po stronie wschodniej (można nazwać ją stroną sióstr benedyktynek), w pierwszym rzędzie, nieco z lewej strony, stoi jeden nagrobek będący łącznikiem między okresem niemieckim (do roku 1945) a polskim (po 1945). Pochowany tu został ojciec Bruno Studeny. Ponieważ był Czechem, pozwolono mu pozostać po wojnie. Przez pewien czas był proboszczem, potem został kapelanem sióstr benedyktynek i zmarł w roku 1977.

Na wszystkich tablicach nagrobnych prócz imienia i nazwiska oraz skrótu nazwy zakonu OSB (Ordo Sancti Benedicti) podane są trzy lub aż cztery daty z łacińskimi przymiotnikami: *natus* (data urodzenia), *profes* (złożenia ślubów zakonnych), *sacerd* (wyświęcenia – tylko w przypadku kapłanów) oraz *obiit* (data śmierci). W lipcu 2010 na dolnym cmentarzu znajdowało się 46 mogił sióstr benedyktynek oraz 5 nagrobków pochodzących z ostatnich lat XIX w. Trzy z nich stoją w ostatnim, czwartym rzędzie, po wschodniej stronie, jeden w przedostatnim oraz jeden jakby oddzielnie – najbliższej wejścia do kaplic Marii Magdaleny i Grobu Pańskiego.

Dociekliwy turysta zada pytanie: a gdzie się podzieli cystersi? Czemu nie ma ich mogił? Otóż byli oni chowani w trumnach nie w ziemi, ale w krypcie pod prezbiterium kościoła klasztornego. Obchodząc bazylikę, mijamy dwa zakratowane okna prowadzące do tej krypty. Przez okno znajdujące się najbliżej wejścia do mauzoleum Piastów można te trumny wypatrzyć, należy tylko poczekać, aż wzrok przyzwyczai się do ciemności. Przed oknem tym na początku listopada zapalane są znicze i składa się kwiaty. Wejście do krypty znajduje się przed prezbiterium bazyliki, między stallami a balaskami. To prostokątna, kamienna płyta w posadzce. W tym miejscu zwykle leży dywan, dlatego też jest ono niewidoczne i nieużywane.

6.2 Kaplice Marii Magdaleny i Bożego (Pańskiego) Grobu

Kaplica Marii Magdaleny jest usytuowana na przedłużeniu mauzoleum, ale ok. 2,5 m niżej, na poziomie dolnego cmentarza klasztornego. Od roku 2004 jest ona w okresie wiosna - jesień dostępna dla zwiedzających od tej właśnie strony. W jej wnętrzu znajduje się Grób Pański - przedostatnia stacja kalwarii krzeszowskiej, oznaczona numerem XXXII.

Kaplice Bożego (Pańskiego) Grobu, wznoszone na wzór jerozolimski, są na Śląsku i w Sudetach rzadkością. Na Górnym Śląsku możemy je spotkać na Górze św. Anny, w Głogówku, Piekarach Śl. i Potępie koło Gliwic. W Sudetach mamy trzy takie obiekty w Polsce (Nysa, Krzeszów, Wambierzyce), i dwa w Czechach (Liberec i Jirzetin w Górach Łużyckich). Kolejne dwie niedalekie budowle są w Żaganiu i Zgorzelcu po stronie niemieckiej. Najładniejszą zbudowano w Nysie, w kościele bożogrobców, pod wezwaniem Piotra i Pawła.

Zakon Kanoników Stróżów Grobu Świętego powstał w Jerozolimie w roku 1099, z końcem XII w. musiał jednak opuścić Ziemię Świętą i przeniósł się do Europy. Istniał do roku 1810. Główne jego formy działalności to duszpasterstwo i prowadzenie szpitali. Do Polski zgromadzenie to zostało sprowadzone w roku 1162 do Miechowa, któremu potem podlegały wszystkie domy zakonne oprócz Śląska. Zakon ten rozpowszechnił w całej Polsce zwyczaj strojenia wielkanocnych grobów pańskich.

W Krzeszowie kaplica jest skromna, ale wyróżnia ją to, że jest wkomponowana wewnątrz innego pomieszczenia i można będąc tam obejść ją dookoła. Jej otoczenie a zarazem osłonę stanowi kaplica Marii Magdaleny, z ołtarzem poświęconym tej świętej i do tej ostatniej kaplicy wchodzi się najpierw.

Wejście z cmentarza jest po stronie północnej, po wschodniej stronie znajduje się tu ołtarz Marii Magdaleny, od zachodu zaś przejście do mauzoleum i krypty pod nim. Światło wpada tu przez sześć okien, dzięki czemu zewnętrzne ściany Bożego Grobu są dobrze oświetlone. Na dachu znajduje się wysoka pseudolatarnia. Swą formą nawiązuje do zwieńczenia kaplicy w Jerozolimie, w XII - XVI w. (zob. rys. 3a i 3b w punkcie następnym), ale nie rozjaśnia wnętrza, w dachu pod nią nie ma bowiem otworu. Swą obecnością wskazuje natomiast miejsce Grobu Świętego. Podobnie wyglądają też latarnie nad kopułami bliskiego mauzoleum Piastów. Na wschód od tej pseudolatarni dach budowli jest nieco podniesiony, ponieważ wewnątrz, właśnie w tym miejscu pod nim jest najwyżej. Zewnętrzne wymiary budowli to ok. 13,4 x 8,5 m. W środku szerokość przejść między ścianami bocznymi a Grobem Pańskim zmienia się od 1,76 m do 2,02 m. Najwięcej przestrzeni jest przed ołtarzem Marii Magdaleny: 4,1 m wzdłuż i 7,8 m w szerokości. Wysokość do sklepienia w tym miejscu to 4,92 m.

6.1.1 Ołtarz Marii Magdaleny

Na obrazie Felixa Antona Schefflera z roku 1740 święta klęczy pod krzyżem, trzymanym przez anioła. W prawej dłoni księga, spod której wystaje ludzka czaszka. Dalej po lewej stronie mniejsze putto podtrzymuje kolumnę, która może tu oznaczać symbol stałości, siły, czystości, a także wiary i nadziei. Na nastawie wokół tego płótna przeważają kratki i krzyżujące się motywy roślinne jako elementy zdobnicze, co wskazuje na okres regencji - na Śląsku połowę XVIII w. - jako czas powstania dzieła.

Rzeźby po bokach przedstawiają dwie inne niewiasty również związane z Bożym Grobem. Po lewej stronie jest to prawdopodobnie Maria Kleofasowa. Trzyma oburącz dumnie, wręcz tryumfalnie uniesiony krzyż, wraz z Marią Magdaleną towarzyszyła bowiem do końca Chrystusowi pod krzyżem. Figura po prawej stronie przedstawia Marię Egipcjanekę, owiniętą rozerwanym łańcuchem. Może on tu oznaczać jej

zwycięstwo nad grzechem oraz siłę, która do tego była potrzebna. Prócz tego święta trzyma w dłoniach mały krzyż. W sumie mamy w tym ołtarzu trzy Marie - dwie z nich były świadkami ukrzyżowania i złożenia Chrystusa do grobu, natomiast dla Marii Egipcjanki Grób Pański stał się miejscem życiowego przełomu (zob. dalej jej życiorys).

Według Lutterottiego i jego przedwojennego opisu [39] a także wg [41, 50] rzeźba z lewej strony przedstawia św. Pelagię, ale nie pasuje to do symboliki Grobu Bożego. Ciekawe natomiast, że twarze obu rzeźb są niemal jednakowe (identyczne oczy, grymas, długość i układ włosów), jakby miały przedstawiać tę samą młodą osobę o zasmuconej twarzy. Jeśli takie miałyby być zamierzenie artysty rzeźbiarza (zapewne był to jakiś uczeń Antona Dorazila), to obie figury przedstawiają raczej Marię Egipcjankę. Tylko, że niedaleko stąd, przed wejściem do mauzoleum Piastów – w kamiennej grupie Ukrzyżowania, identyczną twarz ma jeszcze Maria Magdalena.

Trzeba wspomnieć, że spośród uczniów Jezusa i towarzyszących Mu niewiast tylko cztery osoby umiłowały Go „do końca”, to znaczy nie bały się towarzyszyć Mu aż do śmierci na krzyżu. Były to: Najświętsza Maryja Panna, Maria Magdalena, Maria Kleofasowa i Jan Ewangelista - jedyny apostoł (zob. J 19,25-27).

W zwieńczeniu ołtarza znajdują się rzeźby: Duch Święty, od którego rozchodzą się złote promienie oraz małe putta. Po bokach większe dwa aniołki trzymają nad figurami atrybuty pokutne: po lewej trupią czaszkę, po prawej bicz-dyscyplinę. Chociaż czaszka nad Marią Kleofasową może raczej nawiązywać tu do Golgoty, zwanej także Wzgórzem Czaszek, ponieważ ta Maria nie była pokutnicą.

Maria Magdalena należała do niewiast usługujących Jezusowi w czasie Jego działalności kaznodziejskiej. Wraz z Maryją i drugą Marią - żoną Kleofasa stała do końca pod krzyżem. Wcześniej dzięki Chrystusowi miało ją opuścić siedem złych duchów (Łk 8, 2-3) ale nic bliżej o tym nie wiemy. Część teologów uważa, że jeszcze wcześniej prowadziła życie kurtyzany aż do chwili, gdy podczas wizyty Jezusa u faryzeusza namaściła Mu nogi drogim olejkiem, a potem wytarła je własnymi włosami (Łk 7, 36-50). Nie jest pewne, czy to ta sama osoba, ale w tradycji bardzo się spopularyzowało i uczyniło Marię Magdalenę wzorem dla pokutujących. Natomiast po Zmartwychwstaniu to jej właśnie pierwszej ukazał się Syn Boży. Maria Magdalena została patronką fryzjerów, perukarzy i grzebieniarzy. Należy do bardzo popularnych świętych a wspominana jest 22 VII.

Maria Kleofasowa była bliską krewną Maryi oraz matką trzech synów: Jakuba Młodszego, Judy Tadeusza i Józefa, dwaj pierwsi z nich zostali apostołami. Towarzyszyła Jezusowi w czasie męki także do końca, a w poranek wielkanocny udała się wraz z Marią Magdaleną namaścić w grobie Jego ciało. Jej również ukazał się Zmartwychwstały (Mt 28, 9-10). Więcej o jej losach nic niestety nie wiemy, ale skoro i ją spotkał wielki zaszczyt i ujrzała Go przed apostołami, to naprawdę wielkie musiały być jej wiara i miłość.

Maria Egipcjanka była chyba aktorką i kurtyzaną w Aleksandrii, w V w. Z ciekawości przybyła wraz z pielgrzymami do Ziemi Świętej i gdy próbowała wejść do bazyliki Bożego Grobu, okazało się, że odpycha ją jakaś wielka siła. Ujrzała wówczas wizerunek Maryi, zrozumiała swoje grzechy i wyraziła żal. Potem usłyszała, że resztę swego życia ma spędzić jako pokutnica nad Jordanem, ale wejść do bazyliki już mogła. Boży Grób spowodował u niej nagły przełom, jak nawrócenie się Szawła. Przez kilka lat tej pokuty jedynym jej pożywieniem miały być trzy chleby, które zakupiła za otrzymaną jałmużnę. Dziś są one jej częstym atrybutem. Wspominana jest w Kościele 2 IV. Może być patronką wszystkich turystów, którzy wątpią, grzeszą systematycznie, a sanktuaria odwiedzają li tylko z ciekawości.

Pelagia żyła w Antiochii, za czasów Dioklecjana. Wydaje się jednak, że zostały tu pomieszczone życiorysy co najmniej dwóch postaci. Według bowiem często pojawiającej się wersji Pelagia miała być aresztowana w wieku 15 lat przez żołnierzy rzymskich, ale uprosiła, by chwilę na nią poczekali, to się przebierze i zaraz uda się z nimi. Wykorzystując tę chwilę pobięła i z okna na górnej kondygnacji domu rzuciła się, ponosząc śmierć. Dlatego była czczona przez lud jako męczenniczka wiary, zachowała dziewictwo, choć de facto popełniła samobójstwo. Jej imię przeniesiono potem na inną bezimienną pokutnicę. Jednak działo się to w III w. i nie wiąże się w żaden sposób z Grobem Bożym.

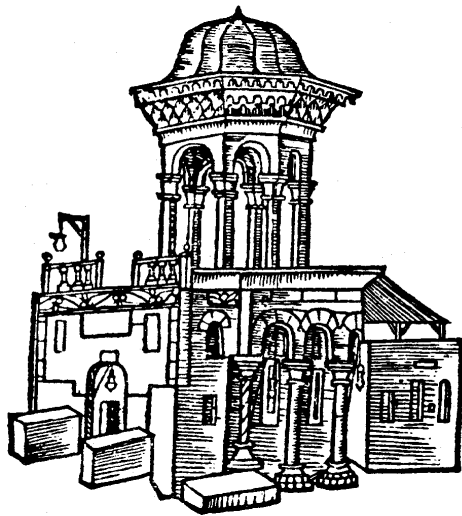
6.1.2 Grób Pański

Jest wierną kopią grobu Jezusa Chrystusa z bazyliki Bożego Grobu w Jerozolimie z okresu XII - XVI w. co do kształtu architektonicznego, ale brak mu wystroju wewnętrznego. Na zwiedzających robi wrażenie z zewnątrz, w środku nie ma bowiem oświetlenia. Od zachodniej strony otacza go 10 kolumn. 9 swoim kształtem (przekrój sześciokątny) wskazuje, że mogły one powstać w XV w. Jedna natomiast (najbliższa wejścia do Grobu, po stronie południowej) jest częściowo spiralna. Wszystkie mają po 2,5 m wysokości. Do końca XX w. przypuszczano, że pochodzą z rozebranego średniowiecznego klasztoru i tym wyjaśniano ich formę. Prawdziwa przyczyna jest jednak zupełnie inna: W roku 1486 wydano w Moguncji dwa ilustrowane opisy podróży do Ziemi Świętej:

- a) Bernarda von Breydenbacha: *Peregrinationes in terram sanctam* z drzeworytami wykonanymi przez malarza z Utrechtu Erharda Reuchwicha;
 b) opis autorstwa rycerza Grünemberga.

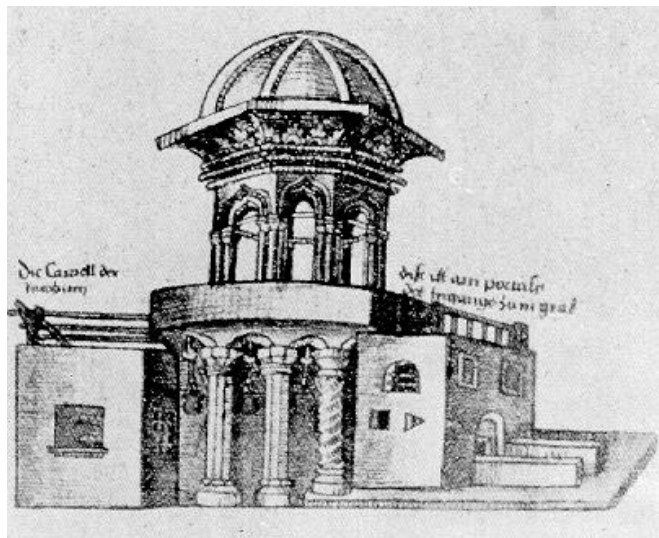
Rysunki tam zawarte przedstawiają zgodnie na bocznych ścianach kaplicy jerozolimskiej pierwszą parę kolumn skrzyżowanych, pozostałe już nie. Co do formy, są to kolumny typowo romańskie, pochodzące z czasów wypraw krzyżowych, zapewne z roku 1130, kiedy dokonano odbudowy zniszczonego Grobu. Oba rysunki pokazują stan z ok. roku 1483. Trzeba pamiętać, że Grób Pański był potem jeszcze dwukrotnie niszczone i odbudowywany (w roku 1555 i w latach 1809-1810), dlatego dziś z zewnątrz wygląda on zupełnie inaczej – zob. rys. 3. Niewątpliwie na tych rysunkach wzorowano się w Europie Środkowej przez dalsze 300 lat przy wznoszeniu podobnych kaplic.

Trzeci bogaty człowiek, który odbył w XV w. pielgrzymkę do Ziemi Świętej i jest tu godny odnotowania, to zgorzelecki kupiec Jerzy Emmerich. Przebywał tam w roku 1465, a po powrocie rozpoczął budowę na płn. zach. od Görlitz kaplicy św. Krzyża oraz kopii kaplicy grobowej Chrystusa. Ten ostatni obiekt stał się ważnym pomnikiem sztuki i w wiekach XVI i XVII oddziaływał znacznie na Śląsk [37, 38]. Mówi się nawet o zgorzeleckim typie kaplic Bożego Grobu wtedy budowanych.



Rys. 3 a.

Grób Boży w Jerozolimie według opisu von Breydenbacha.



Rys. 3 b.

Grób Boży w Jerozolimie według opisu Grünemberga.

Rys. 3a był publikowany w [37, 38], natomiast 3b w [38]. Stamtąd pochodzą prezentowane tu ich kopie.

Porównując oba powyższe rysunki z wyglądem zabytku krzeszowskiego widać, że podobnie jak w innych kaplicach Bożego Grobu, tak i tu musiano się wzorować na oryginale jerozolimskim, jego rysunkach bądź na już istniejących kopiach. Dlatego też w Krzeszowie powtórzono: układ kolumn wokół kaplicy (dalsze kolumny są podobne do tych z rys. 1 b) i w pseudolatarni na dachu (w pracach [37, 38] określa się ją słowem *tempietto*) oraz rzut całej kaplicy, w szczególności właściwej komory grobowej.

W Görlitz wspomniany tu Grób Pański zawiera więcej szczegółów widocznych na rysunkach 3 a i b. Przed wejściem ustawiono tam dwa bloki kamienne w kształcie prostokątnych ław. Uważano je za ławy dla strażników grobu, jednak w Jerozolimie regulowały one chyba ruch pielgrzymów. Widoczny na rys. 3 a kolejny prostokątny kamień, leżący tuż pod spiralną kolumną ma być pokrywą sarkofagu, odrzuconą na zewnątrz podczas Zmartwychwstania. W Görlitz znajduje się ona do dziś. Trzy puste, prostokątne pola (na rys. 3 b tylko dwa) na ścianie wejściowej są miejscami po pieczęciach grobowych, a załamany gzyms to miejsce po ryglach zamykających grób. W Krzeszowie z tych elementów dodatkowych zrezygnowano. Bloki kamienne zobaczymy natomiast w Wambierzycach, choć tam ustawiono je równolegle do przedniej ściany.

Między kolumnami, na ścianach krzeszowskiego Grobu Pańskiego, znajdują się ostrołukowe arkady z polichromią Georga Wilhelma Neunhertza. W malowanych scenach od zachodu przedstawione są anioły z narzędziami męki Chrystusa (łac. *Arma Christi*). Są to krzyż, gwoździe i korona cierniowa. Skrajne boczne sceny ukazują natomiast śpiących przy grobie żołnierzy rzymskich.

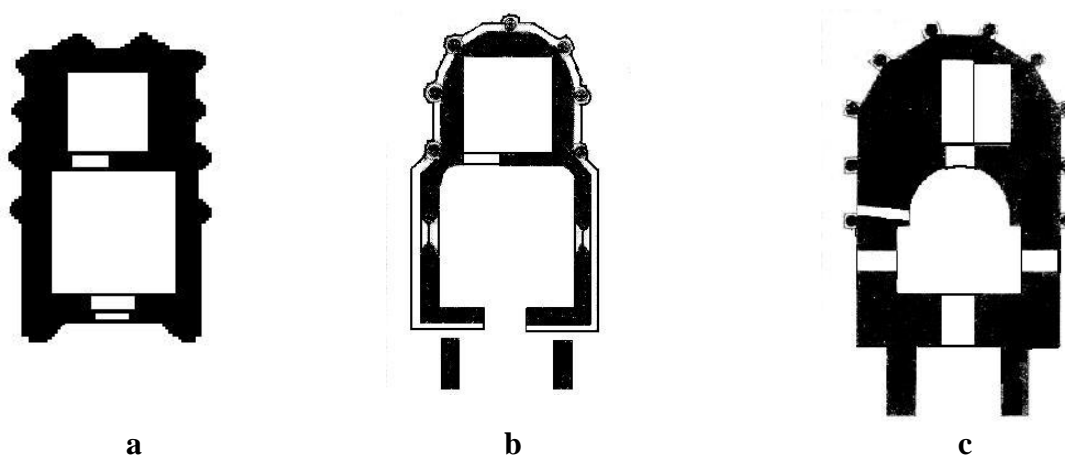
Do wnętrza wchodzi się od wschodu. Jest ono podzielone na dwie części - maleńkie sale, gdyż groby w czasach Chrystusa składały się właśnie z dwóch części.

Typowy grób judaistyczny składał się z dwóch wykutych w skale pomieszczeń, połączonych bardzo niskim przejściem. Pierwsze służyło za przedsionek i mogła się tu gromadzić rodzina zmarłego na oplakiwanie, w drugim spoczywało jego ciało. Wejście do tego pomieszczenia zamykano okrągłym kamieniem. Mimo wielkiego ciężaru, dawał się przetaczać - odsuwać na bok, ale przez 2-3 silne osoby, dlatego też święte niewiasty idąc do grobu w dniu Zmartwychwstania mówiły: *kto nam odsunie kamień?* (Mk 16, 3-4).

Do pierwszej sali prowadzi prostokątny portal o wysokości 2,05 m. To tzw. kaplica Anioła, który w dniu Zmartwychwstania miał tu się ukazać najpierw świętym niewiastom, a potem dwójce apostołów. Dalsze przejście do biblijnego grobu było zamknięte kamieniem, wg Mt 28, 2-7 został on właśnie przez anioła odsunięty. Stąd w tego typu kaplicach spotyka się w przedsionku rzeźbę anioła lub nawet sam odsunięty kamień. Tu jednak sala ta jest pusta. Ma wymiary 2,8 x 2,7 m. Jest sklepiena kolebkowo, wysokość w środkowej części osiąga maksymalnie 3,06 m, po bokach jest to 2,5 m. Sala ta ma 4 nieduże okna - każde innej wielkości i rozmieszczone asymetrycznie. Nad wejściem oraz na ścianie półn. mamy po jednym prostokątnym otworze, na ścianie półd. są natomiast dwa. Jeden z nich jest od góry półkolisty i rozdzielony murem na dwie części. Tędy wpada do wnętrza najwięcej światła. Podobne okno widoczne jest na rys. 3 b.

Druga salka - właściwy Grób Chrystusa - jest już zupełnie ciemna. Prowadzi doń prostokątny otwór o wysokości zaledwie 1,245 m i szerokości 0,70 m. Wnętrze to ma wymiary 1,8 x 1,945 m i jest też sklepiene kolebkowo. Wysokość w środku osiąga 3 m. Po prawej stronie znajduje się tu prostokątna osłona - baldachim lub ława dla miejsca spoczynku ciała Jezusa. Ma długość ok. 1,9 m i wysokość 0,92 m. Znajdowała się tu jeszcze w latach 60. XX w. drewniana rzeźba Zmarłego. W latach 90. przekazano ją do konserwacji do Krakowa. Odnowiona przybyła już z powrotem i będzie (choć może w formie kopii) umieszczona ponownie. Być może zostanie też zainstalowane jakieś sztuczne oświetlenie. Do tego wnętrza pielgrzymi raczej już nie wchodzili, a jeżeli, to wyłącznie na kolanach. Przy większym ich ruchu rezygnowano z tego - wstawiając do wejścia dekoracyjną kratę i zamykając ją (tak jest w Nysie i Wambierzycach). W Kalwarii Zebrzydowskiej zrobiono natomiast duże okno w lewej ścianie kaplicy, tak aby można było dobrze zobaczyć z zewnątrz jej wnętrze i figurę Zmarłego.

Na rys. 4 porównano rzut - plan krzeszowski grobu (a) ze wspomnianym tu podobnym obiektem w Görlitz (b) [38] oraz oryginalną kaplicą Grobu Bożego w Jerozolimie (c). Rys. c pochodzi z pracy [5], której autor osobiście dokonał pomiarów sanktuarium jerozolimskiego. Trzeba jednak dodać, że po pożarze w roku 1809 zmienił się tam nieco kształt Kaplicy Anioła - jej część bliżej komory grobowej stała się absydą. Rysunek 2 c przedstawia stan z ok. roku 1914.



Rys. 4. Porównanie rzutów kaplic Bożego Grobu w Krzeszowie (a), Görlitz (b) oraz w Jerozolimie (c).

Jak widać kształt komory grobowej jest też identyczny - miejsce na złożenie Ciała Pana Naszego jest po prawej stronie. Można zapytać, czy coś na ten temat mówią także ewangelie? Nie dają one dostatecznego opisu Grobu Pańskiego, ale w Mk 16,5 jest jedno krótkie określenie, z którego, jak się wydaje, wynika usytuowanie miejsca spoczynku Jezusa: *[Niewiasty] weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca, siedzącego po prawej stronie (...)*. Anioł ten musiał przecież mieć dość miejsca i siedzieć na czymś, a zatem po tej stronie złożono ciało Chrystusa.

6.3 Klasztor

Średniowieczny klasztor przylegał do gotyckiego kościoła od południa. Miał trzy skrzydła na planie boków kwadratu, natomiast południowa ściana świątyni, od narożnika przy wejściu aż po transept, stanowiła brakujący czwarty bok. W środku znajdował się wewnętrzny ogród – wirydarz, również na planie kwadratu, o wymiarach ok. 30 x 30 m. Zewnętrzne gabaryty budowli miały ok. 45 x 45 m, przy czym skrzydło zachodnie było wysunięte przed fasadę kościoła. W roku 2006 fundamenty tego claustrium odsłonięto na okres prawie roku celem przeprowadzenia inwentaryzacji archeologicznej. Nie znamy szczegółowo czasokresu jego budowy, trudno też powiedzieć ile razy był on potem przebudowywany. Chyba ostatnia taka zmiana miała miejsce w latach 1662-66. Powstały wtedy krużganki po wschodniej stronie. Dziś jest to część gospodarcza, niewidoczna i niedostępna dla turystów.

Budowę barokowego i nowego klasztoru rozpoczęto ok. roku 1740, ale szybko przerwano. Powrócono do niej po 30 latach i z tego okresu pochodzi zachowany projekt I. G. Fellerera (rys. 5). Były to czasy lepszych dochodów i największej swobody pod panowaniem pruskim. W Krzeszowie zbudowano wówczas także domy dla ok. 100 sprowadzonych tkaczy i wydawało się, że także budowa nowego, równie monumentalnego jak oba kościoły klasztoru, będzie możliwa.



Rys. 5. Niezrealizowany projekt nowego klasztoru krzeszowskiego.

Claustrium miało posiadać trzy skrzydła zaplanowane w kierunku N-S, jedno południowe (najdłuższe o 23 osiach) i dwa wewnętrzne dziedzińce. We frontowej części zachodniej przewidziano paradną klatkę schodową i zwieńczenie w formie dużej kopuły. Tu miały znajdować się reprezentacyjne mieszkania opata i przeora, kancelaria, archiwum i izby dla służby.

Zbudowano w całości tylko część południową w latach 1744-82 i mały fragment skrzydła środkowego o 6 osiach z mansardowym dachem. To obecny łącznik z bazyliką, ale dalsza jego część jest niższa i ma dach dwuspadowy. Tu w środku zachowały się relikty średniowiecznego klasztoru. Najładniejszym wnętrzem jest dawna fraterna w przyziemiu. Ma odrestaurowane gotyckie sklepienie wsparte na dwóch kolumnach, dwie nawy i trzy przęsła. Służy obecnie jako sala konferencyjna i jest ogólnie dostępna. Na jej ścianach wiszą portrety kilku ksieni – sióstr przełożonych zgromadzenia benedyktynek, które to siostry są obecnie właścicielkami klasztoru.

Część południowa w kierunku projektowanego i niezrealizowanego skrzydła zachodniego, od jej widocznego końca, urywa się nagle i kończy ślepą ścianą. Tu brakujące (najpiękniejsze) skrzydło miało dochodzić aż do bazyliki, dlatego też po prawej stronie jej fasady widać podobny fragment na jej ścianie –

bez detali architektonicznych. Do roku 1873 istniało tu jeszcze między nimi średniowieczne zachodnie skrzydło, ale rozebrano je całkowicie i stąd wynika dzisiejszy, nietypowy układ zespołu kościół-klasztor.

Zrealizowana w całości południowa część stała się dzięki temu najbardziej reprezentacyjna, ale od strony placu przed bazyliką, skąd oglądają ją turyści, nie widać jej najlepiej. Nie tak miało się ją oglądać. Większe wrażenie robi widziana przez bramę wjazdową, z południowo-zachodniego narożnika muru otaczającego klasztor. Tam jednak wchodzić nie wolno – to teren klauzury. Po bokach budowla ma tam dwa masywne 6-osiove ryzality o czterech kondygnacjach. W części wschodniej znajduje się biblioteka - najładniejsze wnętrze zajmujące dwie kondygnacje. Po stronie zachodniej znajdowało się kiedyś biuro parafialne, z wejściem od strony bazyliki, ale przeniesiono je po roku 2006 do Domu Opat. Są tu obecnie pokoje gościnne dostępne dla wszystkich. Nocujący mają możliwość uczestniczenia w klasztornej liturgii siostr benedyktynek na terenie klauzury, co dla innych turystów odwiedzających Krzeszów nie jest dozwolone.

Konwent benedyktynek powstał we Lwowie w latach 1593-98 i tam przez ok. 350 lat siostry chwaliły Boga modlitwą i pracą. Fundatorami byli Elżbieta i Adam Szaporowscy. Ich trzy córki były kolejno pierwszymi przełożonymi – ksieniami. Pierwszą z nich i współzałożycielką zgromadzenia została Katarzyna Szaporowska. W XVII w. przez 50 lat funkcję ksieni sprawowała ciotka króla Jana III Sobieskiego – Dorota Daniłowiczówna. Po II wojny światowej Rosjanie kazali wszystkim polskim zgromadzeniom zakonnym opuścić Lwów, co ostatecznie rozpoczęło się wiosną 1946. Księgi, archiwa i sprzęt liturgiczny (którego niewiele pozwolono zabrać) jechały osobnym transportem kolejowym, ludzie oddzielnie – ale też w wagonach towarowych. Przez 16 dni siostry podróżowały do różnych miejsc, gdyż nie było jeszcze wiadomo, dokąd ostatecznie mają dotrzeć. Wyjaśniło się to podczas ich dłuższego postoju i pobycie w Lubiniu koło Kościana – w tamtejszym klasztorze benedyktynów. Tam przełożona otrzymała od prymasa Polski Augusta Hlonda akt nadania klasztoru w Krzeszowie. Oczywiście żadna z siostr nie wiedziała, gdzie to jest, wszystkie były już bardzo wymęczone, ale przyjazd do Krzeszowa zapamiętały jak najlepiej. Było to 31 maja 1946 pod wieczór, krótko po nabożeństwie majowym. Idąc pieszo od stacji kolejowej w Krzeszowie widziały wspaniałą fasadę kościoła, a potem okazało się, że polski proboszcz (o. Mateusz Skibiński – benedyktyn z Tyńca) czekał już na nie z kolacją. Kiedy zobaczyły wnętrze świątyni i obraz Matki Bożej Krzeszowskiej, stwierdziły, że jest on podobny do tego, który pozostał we Lwowie, a zatem są prawie jak u siebie ... Poczuły wielką ulgę. Jednak dalsze lata, zwłaszcza okres stalinowski nie były spokojne. W roku 1950 siostry miały w klasztorze przez cały miesiąc rewizję, w czasie której dokonano zniszczeń w pomieszczeniach. Burzono nawet ściany, licząc, że w środku są jakieś skrytki. Niczego w ten sposób nie znaleziono, nikogo w sumie nie aresztowano, skończyło się konfiskatą maszyn do pisania i podręczników do nauki łaciny. Siostry utrzymywały się wówczas dzięki małemu (5 ha) gospodarstwu rolnemu w Jawiszowie.

W roku 1946 przybyły do Krzeszowa 44 siostry benedyktyнки. Dziś (rok 2010) jest ich o połowę mniej i żyje już tylko jedna przybyła ze Lwowa i pamiętająca to miasto. W roku 1992 było ich jeszcze sześć. Cmentarz dolny, na którym są pochowane, jest przez siostry nazywany czasem klasztorem dolnym. Stał się on już większy od klasztoru górnego – gdzie mieszkają osoby żywe ...

7. Betlejem

7.1 Położenie i historia

Jest to przysiółek Krzeszowa, położony na zachód od niego, już w lesie, u podnóża łagodnego od tej strony wsch. stoku Anielskiej Góry. Obejmuje dwa miejsca trochę od siebie odległe: rejon stawu na potoku o biblijnej nazwie Cedron, w lesie 1,7 km od opactwa oraz budynki leśniczówki, teren szkoły leśnej i budowany od roku 2002 nowy staw do hodowli pstrągów. Te ostatnie znajdują się na skraju lasu, 1,2 - 1,4 km od centrum Krzeszowa i są rozciągnięte na linii północ - południe ok. 0,5 km. Jednak to ten pierwszy rejon, założony przez opata Bernarda Rosę można nazwać właściwym Betlejem. Droga z Krzeszowa do Przedwojowa ma tu zakręt o 90° w prawo i potem zaczyna nabierać wysokości. Trudno rozstrzygnąć, czy najpierw zbudowano w tym miejscu kaplicę, czy też wcześniej zwrócono uwagę na lecznicze właściwości źródeł Cedronu. Zawierają one związki siarki i jest to ich składnik swoisty. Wiadomo, że po zbudowaniu tu stawu zażywano w nim kąpeli, a później rozpoczęto hodowlę pstrągów.

Cedron wypływa z tutejszego stawu - tak dziś przyjmują geografowie. Do stawu wpływa kilka bardzo małych cieków, ale nie wyróżniono żadnego z nich. Są one dobrze widoczne tylko po długotrwałych opadach deszczu. Z Betlejem Cedron początkowo kieruje się na wschód. W Krzeszowie przepływa przez staw między starym parkingiem a szkołą, następnie skręca na południe opływając początkowo opactwo, przyjmuje od zachodu jedyny swój dopływ, większy niż on sam (!), zakręca na wschód, przepływa przez teren klasztoru sióstr benedyktynek i wpada do Zadrmny. Jego długość wynosi 2,0 km. Ten osobliwy dopływ to połączenie znajdujących się 0,6 - 1 km na południe od Cedronu trzech bezimiennych cieków (mają one swe źródła też pod Anielską Górą, ale wyżej). Przepływają one blisko Betlejem, a częściowo obok kaplic kalwarii. Przez szacunek dla opactwa i historii zachowano biblijną nazwę potoku aż do kolejnej większej rzeki.

Pierwszą budowlą w Betlejem była murowana kaplica Bożego Narodzenia, wzniesiona w latach 1674-78. Nadała ona nazwę temu miejscu, a zbudowano ją na wzór podobnego obiektu przy praskim klasztorze augustianów (Praha - Nové Město, ulica Ke Karlovu), ponieważ zrobił on wrażenie na opacie Rosie. Przy kaplicy postawiono drewnianą pustelnię, która była zamieszkała przez ponad 120 lat. Drugim jej mieszkańcem w okresie 1720-23 był litewski szlachcic Tomasz Matulewicz. Po roku 1763 administracja pruska zabroniła mieszkać tutaj pustelnikom, ale zgodziła się na dozorcę stawu. Strażnik ten faktycznie też był pustelnikiem (nikt wówczas prócz niego tu nie mieszkał) i przebywał w Betlejem do roku 1810. Po sekularyzacji kaplicę zamieniono na magazyn i podzielono ścianami jej wnętrze na trzy mniejsze pomieszczenia.

Kolejną budowlą jest pawilon drewniany na stawie, przeznaczony dla opatów. Jego wystrój pochodzi z lat 1730 - 1732. Dziś jest on główną atrakcją Betlejem.

Dopiero w połowie XIX w. miejsce to stało się celem wycieczek - wzniesiono wówczas budynek gospody, nieco później muszlę koncertową i dwa zadaszone długie miejsca dla konsumentów. Te drewniane budowle zamykają dzisiejszą posesję od zach. i płd. Chyba jednak mało osób tu nocowało, skoro budynek w roku 1939 miał tylko 8 miejsc noclegowych. W roku 1907 na stawie urządzono ujęcie wody dla Kamiennej Góry. Za czasów benedyktyńskich (1919-45) w Betlejem znów odbywały się uroczystości religijne ale przerwano je w roku 1945. Przyczyną tego faktu stały się zniszczenia i kradzieże dokonane w kaplicy. W budynku gospody ulokowano ośrodek wczasowo-kolonijny, działał on do lat 70. XX w. Obecnie może tu przenocować 18 osób - od roku 1992 jest to prywatne gospodarstwo agroturystyczne. Jego właściciele opiekują się tutejszymi zabytkami i mają nad nimi dozór.

7.2 Kaplica betlejemska

Zbudowana na planie prostokąta z absydą po stronie północnej, ale usytuowaną niesymetrycznie, bliżej półn.-zach. narożnika. To dlatego, że w środku, na prawo od ołtarza znajdowała się w dodatkowym zagłębieniu muru (jakby grocie) szopka - dzieło Georga Schröttera z roku 1676. Obok wisiał mały i bliżej nieznan obraz M. Willmanna z 1677 roku. Były też dwa boczne ołtarze: Trzech Króli i Świętej Rodziny z obrazami Martina Leistrizta - miejscowego malarza. Dziś wnętrze jest puste, zachowały się tylko resztki sztukaterii wykonanej w 1675 przez Matiasa Mayera z Bawarii. Na fasadzie od strony płd. znajduje się ozdobny szczyt, przypominający prostokątny portal z trójkątnym tympanonem. Wznosi się on powyżej

dwuspadowego dachu, na którego środkowej części umieszczona jest sygnaturka. Obiekt nie jest dostępny do zwiedzania.

Kaplicę zaprojektował zapewne działający w tym czasie w Krzeszowie mistrz budowlany Martin Schuppert. Prace przy niej rozpoczęto w roku 1674, poświęcenie nastąpiło chyba dopiero w 1678. Na tę okazję Bernhard Rosa wydał modlitewnik pt. *Róża z Jerycha*. Był to także opis kaplic pierwszej kalwarii. Ilustracje do tej książeczki wykonał Michael Willmann a pieśni były dziełem Johannes Schefflera - zwanego też Angelusem Silesiusem - Aniołem Ślązakiem.

Odprawiano tu pasterki, na które z Krzeszowa wyruszały nocne procesje z pochodniami. Na pewno miały one swój urok i przyczyniły się do głębszego przeżywania okresu Bożego Narodzenia, zwłaszcza że przez pierwsze lata nie było jeszcze kościoła św. Józefa. Kaplica ta stanowiła znak groty i miejsca Bożego Narodzenia. Ponieważ jednak Chrystus narodzić się miał nieco poza Betlejem, przeto należało jeszcze wznieść coś symbolizującego samo miasto. Znakiem tego miasta dawidowego stał się pawilon na stawie, usytuowany ok. 50 m na wschód od kaplicy.

7.3 Pawilon na stawie

7.3.1 Wprowadzenie

Dokładny okres jego budowy nie jest znany. Powstał nieco później niż kaplica, początkowo przypuszczano, że przed rokiem 1680, jednak to mało prawdopodobne.

W Wojewódzkim Archiwum Państwowym we Wrocławiu, w zespole akt klasztoru krzeszowskiego, znajduje się księga rachunkowa opata Bernharda Rosy. Spisano w niej wydatki aż do roku 1695 i brak niestety zapisów o budowie tego pawilonu oraz o pracach dekoratorskich w jego wnętrzu.

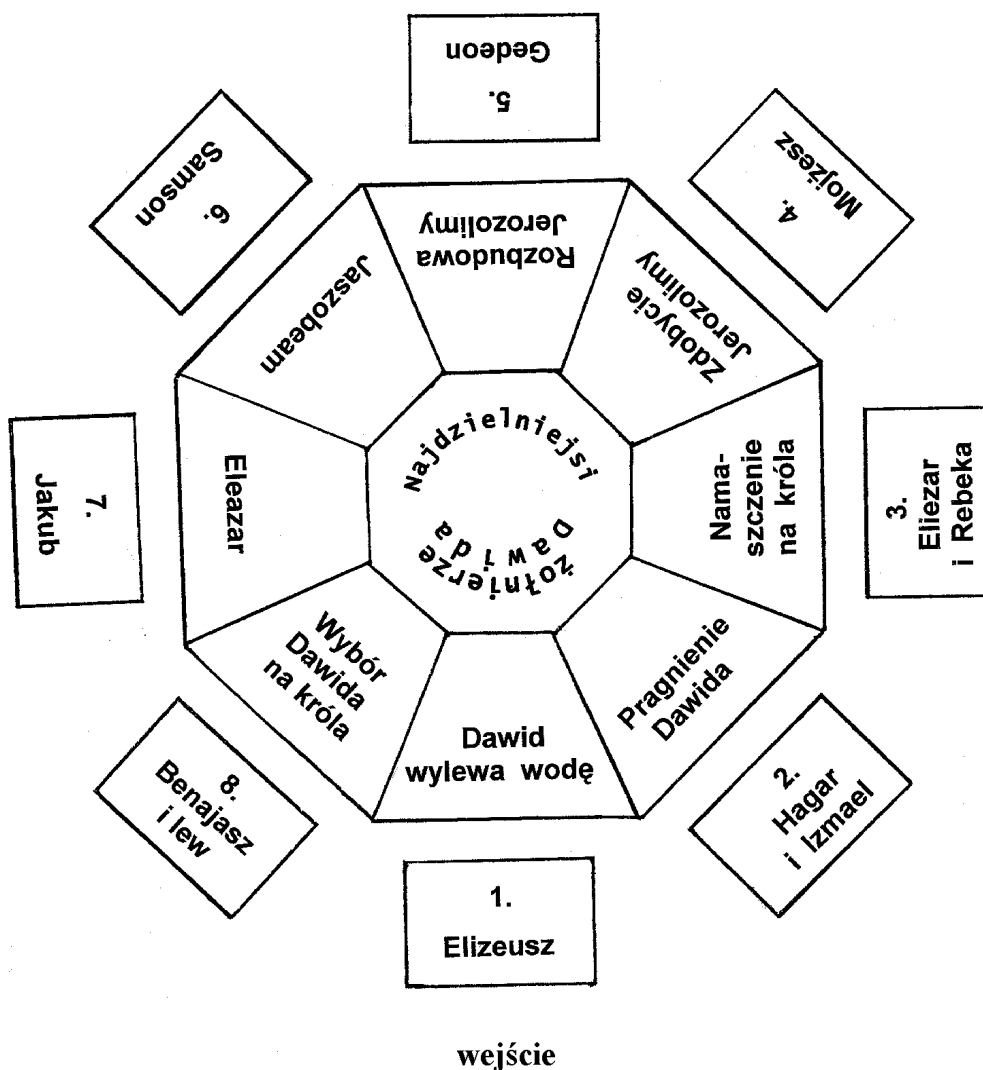
Malowidła w środku są późniejsze o całe 50 lat. Ich głębokie odniesienia do Starego Testamentu oraz osoby króla Dawida pozwalają przypuszczać, że obiekt ten wzniesiono za opata Innocentego Fritscha, a więc po roku 1728. Wtedy bowiem w zachowanych źródłach historycznych zaczynają się porównania cystersów krzeszowskich do Izraelitów. Gdyby jednak pawilon powstał pod koniec XVII w. (wchodzi tu w grę okres po roku 1695), to początkowo służył chyba tylko celom kąpielowym, dopiero po powstaniu dekoracji na ścianach stał się miejscem kontemplacji dla opatów i ich rezydencją na okres lata. Zbudowano go z drewna na palach wbitych w dno stawu. Aż dziwne, że ta urocza budowla zapomniana po roku 1810, niekonserwowana przez ponad 100 lat, zachowała się do dziś. Jakoś nie uległa też zniszczeniu zaraz po drugiej wojnie światowej, w czasach szabru. Powstawały jednak w dachu liczne przecieki, które powodowały coraz gorszy stan zabytku. Dlatego też w roku 1977 przystąpiono do kompleksowych prac ratujących pawilon: opróżniono staw, zbudowano na jego dnie rusztowania drewniane, szczelnie oszalowane na dole i wysokie ponad dach. Obiekt przykryto dodatkowym dachem i umożliwiło to rozpoczęcie prac zabezpieczających oraz jego kapitalny remont. Wykonano betonową podstawę na dnie stawu i betonowe słupy, na których obecnie stoi budowla. W latach 1982-91 wymieniono zniszczone elementy ryglowej konstrukcji ścian, dach otrzymał nowy gont, przeprowadzono także konserwację wszystkich malowideł. Było to już drugie ich odnowienie i zabezpieczenie, jako że pierwsza renowacja miała miejsce w latach 1926-28. Po zakończeniu prac doprowadzono do środka energię elektryczną - wewnątrz można dziś sobie oświetlić. Niezbyt fortunnie wygląda stojący po środku słup z typową, tanią, kulistą oprawą dla żarówki. Miała ona umożliwić obejrzenie dekoracji na ścianach o każdej porze doby, ale w praktyce bardziej oślepia niż w tym pomaga. Żarówka ta powinna świecić kierunkowo i mieć możliwość obracania. W XVII i XVIII w. w bezpośrednim sąsiedztwie pawilonu nie było drzew i światło dzienne oświetlało jego wnętrze lepiej.

Budynek zbudowano na rzucie ośmiokąta foremnego. Dookoła otacza go ganek o szerokości 1,3 m, a od strony płd.-zach. krytym mostem prowadzi jedyne wejście. Ostrosłupowy dach przykryty gontem ma w środku latarnię - sygnaturkę. Jest to ośmioboczne zwieńczenie z kopulastym hełmem i oknami na ścianach. Szyby w nich są wykonane z sześciokątnych elementów, jakby plastrów miodu. Na bocznych ścianach pawilonu, w ich centralnych częściach, znajdują się natomiast większe okna. Ściany te były pierwotnie marmoryzowane z obu stron. Dziś z zewnątrz już tego nie widać, za to w środku polichromia pięknie imituje elementy architektoniczne. W narożnikach ścian są namalowane pary pilastrów o jońskich głowicach w kolorze różowego marmuru. Bliżej okien na tle ciemnej zieleni z cienkimi żółtymi pasami

pojawia się dekoracja roślinna, jednak stanowi to tylko dodatek do przedstawień biblijnych, które robią tu największe wrażenie. Ośmiokątne wnętrze mierzy 8,24 m między naprzeciwległymi ścianami. Wysokości od podłogi do zadaszenia to 4,40 m tuż przy ścianach, 6,49 m przy dolnej krawędzi latarni i 9,08 m do jej zwieńczenia.

Powyżej okien znajdują się trzy rzędy malowideł, po osiem w każdym. Najniższy pas prostokątnych obrazów wykonanych wprost na ścianach to sceny z kilku ksiąg Starego Testamentu związane tematycznie z wodą. Powyżej nich mamy duże obrazy malowane na płótnie, w kształcie trapezów. Dotyczą one 11. rozdziału 1. Księgi Kronik lub 5. rozdziału Drugiej Księgi Samuela, a ukazują króla Dawida i jego żołnierzy podczas zdobycia Jerozolimy i w czasie wojny z Filistynami. Ponad nimi, w strefie latarni pawilonu, umieszczono przedstawienia najdzielniejszych wodzów Dawida. Sceny są podpisane po łacinie. Krótkie tłumaczenie podpisów na język polski umieszczono na kartkach, w oknach, jednak dla zrozumienia ich trzeba wcześniej dokładnie przeczytać 1 Krn 11 względnie 2 Sm 5 (dekoracje środkowe i górne). Więcej wysiłku i naprawdę wnikliwej lektury innych fragmentów biblii trzeba dla zrozumienia scen dolnych. Pamiętajmy jednak, że namalowano je nie dla prostych ludzi, ale dla teologów.

Schemat tych 24 scen pokazuje rysunek 6. Nie jest to rzut, ale widok dachu - ośmiu jego części od dołu, natomiast zewnętrzne prostokąty odpowiadają scenom na ścianach bocznych. Należy rysunek ten odczytywać małymi fragmentami, a będąc w pawilonie - trzeba go sobie odpowiednio obracać. W p. 7.3.2 i 7.3.3 przyjęto kierunek opisu i zwiedzania według wzrastających na nim numerów. Uwaga! Wewnątrz pawilonu jest to kierunek według ruchu wskazówek zegara.



Rys. 6. Schemat dekoracji pawilonu w Betlejem.

7.3.2 Malowidła dolne

Są one namalowane temperą bezpośrednio na ścianach. Tempera to taki rodzaj techniki malarskiej, w której spoiwem jest żółtko i białko z kurzych jaj, z pewnym dodatkiem kazeiny i olejów. Sceny wyjaśniono w kolejności według ruchu wskazówek zegara, przyjmując jako pierwszą scenę nad wejściem do pawilonu. Nie są one ustawione chronologicznie. Gdyby tak miało być, powinna być to kolejność: 2, 3, 7, 4, 5, 6, 1 i 8. Podpisy pod scenami podano tylko tam, gdzie są one łatwe do odczytu.

scena 1: **Prorok Elizeusz uzdrawia wodę dla mieszkańców Jerycha (2 Krl 2, 19-21)**

Elizeusz to postać w środku, w jasnej szacie, z długą brodą i widoczną czołową łysiną. W lewej ręce trzyma małą miskę z solą, która zaraz zostanie wsypana do studni. O tym, że prorok ten był łysy, wiemy z 2 Krl 2,23.

W [44 i 50] scenę tę zinterpretowano jako spotkanie Abrahama z Abimelekiem przy studni (Rdz 21, 22-27), ale przeczy temu podpis pod nią. Wprawdzie jest on zniszczony, można odczytać go tylko częściowo: *Hac ... Deus Sanavi ...s ch... ..crit in .qua sferi.. ..Reg. C. II.* Odpowiada to jednak wersetowi 2 Krl 2, 21: *Tak mówi Pan: Uzdrawiam te wody, już odtąd nie wyjdą stąd ani śmierć, ani niepłodność.* Reg oznacza Księgę Królewską, Księga Rodzaju miałaby skrót Gen od Genesis. C jest skrótem oznaczającym *Capitel* - nagłówek, rozdział. Kto wie, czy umieszczenie takiej sceny nad wejściem do pawilonu nie miało być nawiązaniem do leczniczych właściwości wód Cedronu?

scena 2: **Hagar i Izmael na pustyni (Rdz 21, 9-19)**

Są bardzo spragnieni, matka pogodziła się już ze śmiercią i postanowiła pozostawić synka w pewnej odległości od siebie, aby nie widzieć jego męki. Ale oto pojawia się anioł pański i wskazuje jej studnię z wodą. Musiała się ona pojawić w cudowny sposób, wszak jeszcze przed chwilą Hagar jej nie widziała. Dzięki temu oboje przeżyli. Podpis pod sceną: *Aperuitq oculos ejus Deus aquae videns pucerum aquae G, C. 21 v. 19 - Bóg otworzył jej oczy i ujrzała studnię z wodą (Rdz 21, 19).* Postacie (prócz anioła) przedstawiono karykaturalnie, co być może miało dobitnie wskazywać, że zostali oni wykluczeni z narodu wybranego.

Pierworodnym synem Abrahama (wówczas jeszcze Abrama, a miał on wtedy 86 lat - zob. Rdz 16,16) nie był Izaak, jak się często nam wydaje, ale Izmael - zob. Rdz 16. Sara (żona Abrama), wówczas niepłodna, zaproponowała mu, aby zbliżył się do jej niewolnicy Hagar. Było to zgodne z obowiązującym wówczas prawem Hammurabiego. Po narodzeniu się Izmaela złożył jednak Abrahamowi wizytę sam Pan Bóg i to w Trzech Osobach bądź w towarzystwie dwóch aniołów (Rdz 18) i zapowiedział, że za rok Sara porodzi syna. Gdy to nastąpiło, po pewnym czasie Izmael zaczął się naśmiewać z Izaaka, dlatego wraz ze swą mamą zostali razem wydalen. Izmael nie mógł jednak być wtedy taki mały, jak w tym przedstawieniu, ponieważ według Rdz 17,25 i 18,10 miał wówczas 14 lat. Natomiast Hagar była już wcześniej doświadczona przez Pana na pustyni (Rdz 16, 7-15), przed narodzeniem swego syna. Muzułmanie wierzą, że są potomkami Izmaela, dlatego też uważają Abrahama za swego patriarchę, a jego grób w Hebronie za miejsce święte. Warto też zastanowić się nad Rdz 16,12 - słowami, które anioł skierował do Hagar na temat jej potomka: *będzie on walczył przeciwko wszystkim i wszyscy przeciwko niemu i będzie on utrapieniem swych pobratymców.* Czy nie ma to związku ze współczesnymi wojnami na Bliskim Wschodzie i terroryzmem?

scena 3: **Eliezar i Rebeka przy studni (Rdz 24, 17-18)**

Najstarszy i najbardziej zaufany służący Abrahama trafił tu w poszukiwaniu żony dla Izaaka - syna swego pana. W tym momencie spełnia się to, o co przed chwilą prosił w modlitwie. W celu zrozumienia warto przeczytać cały rozdział 24 Księgi Rodzaju. Uwaga: imię jego jest wzmiankowane tylko raz i to sporo wcześniej w innym rozdziale (Rdz 15,2). Ciekawostka: scena ta ma dwuplanowe tło. Po prawej stronie, widoczne są tu wielbłądy, ale namalowane analogicznie do przedstawienia w prezbiterium kościoła św. Józefa.

scena 4: **Mojżesz uderza laską w skalę, z której tryska woda (Wj 17,5-7)**

Dzięki temu cudowi cały naród wybrany mógł ugasić pragnienie na pustyni i utwierdzić się w wierze.

scena 5: Gedeon wybierze za chwilę 300 wojowników do walki z Madianitami (Sdz 7, 4-7)

Będzie wybierał zależnie od sposobu w jaki piją oni teraz wodę, nie mając naczyń. Zostaną wybrani tacy, którzy piją z podnoszonych do ust dłoni, są oni przedstawieni na pierwszym planie. Z Pisma nie wynika, czemu właśnie oni a nie pozostali, którzy robią to klęcząc i zbliżając do wody całą twarz. Przecież uklęknąć i paść na twarz to najpełniejsza forma oddania czci Panu. Ważniejsze jest jednak, że tych wybranych 300 żołnierzy zwycięży wielokrotnie większą armię nieprzyjaciół, licznych jak szarańcza - zob. Sdz 7, 9-22. Podpis pod sceną: *Dac cos ad aqua ibi provabo rilos. Jud. C 7, V 4 - (...) Zaprowadź go nad wodę, gdzie ci go wypróbuję Sdz 7, 4.*

Sędziowie byli charyzmatycznymi przywódcami - wodzami w czasach, gdy Izrael nie był jeszcze królestwem, ale zespołem 12 plemion wywodzących się od 12 synów Jakuba. Takich wodzów wybierano szczególnie na okres wojny, w latach 1200 - 1020 p.n.e. Bywało, że sędziowie wybrani jako przywódcy jednego tylko pokolenia zdobywali autorytet u wszystkich pozostałych. Takim właśnie przywódcą był Gedeon. Izraelici zaproponowali mu nawet godność królewską (Sdz 8, 22-23) on jednak jej nie przyjął. Jest przykładem głębokiej i niezachwianej wiary. W przedstawionej tu scenie stoi on na pierwszym planie tyłem, zaś pijący po bokach wodę (bez pomocy rąk) wydają się padać przed nim na kolana, jak przed królem. To chyba zamierzony efekt.

scena 6: Spragniony Samson prosi Boga o wodę (Sdz 15, 9-19)

Przed chwilą zabił przy pomocy trzymanej w podniesionej prawej dłoni oślej szczeki 1000 Filistynów, a teraz odczuwa wielkie pragnienie. Podpis łaciński: *Et egressa sunt ex eo aquae. Judic. C 15 Ver 19 - [Wtenczas Bóg rozwarł szczelinę (...)] i wyszła z niej woda. Sdz 15, 19.*

Samson, obdarzony nadludzką siłą, w odróżnieniu od innych sędziów, działał samotnie. Jest przykładem męstwa, wielkiej siły, ale też lekkomyślności - można powiedzieć, że zgubiła go słabość do filistyńskich kobiet. Nie udało mu się ostatecznie pokonać Filistynów, zrobią to 100 lat później żołnierze pod wodzą Dawida.

scena 7: Jakub mocuje przy korycie z wodą ostrugane patyki (Rdz 30, 37-39)

Dla zrozumienia, o co w tej dekoracji chodzi, trzeba przeczytać co najmniej Rdz 30, 25-42, a jeszcze lepiej nawet całe 5 rozdziałów (Rdz 28-32). Malowidło to wiąże się z okresem 14-letniej służby Jakuba u Labana, który długo nie chciał dać mu za żonę młodszą swą córkę, a później nie chciał podarować mu bardziej wytrzymałych jagniąt. Sprytny Jakub znalazł jednak sposób, by przechytryć niesłownego teścia.

scena 8: Benajasz i lew (1 Krn 11,22 oraz 2 Sm 23, 20)

Jeden z dzielnych żołnierzy Dawida wznosi do góry miecz i zaraz zada śmiertelny cios lwu, który schronił się przed śnieżycą do cysterny z wodą.

Temu epizodowi Pismo poświęca tylko jeden werset, choć w dwóch różnych księgach. Pokonać samotnie, tylko siłą własnych rąk i broni białej lwa to prawie niemożliwe - tu potrzebna była pomoc boża. Chyba jednak chodziło tu bardziej o pokazanie śniegu, który w Ziemi Świętej pojawia się niezwykle rzadko. a pod Krzeszowem regularnie - corocznie i na okres nawet kilku miesięcy. Lew może tu symbolizować niedźwiedzia lub wilka, które w XVII w. stanowiły przecież w Sudetach zagrożenie.

Słowo *śnieg* występuje w całej Biblii 26 razy (pod adresem <http://online.biblia.pl> jest wyszukiwarka lokalizująca słowa z dokładnością co do rozdziału, a po kolejnym kliknięciu - co do wersetu) i są to na ogół porównania do niego ze względu na biel. Tylko dwa razy poza przedstawioną tu sceną (1 Mch 13,22 oraz Ps 68(67), 15) jest w Piśmie Św. mowa o opadzie śniegu.

7.3.3 Strefa środkowa

Jest to 8 obrazów namalowanych farbą olejną na płótnie. Mają kształt trapezów i są rozbudowane kompozycyjnie. W każdym można wyróżnić 2 - 3 plany. Ten dalszy to albo bogata architektura: obronna (bramy i mury Jerozolimy oraz Betlejem) i reprezentacyjna (łuk tryumfalny), albo pejzaż. Dodatkowo pojawia się warstwa emocjonalna w gestach, wyrazach twarzy i scenach, w których znajdują się postacie pierwszoplanowe. Widać, że twórcą dekoracji był artysta wysokiej klasy.

Obrazy te były pierwotnie przyklejone wprost do stropu pawilonu. Ich znaczne zniszczenia przed ostatnią konserwacją (lata 80/90 XX w.) spowodowane były przenikaniem od strony dachu wody oraz zmianami objętości drewna przy wahaniami wilgotności i temperatury. Dziś pod ich płótnem znajduje się podłoże kompozytowe a od strony zewnętrznej dachu zabezpieczona je dodatkowo blacha miedziana. Pracami konserwacyjnymi przy obrazach kierował Edward Kosakowski.

Tło historyczne dekoracji: Ok. roku 1000 p.n.e. starszyzna izraelska zapragnęła mieć króla. Samuel - ostatni ceniony sędzia (jego synowie jako sędziowie źle rządili) zgodził się na to. Pierwszym królem został Saul, ale to jego następca Dawid okazał się dopiero świetnym władcą politycznym, militarnym i religijnym. Udało mu się zjednoczyć wszystkie pokolenia Izraela w jedno królestwo ze stolicą w Jerozolimie i sprowadzić na górę Syjon Arkę Przymierza. Jego syn Salomon zbuduje tam wspaniałą świątynię. Po zajęciu Jerozolimy zakończyło się faktycznie zdobywanie Ziemi Obiecanej, które trwało przez dwa wieki.

Do tej pory jedynym królem dla Izraela był sam Bóg, dlatego wprowadzenie królestwa na ziemi mogło być niebezpieczne - w krajach ościennych króla często czczono jako Boga. Król izraelski nie stawał na miejscu Pana, był jego sługą a służyć miał oczywiście ludziom, czyniąc pokój i sprawiedliwość. Początkowo należało jednak zdobyć Jerozolimę oraz pokonać Filistynów i temu właśnie poświęcone są największe dekoracje tego pawilonu. Warto też pamiętać, że to od Filistynów wywodzi się nazwa Palestyna, przyjęła się ona później u Greków i jest używana do dziś, jako nazwa krainy historycznej. Obejmuje ona teren dwóch obecnych państw: Izraela i Jordanii.

Jerozolima do czasów Dawida nie należała do Izraelitów. Po powrocie narodu wybranego z Egiptu nie została zajęta. Dobrze ufortyfikowana, pozostała enklawą Kanaanejczyków jeszcze przez dwa wieki.

11 rozdział 1. Księgi Kronik jest krótki i zrozumiały. Warto jednak przeczytać także kilka fragmentów Drugiej Księgi Samuela, zwłaszcza 2 Sm 5, 1-10 i 2 Sm 23, 8-39 ponieważ są tam opisane te same wydarzenia i osoby, ale czasem dokładniej. Na przykład z 2 Sm 5,8 można wnioskować, że Jerozolimę zdobyto fortelem: jeden z ochotników przeplął podziemnym akweduktem do źródła Gihon i zapewne potem od środka otworzył bramę miasta.

Obecne rozmieszczenie scen nie jest chronologiczne. Należałoby zamienić miejscami sceny 2 i 8 (Pragnienie Dawida z jego wyborem na króla), wówczas całość byłaby zgodna z opisem 1 Krn 11 oraz 2 Sm 5. Zamiana nastąpiła po konserwacji w roku 1991. W opisie uwzględniono tę zamianę i dlatego rozpoczyna się on od sceny nr 2 na rys. 3. Od tego miejsca kolejność scen w opisie jest już taka sama.

sceny 2 (po zamianie z 8) i 3: **Wybór Dawida na króla w Hebronie i jego namaszczenie (1 Krn 11, 1-3)**

Po raz pierwszy namaścił Dawida potajemnie Samuel (1 Sm 16) w obecności jego ojca Jessego i braci. Tym razem jest to wybór oddolny - całkowicie demokratyczny. W podpisie mamy słowa Pana skierowane do Dawida a przytoczone w 1 Krn 11, 2: *Tu pasces populum meum Israel et tu eris Princeps super eum. Paralpm C. XI Ver. 2 - Tyś pasterzem ludu mego Izraela, Ty będziesz jego wodzem.* Księga Kronik ma łacińską nazwę *Paralipomena* - dosłownie *rzeczy opuszczone* i stąd pochodzą stosowane w podpisach skrót.

scena 4: **Dawid zdobywa Jerozolimę (zwaną wówczas Jebus 1 Krn 11, 5)**

Podczas zdobycia miasta zasłużył się Joab (1 Krn 11, 6). On też według 1 Krn 11,8 odnowił część miasta i zapewne jest przedstawiony w scenach 4 i 5.

scena 5: **Rozbudowa Jerozolimy (1Krn 11, 8)**

scena 6. **Jaszobeam sam zabija włócznią 300 nieprzyjaciół (1 Krn 11, 11-12)**

scena 7. **Eleazar sam pokonuje dużą grupę Filistynów na polu (działce) jęczmienia (1 Krn 11, 12-14)**

scena 8 (po zamianie z 2) oraz scena 1. Na rys. 1 zatytułowano je: **Pragnienie Dawida oraz Dawid wylewa wodę (1 Krn 11, 16-19)**

Dawid rzekł: Kto mi da napić się wody z cysterny, która jest przy bramie Betlejem? Przed Betlejem znajdowali się wtedy Filistyni i dostarczenie wody z terytorium zajmowanego przez wroga wojska wydawało się niemożliwe. Ale nie dla dzielnych żołnierzy Dawida, wszak byli oni wspierani przez Boga. Trzech z nich przedostało się tam, zaczerpnęli wody (na obrazie widać, że Filistyni w tym jakoś im nie przeszkadzają) i przynieśli ją swemu wodzowi. Wtedy jednak Dawid stwierdził, że nie godzi się pić tego,

co przyniesiono mu z narażeniem życia. Lepiej, by była to ofiara dla Pana. 1 Krn 11 wymienia imiona tylko dwóch spośród tych trzech bohaterów: są to Jaszobeam i Eleazar. Trzeci z nich - Szamma - jest wspomniany w 2 Sm 23, 11-13.

Te fragmenty 1 Krn i 2 Sm sprawiają czytelnikom biblii i teologom-egzegetom trochę kłopotów z powodu wcześniejszego wersetu 1 Krn 11, 15, z którego wynika, że Dawid był wówczas w jaskini. Czyżby ukrywał się? Stąd niektórzy wiążą ten werset z 1 Sm 22, 1-2, ponieważ chodzi o tę samą grotę Adullam. Jednak Pierwsza Księga Samuela opisuje okres wcześniejszy, gdy Dawid ukrywał się w jaskini przed Saulem. Wtedy pragnienie przyszłego króla byłoby bardziej uzasadnione. Tu jednak Dawid jest przedstawiony jako majestatyczny władca, w koronie i purpurowym płaszczu, zatem twórca programu oraz autor tych dekoracji nie podzielali owej wątpliwości.

7.3.4 Strefa górna

Osiem najmniejszych przedstawień w strefie latarni to niemal identyczne, schematyczne i banalne wizerunki typu popiersiowego. Są umieszczone tak wysoko (ponad 7 m), że nie da się ich dobrze obejrzeć ani przeczytać podpisów pod nimi. Takie usytuowanie po prostu wyklucza tę możliwość i pewnie dlatego wizerunki są do siebie tak podobne. Odgrywają one natomiast większą rolę w sferze symboliki - przedstawieni tu niezwyčajeni, dzielni wodzowie, oddani Dawidowi, uzyskali rangę świętych obrońców wiary. Wskazuje na to umieszczenie ich właśnie w najwyższej strefie, w latarni, przez którą dociera w dzień do wnętrza pawilonu światło. W barokowej świątyni strefa kopuł i malowideł sklepiennych dotyczy przecież zawsze Nieba i świętych pańskich.

Ilu było walecznych żołnierzy - wodzów Dawida? 1 Krn 11, 26-47 po słowach *bohaterowie waleczni* wymienia 46 osób, a wcześniej szczególnie zasłużone są jeszcze 4 osoby. Do dekoracji wybrano 8 postaci, ich numery odpowiadają schematowi na rys. 3:

1. Asahel, 2. Elchanan, 3. Szammot, 4. Abiszej, 5. Joab, 6. Jaszobeam, 7. Eleazar, 8. Benajasz.

Pięcioro z nich znalazło się już w strefach środkowej (Eleazar i Jaszobeam aż 3 razy, Joab 2 razy) i dolnej (Benajasz). O ich dokonaniach 1 Krn oraz 2 Sm podają nieco więcej informacji. Pozostali trzej to Abiszej, Elchanan i Asahel. Abiszej, Asahel i Joab byli braćmi - wynika to z 1 Krn 11,20 i 26. Księgi te najwyżej stawiają waleczne czyny Jaszobeama, Eleazara i Szammota (zwanego też Szammą). Ich imiona pojawiają się w obu Księgach Samuela i Pierwszej Królewskiej wiele razy (po raz pierwszy w 1 Sm 26,6).

7.3.5 Symbolika pawilonu, jego dekoracji i ustalenie autorstwa

Pawilon opacki miał uzupełniać stojącą obok kaplicę Bożego Narodzenia. Tam znajdowała się grotta Narodzenia Pańskiego, tu natomiast chodziło o znak samego miasta Betlejem. Wybór scen z królem Dawidem i wodą (zwłaszcza z cysterny u betlejemskiej bramy) nie jest przypadkowy.

W Piśmie Świętym Betlejem jest kilkakrotnie nazwane miastem króla Dawida (1 Krn 11,5; 1 Sm 20,6; 2 Sm 5,7; Łk 2,4 i 2,11). Popularnym typem sceny Bożego Narodzenia jest od średniowiecza ukazanie św. Rodziny i pasterzy na tle ruin budowli, którą uważano za pałac Dawida. Dlatego też sceny z nim znajdujące się tutaj, przekazują pewną wizję dalszego królewskiego panowania - to prefiguracja Mesjasza, który wg Iz 9, 5-6 też zasiądzie na tronie Dawida i będzie miał rodowód wywodzący się od niego (Mt 1, 1-17 oraz Łk 3, 23-38). O tym, że Mesjasz narodzi się w Betlejem pisze wprost prorok Micheasz (Mi 5,1). Dekoracja pawilonu wiąże się zatem mocno z głównym cyklem polichromii bazyliki krzeszowskiej, dekoracją jej fasady oraz ze znajdującą się tam figurką Emmanuela. Warto zauważyć, że brak tam scen z królem Dawidem, oprócz obrazu M. Willmanna *Drzewo rodowe Chrystusa* i jednej sceny w przedsionku. Pewnie dlatego w pawilonie na stawie poświęcono Dawidowi właśnie tyle wizerunków, wiążąc je z przyszłym królestwem bożym. Symbolem królewskiego panowania jest kolor czerwony - występuje on tu często w płaszczach i strojach wielu namalowanych postaci, także spośród sędziów (Gedeon i Samson). Tryumfujący Dawid i jego niezwyčajeni żołnierze to jednak coś więcej niż tylko zapowiedź Mesjasza. To prefiguracja tryumfującego Kościoła, założonego przez Chrystusa. Nawet woda stanowi tu znak Pana Jezusa, który w rozmowie z Samarytanką (J 4, 10-14) mówi o sobie, że jest źródłem wody żywej. Staw pod budowlą nawiązuje do cysterny z wodą znajdującej się u bram Betlejem (1 Krn

11,17), woda w nim ma bowiem właściwości lecznicze. W XVIII w. zażywano tu kąpiele, potem okazało się, że wody Cedronu są zmineralizowane. Pawilon ma plan-rzut ośmioboku foremnego, a taki przecież kształt mają baptysteria i chrzcielnice. Budowla ta jest tu jednak przede wszystkim symbolem miasta Betlejem i pałacu królewskiego. Cystersi krzeszowscy przyrównywali się do wiernych wojowników króla Dawida a opaci - kto wie - może nawet do niego samego?

Kto jest autorem dekoracji tego ciekawego pawilonu? Przez wiele lat uważano, iż malowidła powstały jeszcze za opata B. Rosy i że autorami muszą być uczniowie Michaela Willmanna. Dopiero w latach 2001-2003 historyk sztuki dr Andrzej Kozieł wykazał [33, 34], że autorem programu wystroju jest opat Innocenty Fritsch, zaś twórcą malowideł - Georg Wilhelm Neunhertz. Co ciekawe, te 24 malowidła są efektem ... beczynności artysty, spowodowanej opóźnieniem robót przy budowie obecnej bazyliki. Przyjechał on po raz pierwszy do Krzeszowa w roku 1730, nie mógł jeszcze przystąpić do pracy w kościele, a przebywał tu 2-3 miesiące. Zapewne wtedy właśnie zaproponowano mu dekorację tego pawilonu. W roku 1731 artysta malował kopułę u cystersów w Łądzie nad Wartą (Wielkopolska). Możliwe też, że przedstawiany tu zespół scen powstał nieco później, jesienią 1732, kiedy to Neunhertz przybył tu ponownie. Wiadomo bowiem, że w latach 1733-35 tworzył już w krzeszowskim kościele opackim.

Co przemawia za autorstwem Neunhertza? Porównanie scen z tego pawilonu z kilkoma innymi, potwierdzonymi źródłowo dziełami artysty. Są to:

- a) malowidła na kopule kościoła cysterskiego w Łądzie, wykonane w latach 1731-32 wykazują duże podobieństwo formy;
- b) sklepienie kopuły w kościele filipinów w Gostyniu. Powstałe tam w r. 1748 sceny ukazują życie św. Filipa, a wiele z nich kompozycyjnie jest bardzo podobnych do dekoracji w Betlejem;
- c) krój liter i kształt kartuszy inskrypcyjnych w Betlejem wykazuje znaczne podobieństwo do kartuszy w Łądzie oraz do napisów w bibliotece augustianów w Żaganiu (dekoracje Neunhertza z lat 1735-36). Sam krój liter natomiast jest zbliżony do podpisów w głównym cyklu polichromii bazyliki w Krzeszowie;
- d) w kościele św. Andrzeja w Środzie Śląskiej znajduje się obraz Neunhertza z roku 1716, przedstawiający Ostatnią Wieczerzę. Twarz Chrystusa na nim oraz twarz Samsona (dolna scena 6 w Betlejem) są niemal identyczne;
- e) w kościele św. Mikołaja w Bolesławcu znajduje się obraz Neunhertza z roku 1736 pt. *Chrystus Ukrzyżowany*. Drobne jego szczegóły są również zbliżone do dekoracji pawilonu.

Warto zapoznawać zwiedzających pawilon na wodzie z jego ukrytą symboliką. Wtedy uczucie zdumienia i podziwu będzie dużo głębsze. Nie tylko dla twórcy malowideł Georga Wilhelma Neunhertza, ale też dla fundatora i autora koncepcji doboru scen - opata Innocentego Fritscha.

Ponieważ pawilon na wodzie nie zawsze bywa dostępny dla zwiedzających, lepiej przybycie uzgodnić wcześniej z właścicielką pensjonatu: tel. 0-75-74 233 24 i 0-605-675 065. Na miejscu w 8 pokojach może przenocować do 18 osób.

8. Literatura i inne źródła

8.1 Książki i artykuły w czasopiśmie

1. Adamska-Heś Dagmara: Wokół problematyki tumbi nagrobnej Bolka II w Krzeszowie. [w:] *Viae historicae*. Księga jubileuszowa dedykowana prof. Lechowi A. Tyszkiewiczowi w 70. rocznicę urodzin. Historia CLII. Acta Universitatis Wratislaviensis No 2306. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2001, ss. 321-330.
2. Baldi Donato OFM: W ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej (tłum. z włoskiego). Biblioteka franciszkańska, tom 2, wznowienie. Kraków-Asyż 1993.
3. Biernacki Jacek: Nawiedzenie kopii obrazu Matki Bożej Łaskawej z Krzeszowa w diecezji legnickiej w latach 1996-1997. [w:] *Perspectiva*. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne. Rok II nr 1(2) Legnica 2003, ss. 5-20.

4. Czajkowska Agnieszka: Smutna nowina. Niszczące barokowa kaplica w Krzeszowie. [w:] Gazeta Wyborcza - dodatek dolnośląski 21 XII 2000.
5. Dalman Gustaw: Die Kapelle zum Heiligen Kreuz und das Heilige Grab in Görlitz und im Jerusalem. Görlitz 1916.
6. Dobrzycka Anna: Jerzy Wilhelm Neunhertz malarz śląski. Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. PWN Poznań 1958
7. Dudek Alojzy: Cystersi na Śląsku, cz. 1 i 3. Praca przewodnicka. PTTK Wrocław 1989.
8. Czechowicz Bogusław: Z Nazaretu w Sudety. [w:] Sudety. Przyroda, kultura, historia. nr 12/33/2003, ss. 14-15.
9. Czechowicz Bogusław: Wędrowki archanioła. [w:] Sudety. Przyroda, kultura, historia. nr 3/24/2003, s. 40.
10. Dudziak Tomasz: Dientzenhoferowie i zabytki w rejonie Broumova. [w:] Pielgrzymy'97. Informator krajoznawczy. Studenckie Koło Przewodników Sudeckich, Oddział Wrocławski PTTK, Wrocław 1997, ss. 63-86.
11. Dzieje Apostolskie, Listy i Apokalipsa. O początkach Kościoła. (tłum. z włoskiego). Éditions du dialogue, Paris 1982.
12. Dziurla Henryk, Bobowski Kazimierz (red.): Krzeszów uświęcony łaską. Materiały z konferencji poświęconej dziejom klasztoru w Krzeszowie, jaka odbyła się w XII 1992. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1997.
13. Dziurla Henryk: Christophorus Tausch uczeń Andrei Pozza. seria: Historia sztuki V. Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1991.
14. Dziurla Henryk: Krzeszów. seria: Śląsk w zabytkach sztuki. Ossolineum. Wrocław - Warszawa - Kraków 1964.
15. Dziurla Henryk: Krzeszów. Ossolineum. Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1974.
16. Dziurla Henryk, Kořan Ivo, Wrabec Jan: Krzeszów. Europejska perła baroku. Legnicka Kuria Biskupia, Legnica 2001.
17. Encyklopedia Wrocławia. Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.
18. Forstner Dorothea OSB: Świat symboliki chrześcijańskiej. (tłum z niem.) PAX Warszawa 1990.
19. Fros Henryk SJ: Martyrologium czyli wspomnienia świętych przypadające na poszczególne dni roku. Akademia Teologii Katolickiej Warszawa 1984.
20. Garbaczewski Zbigniew: Główny szlak sudecki imienia Mieczysława Orłowicza Świeradów - Paczków. Przewodnik turystyczny. seria: Górskie szlaki biograficzne PTTK Wyd. PTTK Warszawa - Kraków 1985.
21. Hoefer Hugo SOCist: Żywoty świętych pańskich. Warmińskie Wydawnictwo Diecezjalne, wyd. 2, Olsztyn 1995.
22. Hołownia Ryszard: Krzeszowskie mauzoleum Piastów świdnicko-jaworskich w aspekcie sukcesji książęcej. [w:] Krzeszów uświęcony łaską ... ([12]), ss. 272-312.
23. Janicka-Krzywda Urszula: Atrybut Patron Symbol, czyli co o świętych i błogosławionych powinien wiedzieć przewodnik. Wyd. II popr. Oddział Akademicki PTTK Kraków 1987.
24. Jankowski Stanisław SDB: Przewodnik po Ziemi Świętej. Rzym 1983.
25. Kalicki Włodzimierz: Ostatni jeniec wielkiej wojny. Polacy i Niemcy po 1945 roku. Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2002.
26. Kalicki Włodzimierz: Pruski skarb krakowski. [w:] Gazeta Wyborcza nr 247, 22-23 X 1994, ss.14-15.
27. Kalicki Włodzimierz: Sztuka zagrabiona i sztuka kompromisu. [w:] Gazeta Wyborcza nr 240, 13-14 X 2001, ss. 16-17.
28. Kalinowski Konstanty: Architektura doby baroku na Śląsku. PWN Warszawa 1977.
29. Kalinowski Konstanty: Rzeźba barokowa na Śląsku. PWN Warszawa 1986.
30. Kamler Marcin (red.): Europa. Regiony i państwa historyczne. PWN Warszawa 2000.
31. Klasztor nad Zadną. Materiały na XXXIII Ogólnopolski Zlot Sudeckich Przewodników Turystyki Górskiej Lubawka-Ulanowice 14-16 X 1994. Oddział Wrocławski PTTK. Wrocław 1994.
32. Kobiela Stanisław: Wątek Emmanuela w dekoracji monumentalnej kościoła opackiego w Krzeszowie. [w:] Rocznik historii sztuki, tom XVI, 1986, ss. 159-212.
33. Kozieł Andrzej: Bethlehem, the City of David. About the Decoration of so-called Abbot's Pavilion in Betlejem near Krzeszów. [w:] Biuletyn historii sztuki, nr 1-4/2004.
34. Kozieł Andrzej: Słowo o malarskim wystroju tzw. pawilonu opata w Betlejem koło Krzeszowa. [w:] Perspectiva. Legnickie Studia Teologiczno-Historyczne. Rok II nr 1(2) Legnica 2003, ss. 65-92.
35. Kronika chrześcijaństwa. (tłumaczone z niemieckiego). Świat Książki, Warszawa 1998.
36. Kudera Dorota, Moniatowicz Janusz: Krzeszów, Křešov, Grüssau. Wyd. Moniatowicz Foto Studio. Jelenia Góra 1998.
37. Lemper Ernst Heinz: Jerzy Emmerich i Hans Frenzel - dwaj mieszczanie z Görlitz jako fundatorzy budowli sakralnych. [w:] Sztuka miast i mieszczaństwa XV-XVIII w. w Europie Środkowowschodniej (pod red. Jana Harasymowicza), PWN Warszawa 1990, ss.149-169.
38. Lemper Ernst Heinz: Kaplica św. Krzyża i święty grób w Görlitz. Przyczynek do symboliki architektury i ikonologii późnego średniowiecza. [w:] Rocznik sztuki śląskiej, tom III, Muzeum Śląskie we Wrocławiu, Wrocław 1965, ss. 103-128.
39. Lutterotti Nicolaus OSB: Abtei Grüssau. Ein Führer. 3. Auflage, Verlag: Buch-und Kunsthdlgung Grüssau 1941.
40. Łuzyniecka Ewa: Architektura klasztorów cysterskich. Filie lubiąskie i inne cenobia śląskie. Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 2002.
41. Mazurski Krzysztof R.: Krzeszów Wyd. PTTK Kraj. Warszawa 1989.
42. Mazurski Krzysztof R.: Czterej architekci barokowi wpisani w Dolny Śląsk. [w:] Informator Krajoznawczy 4/80. PTTK Oddział Wrocławski, Komisja Krajoznawcza. Wrocław, grudzień 1980.
43. Nawrocki Łukasz: Romantyzm baroku w Krzeszowie. Praca magisterska. Akademia Sztuk Plastycznych we Wrocławiu, Wrocław 2000.

44. Perzyński Marek: Dolnego Śląska skarby, osobliwości i cuda. Przewodnik dla dociekliwych. Wrocławski Dom Wydawniczy, Wrocław 2003. Rozdziały: Kalwaria energicznego opata, Śląskie Betlejem i Królowa Sudetów, ss. 219-228.
45. Perzyński Marek: Zakony na walizkach. Lwów? Pamiętam, nie mogę zapomnieć – mówi siostra Ewangelista. [w:] Słowo Polskie 18 IX 1992.
46. Pierzchała Marek: Późnobarokowy wystrój malarski kaplicy dworskiej w Sarnach i jego twórca Jan Franciszek Hoffmann. [w:] Rocznik sztuki śląskiej, tom XIV, Wrocław 1986, ss. 117-137.
47. Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Wydawnictwo Pallotinum. Wyd. 3. Poznań - Warszawa 1980.
48. Porter J. R.: Zaginiona biblia. Księgi, które nie weszły do kanonu (tłum. z ang.). Świat Książki, Warszawa 2003.
49. Pulcyn Tadeusz: Dom Łaski Krzeszowskiej Madonny. [w:] Miejsca Święte. Miesięcznik Księży Pallotynów, nr 5(65)2002, ss. 17-24.
50. Skoczylas-Stadnik Barbara: Sanktuarium Krzeszów. Przewodnik. Wydawnictwo Edytor, Legnica. Brak roku wydania – zapewne 2009.
51. Staffa Marek (red.): Słownik geografii turystycznej Sudetów. Tom 8. Kotlina Kamiennogórska, Wzgórza Bramy Lubawskiej, Zawory. Wyd. IBIS, Wrocław 1997.
52. Staffa Marek (red.): Słownik geografii turystycznej Sudetów. Tom 9. Góry Kamienne. Wyd. IBIS, Wrocław 1997.
53. Stary Testament. Historia zbawienia (tłum. z włoskiego). Éditions du dialogue, Paris 1982.
54. Śliwa Kazimierz: Prace konserwatorskie przy ołtarzu głównym w kościele cysterskim pw Matki Boskiej Łaskawej w Krzeszowie Kamiennogórskim. [w:] Skarbiec Ducha Gór. Pismo Muzeum Okręgowego w Jeleniej Górze, nr 2/1998, ss. 8-9.
55. Tuchman Barbara: Odległe zwierciadło, czyli rozlicznymi plagami nękane XIV stulecie. Książnica, Warszawa 1993.
56. Wisłowska Krystyna: Zakony. PTTK Oddział Wrocławski, Koło Przewodników Miejskich. Wrocław 1987.
57. Witecki Jerzy: Felix Anton Scheffler, wybitny malarz śląski i jego dzieła w klasztorze w Lubiążu. [w:] Śląski labirynt krajoznawczy nr 3. PTTK Wrocław 1991, ss. 123-131.
58. Wierusz - Kowalski Jan: Chrześcijaństwo. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988.
59. Wierusz - Kowalski Jan: Poczet papieży. seria: *Religie świata*. Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1988.
60. Zaleski Wincenty SDB: Święci na każdy dzień. Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 1989.
61. Ziętara Baldwin SOCist: Krzeszów. Broszura formatu A6, 48 stron, rok 1986, brak miejsca wydania.
62. Żurek Adam: Pieczęcie i herb książąt świdnicko-jaworskich. [w:] Pielgrzymy'87. Informator XXXII Ogólnopolskiego Rajdu Sudeckiego. Studenckie Koło Przewodników Sudeckich, Oddział Akademicki PTTK we Wrocławiu, Wrocław 1987, ss. 49-70.
63. Żywoty świętych pańskich na wszystkie dni roku (...) opracowane podług ks. ojca O. Bitschnaua. Nakładem Karola Miarki, Mikołów-Warszawa 1908.

8.2 Internet - stan aktualny w roku 2010

1. www.diecezja.legnica.pl/teksty/s_010.php - część stron Legnickiej Kurii Biskupiej.
2. www.opactwo.eu strona parafii krzeszowskiej z licznymi informacjami dla turystów.
3. www.drogibaroku.org - strona promująca Szlak Sakralnej Sztuki Barokowej im. Michaela Willmanna.
4. Dudziak Tomasz: Dientzenhoferowie i zabytki w rejonie Broumova. Wieczorynka dydaktyczna 9 X 1996, druk ulotny SKPS nr 18. [w:] www.skps.wroclaw.pl/3_sudety/32_biblioteka/biblioteka14.htm
5. Mizia Stefan: Co przewodnik powinien wiedzieć o Krzysztofie Tauschu. Wieczorynka dydaktyczna 12 II 1997, druk ulotny SKPS nr 24. [w:] www.skps.wroclaw.pl/3_sudety/32_biblioteka/biblioteka9.htm
6. <http://marian.gabrowski.eu/> - strona zawierająca m. in. fotografie sprzed roku 1945, szczegółowe kalendarium historyczne, zdjęcia ukazujące aktualny stan okolicznych kaplic, współczesne fotografie artystyczne i zdjęcia satelitarne okolic Krzeszowa.
7. <http://rubezahl.mojeforum.net/temat-vt172.html?postdays=0&postorder=asc&start=0> dłuższy tekst poświęcony św. Janowi Nepomucenowi dostępny także ze strony www.skps.wroclaw.pl.